Bochnia
Drwinia
Kłaj
Lipnica Murowana
Łapanów
Nowy Wiśnicz
Rzezawa
Szczurowa
Trzciana
Żegocina

miesięcznik

ZIEMIA BOCHEŃSKA

NR 12 (48) GRUDZIEŃ 1997
CENA 1,50 zł

ISSN 1233-9660
INDEKS 34074X



ŚWIĘTA RODZINA - Bartolomé Esteban Murillo

PLASTBUD HURTOWNIA

- boazeria PCV
- podłogi panelowe:
  KRONOFLOOR, SYLVAFLOOR, PERGO
- boazerie panelowe:
  MDF, paździerzowe
- siding

BOCHNIA
ul. Kazimierza Wlk. 75
tel./fax (0-14) 612-54-60
(za Szkołą Podstawową nr 5)



SPRZEDAŻ RATALNA!

JESTEŚMY SOBIE WZAJEMNIE POTRZEBNI

KBS 1898

KRAKOWSKI BANK SPÓŁDZIELCZY
Oddział w Bochni
ul. Kazimierza Wielkiego 10



ZAPRASZA:
- ❑ sklepy – do współpracy w zakresie sprzedaży ratalnej
- ❑ przedsiębiorstwa – kredyty obrotowe, inwestycyjne, faktoring, rachunki bieżące
- ❑ osoby fizyczne – kredyty konsumpcyjne, gotówkowe, kredyty w ROR
- ❑ rolników – tanie kredyty (z dpopłatami z ARiMR, m.in. na zakup ziemi, nawozów, paliwa i działalność przetwórczą)

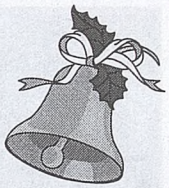
NA BARDZO KORZYSTNYCH WARUNKACH PROWADZIMY:
- ❑ rachunki bieżące
- ❑ rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe
- ❑ rachunki a'vista
- ❑ lokaty terminowe: 1-, 2-, 3-, 4-, 5-, 6-, 9-, 12-, 24-miesięczne
- ❑ 6-miesięczne lokaty progresywne

PRZYJMUJEMY:
- ❑ wpłaty o charakterze powszechnym (opłaty za energię elektryczną, gaz, telefon, bez naliczania prowizji oraz opłaty PZU, ZUS, KRUS i inne)

Oferujemy korzystne oprocentowanie oraz miłą i szybką obsługę

Zapraszamy codziennie 8.00 - 17.00, w soboty 8.00 - 11.00
Informacja (014) 612-34-18, 612-21-73
Polecamy usługi filii Banku w Rzezawie, Żegocinie i SPK w Uściu Solnym





Siły i optymizmu...

Przedstawiam Państwu grudniowy numer "Ziemi Bocheńskiej". *Wielość zdarzeń, mnogość tematów wywołanych osobistymi wizytami, listami i telefonami Czytelników spowodowała, że ten świąteczne wydanie ma zdecydowanie większą objętość. Nie sposób zresztą przejść obok pewnych spraw obojętnie.*

Jedną z najpoważniejszych jest sytuacja w największym przedsiębiorstwie ziemi bocheńskiej – Spółce Akcyjnej ZPH "Stalprodukt". To, co się dzieje w tej firmie, ma kapitalne znaczenie dla całego miasta, dotyczy to także zwolnień grupowych. Bezpośrednio mniejsze będą wpływy do kasy miejskiej z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, a pośrednio na tak małym jak bocheński rynku ubytek pewnej ilości wypłat wpłynie w istotny sposób na działalność placówek handlowych i gastronomicznych.

Tu rodzi się pytanie – czy władze miasta zainteresowały się w ogóle tym problemem. Brak współpracy bocheńskich włodarzy z Zarządem "Stalproduktu" to zresztą oddzielna historia.

A wracając do samej istoty zwolnień grupowych, nie można pouczać Zarządu w jaki sposób ma prowadzić politykę kadrową (inna sprawa, że robi to najdelikatniej mówiąc nieelegancko), ale rodzi się pytanie – gdzie w tej firmie są organizacje powołane do obrony interesów pracowniczych? Przecież "Stalprodukt" to kolebka bocheńskiej Solidarności. Jak długo jeszcze na plecach hutników, ktoś będzie zbijał polityczny kapitał?

Problemów jest zresztą więcej. Wciąż potykamy się o nierozwiązaną kwestię śmieci, pytamy, co dalej z najstarszym bocheńskim przedszkolem, coraz bardziej ucieka czas Kopalni Soli...

Tymczasem zbliżają się święta Bożego Narodzenia – okres radości, spokoju i zadumy, rodzinnych spotkań i składanych wzajemnie życzeń. Obok tradycyjnych – szczęścia, pogody ducha i spokoju życzymy wszystkim, aby nie poddawali się niepowodzeniom i potrafili dochodzić swych racji.

Oby nadchodzący rok przyniósł nam siłę i optymizm, wiarę w rozsądek i dobre intencje tych, ktorzy decydują, oraz umiejętność dostrzegania także cudzych trosk i radości.

Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy pięknych świąt Bożego Narodzenia i coraz lepszych wydań "Ziemi Bocheńskiej".

PIOTR SKOCZEK

Radości, optymizmu i szczęścia płynącego z Betlejemskiej Szopki, a w Nowym 1998 Roku zdrowia, sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym oraz wszelkiej pomyślności wszystkim czytelnikom „Ziemi Bocheńskiej" życzą sponsorzy i przyjaciele gazety:



Mag, BBA, Bogmar, Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział w Bochni. PZU S.A. Inspektorat w Bochni, PLASTBUD, Firma GLASS-BRONCO, Centrum Korekcji Wzroku – Marek Broszkiewicz, Firma Podwyszyński, FH Agrochemik, RUCH Kraków, Firma Budowlana MONDEWA, Auto-Centrum Rzeszów, PRIMAR-B, Fiat Dealer WALMOT, Dealer Renault – Antoni Łyko, Firma WEHIKUŁ, Krzysztof Fitrzyk, Kwiaciarnia Gazda&Gazda, Christbud, Jan Gibała, ALLADYN, Gabinety KOR-MED, Sanit, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bochni, BUD&CAR, Auto-Jerzy, HAS, Firma Kucharscy, Darco, Firma Meblowa Nawrocki, FH Agrochemik, Firma Quit, PURITAS, Gabinet Biorezonansu, Leviatan, Sklep Motoryzacyjny "AUTOPOL", Hotel Pod Kopcem Kraków, Firma DREDO, Herbapol Bochnia, MAX-EL, PPHU Cold, Cedrus, THERMOPLAST, Restauracja Gospoda u Starosty, EXEL, Bomas, Mleczarnia Eko-milk, Firma PRIMA, Radio MAKS Tarnów, Firma Podwyszyński, Kredyt-Serwis, Telefony Brzeskie, Ski-Service, AUTO-CENTER, MAT-BUD, Pralnia Chemiczna Curyło, AGD – Wiktoria i Ryszard Nowakowie, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, Poczta Polska, ATI, Jacek Pacuła.

FISKALIZACJA
Twój obowiązek - nasz problem!
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (0-14) 612-31-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Rajd Ziemi Bocheńskiej

Pod naszym patronatem pod koniec stycznia odbędzie się rajd samochodowy. Na trzech lub czterech odcinkach specjalnych w najbliższych okolicach Bochni zmierzy się kilkanaście a może nawet kilkadziesiąt liczących się w kraju załóg samochodowych. Swój udział wstępnie potwierdził już Rajdowy Mistrz Polski – Janusz Kulig. Przygotowywany rajd będzie znakomitym sprawdzianem przed rozpoczynajcym się z końcem lutego sezonem. Dla kibiców przygotowujemy liczne atrakcje i niespodzianki.

Podsumowanie turystycznego lata

13 października w Schronisku Młodzieżowym w Rozdzielu żegocińska filia ODR Bochnia dokonała podsumowania tegorocznego sezonu turystycznego. Sukcesem jest utworzenie w Żegocinie Koła Gospodarstw Gościnnych. Dzięki



temu działające w Gminie gospodarstwa agroturystyczne mogły uruchomić Punkt Informacji Turystycznej i wydać folder ze swą ofertą. Szybka odbudowa ze zniszczeń popowodziowych, lepsza oferta noclegowa i rekreacyjna oraz coraz lepsza jakość świadczonych usług, zapowiadają przyszły sezon bardziej atrakcyjnym i udanym. Szczegółowe informacje o zimowej ofercie Żegociny można uzyskać w Punkcie Informacji Turystycznej mieszczącym się w Bibliotece Gminnej (tel. Żegocina 35).

Ginące zawody

Od 17 do 19.10. Burmistrz Miasta Pilzna, Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego i ODR Zgłobice, zorganizowały II Konfrontacje Rękodzielnicze Pilzno '97. Tegoroczna impreza poświęcona była w szczególności kowalstwu i wikliniarstwu.

Na Rynku w Pilźnie kowale zaprezentowali różne techniki kucia i zdobienia przedmiotów użytkowych i dekoracyjnych. Równocześnie pracowali wikliniarze, którzy pokazali dawne techniki wyplatania koszy i innych przedmiotów użytkowych.

Ziemię bocheńską reprezentowali: Jan Krawczyk z Łąkty Górnej, Józef Tobiasz z Lipnicy Górnej oraz Stanisław Zelek z Rozdziela.



Impreza była nie tylko okazją do poznania tych ciekawych zawodów, można było również nabyć wyroby artystów.

Wystawa malarstwa Zdzisława Janiczka

Na przełomie października i listopada w żegocińskiej Galerii Wiejskiej podziwialiśmy obrazy namalowane przez



Zdzisława Janiczka z Żegociny. Malowanie i fotografia oraz pszczelarstwo to trzy jego pasje życiowe, którym poświęca każdą wolną chwilę. Upodobał sobie szczególnie dawne wiejskie chatki. Właśnie one cieszyły się największym zainteresowaniem widzów, którzy pytali o możliwość zakupu obrazów. Na listopad i pierwszą dekadę grudnia żegocińska Galeria, kierowana przez **Teresę Dziedzic**, przygotowała wystawę fotografii przedstawiających cmentarze I wojny światowej okolic Żegociny.

Sukces podstawówki

W krakowskim ośrodku telewizyjnym w Łęgu 3 listopada nagrano kolejny odcinek teleturnieju językowego dla młodzieży pt. "Słowa, słówka i półsłówka". Tym razem do rywalizacji, w której trzeba było wykazać się świetną znajomością polskiego słownictwa, przystąpiły reprezentacje Szkół Podstawowych: nr 2 z Bochni, nr 1 z Sandomierza i z Żegociny. Zwycięstwo, co mogliśmy obejrzeć na ekranach telewizorów 20 listopada, odniosła reprezentacja Żegociny występująca w składzie: **Karolina Wolak, Gabriel Kwinta** i **Jakub Wach**. Wszyscy są uczniami klasy siódmej i, jak sami szczerze się przyznali, język polski wcale nie jest ich ulubionym przedmiotem.

Należy podkreślić, iż zarówno szkoła z Żegociny jak i z Sandomierza, która zajęła drugie miejsce, realizują podręcznik jednego z jurorów teleturnieju. Uczniowie bocheńskiej podstawówki uczący się z innego podręcznika niestety nie zostali zrozumieni, docenieni i poważnie potraktowani przez jurorów. Wobec takiej sytuacji uczniowie oraz nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 2 wystosowali do organizatorów turnieju oficjalne pismo w tej sprawie.



Spotkanie po latach

Dość nietypowo, po 27 latach, ostatni maturzyści Liceum Pedagogicznego w Bochni zorganizowali zjazd absolwentów klas Vc i V d, których wychowawcami byli Adam Romański i Jan Makurat.

Po mszy św. w kościółku szkolnym, którą odprawił kolega z ławki szkolnej ks. Władysław Przybyś odbyło się spotkanie absolwentów z gronem profesorskim w byłym budynku Liceum Pedagogicznego.



Nie było końca wspomnieniom z lat spędzonych w murach szkoły, którą dyrektor Władysław Luszowiecki określił jako "szkołę życia i zawodu".

Ślubowanie pierwszaków

W przeddzień Święta Niepodległości, 7 listopada w bocheńskim Liceum Ogólnokształcącym odbyła się uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych i przyjęcia ich do szkolnej społeczności. Sam moment ślubowania poprzedziła akademia, podczas której młodzież przybliżyła zebranym ostatnie dni przed uzyskaniem wolności w 1918 roku, na terenie ziemi bocheńskiej.

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Bochni

Jak co roku, w dzień Narodowego Święta Niepodległości, w kościele św. Mikołaja odprawiono Mszę św. za Ojczyznę. Po nabożeństwie poczty sztandarowe, władze i mieszkańcy miasta przeszli pod Pomnik Poległych za Wolność 1914-1920, gdzie uroczystość zakończyła się Apelem Poległych i złożeniem kwiatów.

Szachowy turniej

Z okazji Święta Niepodległości, 11 listopada z inicjatywy Terenowego Koła Ruchu Odbudowy Polski w Bochni i firmy Konzeption II odbył się turniej szachowy. W zawodach brali udział również zawodnicy z terenu byłego województwa krakowskiego. Sportowa rywalizacja zakończyła się zwycięstwem reprezentanta MOSiR-u Bochnia Bogdana Kosturkiewicza. Za nim uplasowali się: Tomasz Nalichowski (Goniec Staniątki) i Andrzej Zuzia (MOSiR Bochnia). Wśród juniorów najlepszy wynik uzyskał Karol Marzec (MOSiR Bochnia).

Organizatorom gratulujemy pomysłu i mamy nadzieję, że tego typu zawody zyskają przychylność władz miasta i na stałe wpiszą się w bocheński program obchodów Święta Niepodległości.

Trzciana ma herb

11 listopada, podczas uroczystej Sesji, Rada Gminy w Trzcianie podjęła uchwałę o ustanowieniu znaku herbowego Gminy. Na to historyczne wydarzenie zaproszono dostojnych gości, wśród których byli m. in. burmistrz Bochni Teofil Wojciechowski, Dyrektor Muzeum w Bochni Jan Flasza i Kierownik Urzędu Rejonowego w Bochni Edmund Polek. – *Przyjęcie herbu ma otworzyć nowy etap w historii naszej Gminy* – wyjaśnił Wójt Józef Nowak zwracając się do radnych o przyjęcie herbu. *Ma to być etap rywalizacji i jednocześnie współpracy z sąsiednimi gminami.* Uroczystego odsłonięcia herbu dokonał Wójt Gminy w towarzystwie Tadeusza Jagielskiego – przewodniczącego Komitetu na Rzecz Reaktywowania Gminy w Trzcianie. Przyjęty herb przedstawia wedle projektu Mariana Ozorowskiego, na dwudzielnej tarczy, po lewej stronie, na białym polu czerwony krzyż zakotwiczony w sercu (godło Zakonu Kanoników Regularnych od Pokuty, którzy przez pięć wieków modlili się w miejscowym klasztorze o pomyślność Trzciany), a na czerwonej, prawej części herbu, złoty kłos składający się z 7 ziaren, a więc tylu ile wiosek liczy ta Gmina.



Podsumowując uroczystą sesję Przewodniczący Rady Gminy Szczepan Mroczek stwierdził: *Niech krzyż w sercu zakotwiczony, który umieściliśmy w naszym herbie, jednoczy nas w działaniach na rzecz stabilizacji naszego życia. Kłos niech będzie symbolem dostatku na każdy dzień.*

W kończącej uroczyste obrady części artystycznej zgromadzonym zaprezentowała się młodzież trzciańskiej Szkoły Podstawowej, przygotowana do popisu przez dyrektorkę Annę Bielak i nauczycielkę historii Bronisławę Mikołajek.

Jubileszowy "Sokół"

50-lecia swego istnienia obchodziło Koło Łowieckie "Sokół" z Bochni. W kościele św. Mikołaja podczas mszy św. celebrowanej przez ks. Zbigniewa Sadko został poświęcony sztandar. W trakcie towarzyskiego spotkania najbardziej zasłużeni członkowie koła zostali wyróżnieni dyplomami. Do nich należy zaliczyć seniora **Piotra Sachę** oraz **Michała Gawłowicza.**



Jubileusz Kościoła Szkolnego

W tym roku przypada 60 rocznica poświęcenia Kościoła Szkolnego w Bochni.

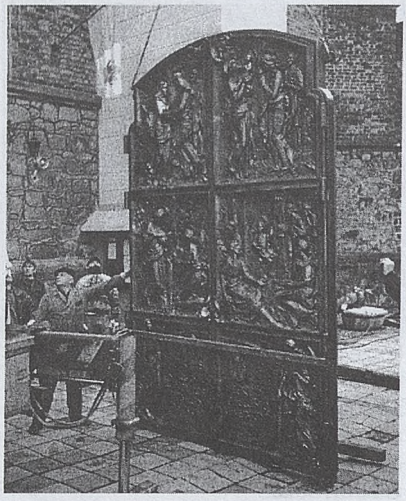
Pierwszym, który wyszedł z inicjatywą budowy kościoła był w 1906 roku ks. Alojzy Nalepa, ówczesny prefekt gimnazjalnej Bursy. Jednak dopiero w 1918 roku zawiązał się komitet budowy Kościoła Szkolnego na którego czele stanął inż. E. Windakiewicz. Z powodu nieustabilizowanej sytuacji finansowej w kraju, komitet miał trudności z zakupieniem gruntu. Dopiero 14 lat później, nowy komitet pod przewodnictwem dra Ferdynanda Maissa zlecił wykonanie projektu krakowskiemu architektowi Wacławowi Nowakowskiemu. Po pięciu latach od zatwierdzenia projektu przez tarnowską Kurię Biskupią, 17 maja 1937 roku bp Franciszek Lisowski dokonał uroczystego poświęcenia.

O wszystkich szczegółach tego ważnego w dziejach Bochni wydarzenia, opowiadała 13 listopada **Janina Kęsek**, podczas comiesięcznych muzealnych spotkań czwartkowych.

"Otwórzcie drzwi Chrystusowi"

Taki oto napis widnieje nad nowymi, głównymi drzwiami kościoła św. Mikołaja w Bochni. Autorem ich projektu jest

KASA FISKALNA
Alfa Plus
Przebój rynku 1997 roku!
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



artysta rzeźbiarz **Marek Benewiat**, zaś wykonawcą w brązie mistrz odlewnictwa **Marian Polański**. Drzwi zostały zamontowane w czwartek 20.11. Symbolizują one 2000-lecie chrześcijaństwa. Swój udział w ufundowaniu daru mieli bocheńskie firmy, wierni oraz tzw. "fundusz kościelny", który dzięki staraniom byłego ministra Józefa Kalisza, przekazał okrągłą sumkę na potrzeby bocheńskiej fary.

Św. Cecylia pomogła

22.11. w kościele pw. św. Jana Nepomucena schwytano na gorącym uczynku dwóch 16-letnich złodziei. Pochodzący z Kłaja młodzieńcy w samo południe (o godz. 13.30) już po raz kolejny przybyli, by wynieść z chóru sprzęt nagłośnieniowy. Zaskoczył ich ksiądz, który akurat przyszedł do zakrystii po książkę.

Amatorzy łatwego łupu nie wiedzieli widać, że tego dnia przypada wspomnienie św. Cecylii – patronki śpiewów kościelnych, a jak się okazało, Święta czujnie dba o swoją dziedzinę.

10-letni chór



26.11. bocheński chór chłopięcy **Pueri Cantores Sancti Nicolai** obchodził 10-lecie swojego istnienia. Założycielem, a jednocześnie dyrygentem chóru jest ks. **Stanisław Adamczyk**, który w ubiegłym roku, właśnie za zapał i ogromną pracę włożoną w tworzenie chóru, otrzymał nagrodę Bocheńskiego Kazimierza i tytułu Człowieka Roku 1996.

Chór koncertował m.in. we Włoszech, Francji, Paryżu, Szwajcarii i Austrii, a do swoich największych osiągnięć może zaliczyć pierwszą nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Chórów Legnica Cantat XXVII oraz Nagrodę Publiczności w konkursie Telewizji Kraków.

Księdzu Adamczykowi i chórzystom gratulujemy i życzymy kolejnych lat sukcesów.

Co dalej z przedszkolem

28 listopada odbyło się spotkanie Komitetu Rodzicielskiego Przedszkola nr 1 z członkami Zarządu Miasta.

Wiceburmistrz Bochni Krystyna Szydłowska przedstawiła rodzicom ekspertyzy (choć jak dowiedzieliśmy się nie wszystkie) dotyczące nadmiernego zagrzybienia budynku przy ul. Sienkiewicza, co jest równoznaczne z większym zagrożeniem zdrowia przebywających tam dzieci. Równocześnie zarząd przedstawił dwie możliwości wyjścia z sytuacji.

Jedno z nich to likwidacja przedszkola już od półrocza i przeniesienie dzieci do innych placówek. Drugie, to likwidacja przedszkola wraz z zakończeniem roku szkolnego, ale tylko pod warunkiem podpisania przez rodziców oświadczenia, dzięki któremu cała odpowiedzialność za jakiekolwiek uszczerbki na zdrowiu dzieci, spada na nich. Ostateczna decyzja należy więc do rodziców.

Należy jeszcze podkreślić, że w obydwu przypadkach przedszkole nie będzie remontowane, gdyż nie zapewniono na ten cel środków w budżecie miasta. O dalszym losie najstarszego przedszkola w mieście będziemy czytelników informować na bieżąco.

Bal we "Florianie"

29.11. w Hotelu "Florian" odbyło się jubileuszowo-andrzejkowe spotkanie Klubu Honorowych Krwiodawców działającego przy ZPH "Stalprodukt" S.A.

Jubileuszowe – bo Klub funkcjonuje już od 1977 roku, mija więc okrągła 20 rocznica jego istnienia.

Największy rozkwit działalności przeżywaliśmy w trudnych latach 81-82 mówi prezes koła **Waldemar Ptaszyński**. *Było nas wtedy około 180. Obecnie Klub liczy niespełna 60 członków.*

Imprezę krwiodawców sponsorował "Stalprodukt". Podczas zabawy zostały wręczone odznaczenia i okolicznościowe dyplomy najbardziej zasłużonym klubowiczom, zaś po części oficjalnej zebrani świętowali zarówno jubileusz jak i tradycyjne "Andrzejki".

Można się bawić nawet w kościele

Ponad 200 osób wzięło udział w "Andrzejkach" zorganizowanych pod opieką duszpasterzy przy parafii św. Jana.

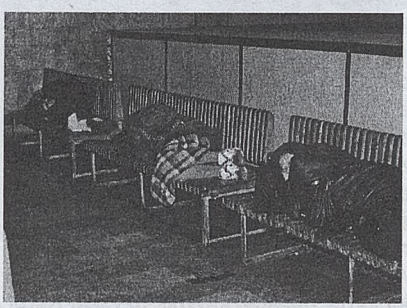
Młodzież zgromadziła się w dolnym kościele i przez kilka godzin bawiła się tam, swym zachowaniem zasługując na gorącą pochwałę miejscowego proboszcza.

Kościółkowi św. Leonarda potrzebna pomoc

W poprzednich numerach "Z.B." pisaliśmy o pomocy potrzebnej lipnickiemu kościółkowi św. Leonarda, który został uszkodzony podczas lipcowej powodzi. Dzisiaj chcielibyśmy ponowić nasz apel. Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc finansowo remont piętnastowiecznego kościoła proszeni są o dokonywanie wpłat na konto: BS Nowy Wiśnicz nr **94740004-127-27006-02** z dopiskiem "Pomoc dla powodzian z gminy Lipnica Murowana".

Dworcowi lokatorzy

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Czas to szczególny, pełen wzajemnej sympatii i ciepła dla bliźnich. Zasiadając w rodzinnym gronie do wigilijnego stołu pomyślmy o wszystkich, którzy te święta będą przeżywali w samotności.



Pomyślmy o ludziach biednych, głodnych i bezdomnych. W jedną z listopadowych nocy odwiedziliśmy bocheński dworzec PKP. W poczekalni na ławkach spało kilkanaście osób. Do Bochni przyjechały z różnych stron kraju. Dwie z nich w ogóle nie miały miejsca zameldowania. Życzymy im zdrowych, radosnych i spokojnych świąt, a w nadchodzącym roku znalezienia ciepła rodzinnego domu.

Nowa placówka Bankowa



1 grudnia w budynku Urzędu Gminy Bochnia, przy ul. Kazimierza Wlk. 26, otwarto filię Oddziału Kredyt Banku PBI w Tarnowie. Jak zapewniła nas kierownik oddziału – **Dorota Adamczyk**, bank będzie stawał na wysokości zadania, gwarantując fachową i szybką obsługę w pełnym zakresie operacji finansowych, oprócz obrotu dewizowego. *Naszych klientów chcemy zachęcić łatwo dostępnymi i korzystnie oprocentowanymi kredytami, jak też atrakcyjnymi lokatami pieniężnymi o stałym i wysokim oprocentowaniu* – dodaje pani kierownik.

Nowa śmieciarka

W połowie listopada mieszkańcy Bochni mogli zobaczyć nowy samochód marki Scania; "Śmieciarka demonstracyjna Anna Wagner" – widniał napis umieszczony na bokach samochodu.



Czyżby nadeszły czasy nie tylko demonstracji na wysypiskach, ale i demonstracyjnego wywożenia śmieci?

Przeczytaliśmy...

W grudniowym numerze "Kroniki Bocheńskiej" stroniącej ostatnio od bieżących wiadomości, aktualne sprawy porusza jedynie Snajper. W felietonie na str. 21 pt. "Zlustrować posła i św. Mikołaja" pisze on m. im.

(...) Natomiast nasz poseł ma szansę wystąpić przed swoim elektoratem w Bochni. Rozgoryczeni hutnicy, których poparciu zawdzięcza swoją obecną funkcję, mają ogromną ochotę wysłuchać, co ma on do powiedzenia w sprawie zwolnień grupowych. Przecież, jak sam twierdzi, najmocniej czuje się w temacie przekształceń i sprawach "związkowych".

Kilka godzin przed wyborami osobiście uczestniczył w ustaleniu zasad zwolnień grupowych w bocheńskim Stalprodukcie. Podobno reprezentował jako związkowiec załogę, a jednocześnie jako członek Rady Nadzorczej pracodawcę.

Efektem tego dualizmu są dziś duże pretensje wysuwane między innymi pod jego adresem, nawet w formie tak drastycznej: "Jak się ma dochody podsekretarza stanu, to nie zrozumie się pracownika z wypowiedzeniem w kieszeni i projektem nowej, gorszej umowy w garści". (...)

Bliżej powiatów

Prezydent Nowego Sącza, Zarząd Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych oraz Zespół Organizacyjny Sądeckiego Forum Samorządowego zaproponowali szefowi naszej gazety udział w zebraniu założycielskim Stowarzyszenia Wspierającego Utworzenie Powiatów i Województw Samorządowo-Rządowych. Po wielogodzinnych burzliwych dyskusjach przyjęto statut Stowarzyszenia i wybrano władze. Prezesem Zarządu został **Rudolf Borusiewicz** z Nowego Sącza.

Zadaniem Stowarzyszenia będzie wspieranie większości parlamentarnej i Rządu polskiego w tworzeniu powiatów i województw samorządowo-rządowych. Funkcję tą Stowarzyszenie ma realizować przede wszystkim przez wykreowanie lokalnych grup działania na rzecz powiatów i województw samorządowo-rządowych. Postuluje się, aby zakresem zadań powiatowych objąć czynności realizowane aktualnie przez administracje rejonowe, urzędy rejonowe, rejonowe biura pracy, rejonowe policje, rejonowe stacje sanitarno-epidemiologiczne, rejonowe zakłady weterynarii, rejonowe straże pożarne i inne. Jednocześnie zwrócono uwagę, że wraz z wprowadzeniem powiatów i województw samorządowo-rządowych konieczne jest uporządkowanie finansowania gmin, powiatów i województw poprzez wprowadzenie Kodeksu Finansów Samorządowych.

Jesteśmy generalnie za, ważne jednak, aby reformę przeprowadzono bez niepotrzebnego pośpiechu i realizowano ją kompleksowo, nie zapominając o niczym!

Sesja w Łańcucie

17–19 października Sejmik Samorządowy Województwa Rzeszowskiego zorganizował seminarium poświęcone reformie samorządu lokalnego w Polsce. Spotkanie i nasz udział sfinansowano ze środków Komitetu Integracji Europejskiej z Funduszu *Phare – Fiesta II*. Odbyło się to dzięki przychylności **Wojciecha Pomajdy** – koordynatora rządowego programu *Fiesta II*. W trakcie seminraium, do powiatów przekonywał prof. **Michał Kulesza** – autor reformy powiatowej sprzed kilku lat, obecnie pełnomocnik rządu d/s reformy administracyjnej kraju. Profesor **Jan Ożóg** – wybitny językoznawca przedstawił najnowsze zmiany zachodzące w języku polskim. Niektóre z nich są rzeczywiście rewolucyjne (przedstawimy je w jednym z najbliższych wydań Z.B.).

Organizatorzy zadbali także o ciekawy program turystyczny. Zwiedziliśmy m.in. Zamek w Łańcucie, a byliśmy tam w miejscach niedostępnych zwykłym śmiertelnikom.

Sejmik w Krynicy

Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej i Tarnowska Agencja Rozwoju Regionalnego zorganizowały w dniach 21-23.11. w Krynicy VI Ogólnopolski Sejmik Mediów Lokalnych. Zgromadził on prawie 200 osób z całej Polski.

Jak powiedział **Włodzimierz Chorązki** z Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ: *Dziesięć lat temu odrodziła się wolna prasa.*

Dziś w kraju mamy ponad 2000 pism lokalnych. Ogrywają one poważną rolę na swoich miejscowych podwórkach. Sejmik był doskonałą okazją do poznania wzajemnych problemów oraz do podniesienia swych umiejętności. Nie zabrakło również wypadów turystycznych, a oprawa artystyczna też była niczego sobie. Interesująco przedstawił swojego pracodawcę rzecznik prasowy "Centertela". Firma ta obejmuje zasięgiem 95% powierzchni kraju, a na rok 1998 zapowiada rewelacyjne nowości.

Sejmik został doskonale przygotowany, za co organizatorom należą się duże wyrazy uznania.

KASA FISKALNA
SYSTEM 600
spełni wszystkie Twoje wymagania
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Wybrałem Polskę

W trakcie 29 sesji Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej odwiedziliśmy Konsulat Generalny USA w Krakowie. Spotkaliśmy się tam z Markiem Tonerem – Konsulem do Spraw Prasy i Kultury.

– Co, przebywający tu od niedawna amerykański dyplomata, sądzi o Polsce i Krakowie?

– Wybrałem Polskę spośród kilkunastu krajów. Wcześniej pracowałem jako dyplomata w Afryce. Polska interesowała mnie szczególnie jako kraj, w którym odradzają się struktury demokratyczne. Po raz pierwszy byłem tu w lipcu bieżącego roku, podczas wizyty prezydenta Clintona. Obowiązki konsula pełnię od sierpnia. Kraków lubię nie tylko ze względów zawodowych. Podoba mi się to miasto. Odwiedziłem już kilka ważnych instytucji mających tutaj siedziby: Uniwersytet Jagielloński, Akademię Górniczo-Hutniczą i Stary Teatr.

Spotkałem się z dziennikarzami pism lokalnych i organizatorami Festiwalu Kraków 2000.

– Na czym polega Pańska praca?

– Sekcja Prasy i Kultury jest agendą Amerykańskiej Agencji Informacyjnej. Naszym zadaniem jest udzielanie wszelkich informacji dotyczących Stanów Zjednoczonych. Propagujemy też technikę. Spotykamy się i przedstawiamy osiągnięcia amerykańskiej demokracji, kultury, współpracujemy z dziennikarzami, środowiskiem akademickim i miejscowym biznesem. Przedstawicielom mediów pomagamy w uzyskaniu informacji podczas wizyt osobistości z USA w Polsce. Organizujemy różnorodne sympozja i konferencje.

– Jaką rolę według Pana powinni spełniać dziennikarze?

– To bardzo trudny i ważny zawód. W latach osiemdziesiątych pracowałem jako dziennikarz w gazecie lokalnej w San Francisco. Uważam, że rola dziennikarza polega na byciu blisko lokalnej społeczności, na prezentowaniu jej problemów.

– A rodzina...

– Do Polski przyjechałem z żoną Mimi, która jest architektem, oraz z małą córeczką. Moja żona jest zadowolona z pobytu w tym kraju. Nawiązała już kontakt z miejscowym środowiskiem architektów. Nasza córka jest mała, więc wymaga dużo uwagi. Staram się spędzać z nią jak najwięcej czasu.

– Dziękuję za rozmowę.

IWONA CIEŚLAK

P.S. Mamy nadzieję, ze nawiążemy współpracę z Konsulatem Stanów Zjednoczonych, a już wkrótce uda nam się zaprosić pana Marka Tonera do Bochni na jedno z naszych najbliższych przedsięwzięć kulturalnych.



Konsul Mark Toner w otoczeniu dziennikarek z Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej

Dom dla powodzian już stoi

Grunt, że budowa już przykryta. Mury nie mokną. A co będzie dalej? Zobaczymy... **– mówi w zamyśleniu Anna Borek, kołysząc na rękach usypiającą córeczkę.**



15 sierpnia rozpoczęto budowę domu dla poszkodowanych przez lipcową powódź. Trzykondygnacyjny budynek już stoi. Wokół rozkopana ziemia, przykryta śniegiem, zaczyna zamarzać. Do surowego obiektu prowadzą trzy ośnieżone deski, zastępują schody.

Wszystko to jeszcze prowizorka – tłumaczy Antoni Borek, pokazując niewykończone pomieszczenia. Trzy pokoje, kuchnia, łazienka – to skład każdego poziomu. Na parterze zamieszka Kortowa z synem, piętro mają zająć młodzi.

Wczoraj cieśle skończyli robić dach. Od rana Antoni i Eugeniusz kują ściany, wkrótce mają przyjść elektrycy. Niedługo mają też przysłać okna i drzwi. Dom powstał w przeciągu trzech miesięcy.

Budowę nadzorował prywatny przedsiębiorca z Woli Rzędzińskiej – **Szymon Małochleb**. Jest on "dobrą duszą" całego przedsięwzięcia, po części także inwestorem. Prace budowlane wykonała tarnowska firma **Delta Bud**. Zadeklarowała ona pomoc w dalszych robotach: trzeba jeszcze wykonać tynki i wylewki.

Krowę sprzedaliśmy, bo nie było gdzie pasać – wspomina Maria Korta – *mleka nie ma, kur mam tylko osiem. To cały nasz dobytek.*

Po trzech tysiącach złotych, które dostali od rządu, nie ma ani śladu. Wszystko poszło albo na nowy dom, albo na wyżywienie pracowników.

Tylu jeszcze rzeczy nie mamy. Męczymy się bez pralki. Ta, którą dostaliśmy okazała się zepsuta – mówią gospodarze.

Na pytanie, czy święta Bożego Narodzenia będą przeżywać już w nowym domu, odpowiadają: *Bardzo chcielibyśmy, ale jest tyle jeszcze prac do zrobienia, że chyba jest to nierealne.*

BEATA FAMIELEC

Komunikacyjne problemy

26 listopada obradowała Rada Miasta Bochni. Głównym tematem, jakim zajmowali się radni była komunikacja w mieście. Najpierw jednak sprawozdanie z działalności Zarządu miasta przedstawił burmistrz Teofil Wojciechowski.

Poinformował on, że Administratorzy zasobów mieszkaniowych osiedla św. Jana wystąpili do Zarządu Miasta z wnioskiem o podwyższenie czynszów lokatorskich. Rada Miejska zgodziła się z tym wnioskiem. Tak więc przez cały 1998 rok przyjdzie lokatorom płacić za mieszkania więcej o 22%.

Miasto kupiło specjalistyczny samochód do wywozu śmieci, który pozwoli na zebranie większości dziennych odpadów z terenu miasta. Za wywóz śmieci poza teren Bochni, jej mieszkańcy musieli zapłacić już 182 tys. zł. (koszty samego przejazdu śmieciarek).

Ten fakt skomentował radny **Jan Olszewski**: – *Budżet miasta musi wypłacić Bocheńskiemu Zakładowi Usług Komunalnych, za fakt, że zakłady te nie z własnej winy musiały wywozić nieczystości komunalne na bardzo odległe wysypiska. Już dzisiaj wiemy, mimo tego, że pan burmistrz publicznie tego nie ujawnił, nawet na zapytanie radnego, że wożono na wysypisko pod Rzeszów.*

Odpowiedź burmistrza brzmiała: – *Pragnę z całą oczywistością powiedzieć, że pod Rzeszów, jak pan powiedział, na wysypisko nie zostały śmieci dotąd wywożone. Więc wobec tego proszę nie siać fałszywych informacji.*

– *To proszę informować* – oświadczył radny Olszewski.

W sprawozdaniu Zarządu znalazła się sprawa bocheńskiego basenu. Komisja przetargowa wyłoniła zwycięzcę na budowę krytej pływalni, jest nim firma Resbud z Rzeszowa. Od wyniku przetargu odwołali się dwaj oferenci: Chemobudowa Kraków i Exbud 4. Po analizie złożonych protestów zostały one oddalone. Z przysługującego prawa odwołania do Urzędu Zamówień Publicznych skorzystała Chemobudowa.

Podstawą do dyskusji na temat komunikacji w mieście był referat przygotowany (trzeba przyznać, że wzorowo) przez Komisję Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska.

Na jego zakończenie sformułowano plan rozwoju, z którego wynika kilka wniosków. W przyszłości planuje się, że główny wjazd do miasta poprowadzony będzie z autostrady wzdłuż wschodniej granicy, przebudowanie rejonu dworca kolejowego, połączenie osiedla Niepodległości z drogą E 4 i dworcem kolejowym, budowę tzw. małej obwodnicy – szlakiem Babicy, budowę dodatkowego przejścia, pod lub nad, torami kolejowymi w rejonie ul. Brzeskiej, lepsza organizacja komunikacji pieszej i rowerowej, a co za tym idzie promowanie komunikacji zbiorowej oraz budowa ekranów wyciszających przy obwodnicy.

A oto kilka danych zawartych w referacie.

• Według policyjnych statystyk do dnia 15.10.97 r. z ogólnej liczby wypadków, 43% to wypadki z udziałem pieszych, 24% wypadki z udziałem rowerzystów, 21% zderzenia pomiędzy pojazdami, 12% najechania na przeszkody.

• Na terenie miasta Bochni jest ogółem 105,83 km dróg, w tym krajowych – 12,63 km (nr 965 – 7,26 km, nr 4 – 5,37 km), wojewódzkich – 16,20 km, lokalnych (w tym o nawierzchni bitumicznej) – 45 km.

• W rejonie Bochni zarejestrowanych jest 27460 samochodów. W samym mieście w 1996 r. zarejestrowanych było 7325 pojazdów mechanicznych. Prognozy na rok 1997 przewidują podniesienie się liczby pojazdów do 9900.

• Natężenie ruchu na obwodnicy (samochodów/dobę): w 1995 r. – 15000, w 1997 r. – 17000.

• Poziom hałasu komunikacyjnego w mieście Bochnia – 70,2 dB (dopuszczalne jest 60 dB).

• W mieście znajduje się 303 miejsc parkingowych (nie licząc parkingów osiedlowych, przyzakładowych i prywatnych).

• RPK obsługuje 18 linii o łącznej dł. 166,6 km. Przedsiębiorstwo dysponuje 23 autobusami marki Jelcz Berliet PR 110 M, które rocznie przewożą około 4,5 mln pasażerów. Pojazdy mają średnio po 12 lat. W 1996 r. łączna ilość kilometrów przejechanych przez autobusy wyniosła 1.782.327 km. Według **Józefa Krawca**, kierownika RPK, działalność przedsiębiorstwa jest deficytowa, ponieważ wielu pasażerów korzysta z biletów ulgowych oraz przejazdów bezpłatnych.



Zwiększająca się liczba pojazdów powoduje, że w mieście zaczyna rządzić samochód, a nie człowiek

• PKS dysponuje 65 Autosanami, które na 65 liniach rocznie przejeżdżają 3.863.480 km, przewożąc około 4 mln. pasażerów. Średnia wieku taboru waha się od 4 do 6 lat. Kondycja finansowa PKS-u jest dobra, głównie dzięki dotacjom rządowym.

• Komunikacja prywatna. W godzinach szczytu na najbardziej uczęszczanych trasach kursuje 8 autobusów i 7 samochodów do przewozu osób marki Nysa.

• PKP. Codziennie realizowanych jest 36 połączeń z Krakowa do Medyki i 39 w kierunku przeciwnym. Według statystyk około 600 tys. pasażerów rocznie przyjeżdża i wyjeżdża z miasta. Przez stację Bochnia kursuje dziennie około 40 pociągów towarowych.

• Na terenie miasta jeździ 50 osobowych taksówek oraz 12 "bagażówek". Oprócz tego usługi transportowe zapewnia 60 ciężarówek.

KAZIMIERZ BUKOWIEC

DRUKARKA FISKALNA
FP - 600
absolutnie niezawodna!
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

Historii w "Stalprodukcie" ciąg dalszy

W poprzednim numerze "Ziemi Bocheńskiej" zamieściliśmy artykuł dotyczący sytuacji panującej w spółce "Stalprodukt" S.A. O ile nam wiadomo, wywołał on spory rezonans.

Kontaktowali się z nami zarówno pracownicy, jak i Zarząd spółki. Poruszone problemy istotnie są więc w Zakładzie żywe.

Sprawy nie stoją w miejscu. Miniony miesiąc przyniósł rozwój wydarzeń. Pilnie je śledziliśmy i poniżej przedstawiamy Państwu kilka bardziej znaczących dat:

12.XI w bocheńskim Sądzie Pracy zapadł pierwszy wyrok w sprawie wytoczonej przez pracownicę o bezsazadne wypowiedzenie stosunku pracy.

W toku postępowania Sąd stwierdził, iż ZPH "Stalprodukt" S.A. przystępując do zwolnień grupowych nie zachował procedury przewidzianej przez ustawę z dnia 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy. Nie zawarł także wymaganegoprzez prawo porozumienia ze związkami zawodowymi, które odpowiadałoby wymaganiom w/w ustawy i stosownie do art. 4 tej ustawy przyjmowałby kryteria, jakimi pracodawca winien podczas zwolnień się kierować. W konsekwencji Sąd uznał złożone wypowiedzenie za bezzasadne i nakazał przywrócić pracownicę do pracy. Wyrok nie jest prawomocny.

12.XI i 13.XI w "Stalprodukcie" odbywały się spotkania pracowników, którzy otrzymali wypowiedzenia z przedstawicielami ZUS, RUP, związków zawodowych i Zarządu spółki.

13.XI przedstawiciele naszej redakcji na zaproszenie pracowników chcieli osobiście przysłuchać się toczonym rozmowom, jednakże prezes nie zezwolił na wstęp na teren zakładu.

18.XI w Sądzie Pracy odbywały się kolejne rozprawy wytoczone przeciw pracodawcy, jakim jest "Stalprodukt" o bezzasadne wypowiedzenie stosunku pracy. Jedna z wciąż jeszcze toczących się spraw wydaje się być szczególnie ciekawa. Wypowiedzenie przedstawiono bowiem m.in. Czesławowi Tekieli, będącemu racjonalizatorem pracy. Skonstruowane przez niego urządzenie do produkcji rdzeni toroidalnych wykorzystywane jest obecnie przy produkcji eksportowej. Ujęto je w zakładowym rejestrze wniosków racjonalizatorskich pod numerem 2/ZPSA/97, w ofercie – umowie z dnia 18.02.97 r.

20.XI w Zarządzie Regionu Małopolski "Solidarność" złożono protest pracowników przeciwko działaczom Komisji Zakładowej "Solidarności". 18 sierpnia Komisja ta ogłosiła sprzeciw przeciw jakimkolwiek zwolnieniom w Zakładzie i zdaniem pracowników oświadczenie to złamała podpisując później porozumienie z Zarządem. Protest podpisało 207 osób zrzeszonych w związku i 201 pracowników niezrzeszonych.

20.XI odbyło się spotkanie przedstawicieli Zarządu i związków z pracownikami, którzy otrzymali wypowiedzenia. Również i tym razem wysłannicy redakcji nie uzyskali zgody na udział w zebraniu. Wiemy, że prowadzono gorące dyskusje, mimo, iż obecnych na sali zaskoczono żądaniem podawania imienia i nazwiska oraz nazwy wydziału przed zabraniem głosu. Prezes nie wyraził też zgody na transmitowanie spotkania przez zakładowy radiowęzeł.

21.XI w "Gazecie Krakowskiej" ukazał się tekst pt. "Dobry miesiąc" autorstwa (pk) informujący, że październik okazał się wyjątkowym miesiącem dla bocheńskiego "Stalproduktu". Osiągnięte w tym miesiącu przychody ze sprzedaży były najwyższe w historii spółki. Podano także, że zarząd chce przeznaczyć na inwestycje cały zysk za 1997r. i dlatego będzie wnioskował o niewypłacenie dywidendy.

Także w tym dniu odbyło się zebranie całej załogi "Stalproduktu". Zarząd przedstawił na nim wyniki finansowe spółki.

25.XI wobec niemożności bezpośredniego spotkania i rozmowy z Prezesem Spółki redaktor naczelny "Z.B." wystosował do niego na piśmie listę 18 pytań na temat sytuacji w zakładzie. Czekamy na odpowiedź.

27.XI W Prokuraturze Rejonowej w Bochni złożono wniosek o:

1. wystąpienie z żądaniem wszczęcia postępowań w sprawie uznania za bezskuteczne wszystkich wypowiedzeń umów o pracę dokonanych wobec 170 pracowników we wrześniu br. przez Zarząd ZPH "Stalprodukt" S.A. w ramach tzw. zwolnień grupowych albowiem są one dokonane sprzecznie z prawem;
2. przystąpienie do już prowadzonych przed Sądem Pracy w Bochni postępowań dotyczących w/w sprawy.

Tyle fakty z ostatnich dni. Zgodnie z zamieszczoną już w poprzednim numerze obietnicą będziemy nadal informować Państwa o rozwoju wypadków w tej sprawie, która przecież dotyczy i interesuje tak wielu spośród mieszkańców miasta i okolic.

AGNIESZKA LISZKA



Sprostowanie

Zamieszczony artykuł "Czy będzie strajk głodowy?" miał ma celu wywołanie sensacji z powodu zwolnień grupowych w naszej firmie. Sposób przedstawienia faktów bezpodstawnie prowadzi do wniosku, że pracownicy – akcjonariusze świadomie zostali wprowadzeni w błąd przez Zarząd "Stalprodukt" S.A. Mając na uwadze nieprawdę i zawarte w tekście nieścisłości wyjaśniam co następuje:

1. Obciążanie kierownictwa Spółki odpowiedzialnością za jej giełdowy kurs akcji oraz sugerowanie, iż pracownicy, którzy je nabyli zrobili kiepski interes jest nadużyciem. Zarząd zawsze dokładał wszelkich starań, aby kondycja firmy była jak najlepsza. Dowodem tego jest chociażby dynamiczny rozwój Spółki od momentu jej powstania w 1992 r. Owszem, cena akcji Spółki utrzymuje się na zbliżonymn poziomie od dnia pierwszego notowania, ale jest to wynikiem ogólnego pogorszenia koniunktury na giełdzie, a nie rezultatem złego zarządzania Firmą. Kurs wielu spółek giełdowych spadł w tym czasie nawet o kilkadziesiąt procent. W obliczu tych faktów utrzymanie się kursu akcji na stabilnym poziomie należy uznać raczej za sukces niż za porażkę.

Pracownicy, którzy nabywali akcje Spółki kolejnych emisji nie powinni czuć się rozczarowani, bowiem nawet po uwzględnieniu wysokiego wskaźnika inflacji nieźle na nich zarobili. Np. akcje F nabywane w listopadzie ub.r. po cenie 8 zł kosztują obecnie 24 zł., wszystkie poprzednie serie nabywane były po cenach znacznie niższych, vide prospekt emisyjny.

2. Proces restrukturyzacji Firmy jest naturalnym etapem jej rozwoju. Nie pracowaliśmy i nie pracujemy nad nową strukturą organizacyjną w celu tworzenia warunków do zwolnień pracowników. Złożone wypowiedzenia są bezpośrednio związane z jednoczesną propozycją pracy w nowych obszarach działania. Podjęte kroki zmierzają do ochrony interesów pracowników poprzez zapewnienie im pracy w tworzonej i coraz silniejszej ekonomicznie strukturze holdingowo-koncernowej. Stawiany zarzut niższych wynagrodzeń jest nieścisły, ponieważ zawsze przewyższają one o kilkadziesiąt procent stawki płac na tożsamych stanowiskach w regionie.

Nie ulega wątpliwości, że nie można kierować firmą, gdy na niektórych odcinkach działania zaczynają narastać straty, które w rezultacie finansowane są kosztem innych, co bezpośrednio wpływa na obniżenie zysku i efektywności działania Spółki. W języku etyki jest to zawsze życie na cudzy rachunek. Dlatego też, redukcja obejmuje przede wszystkim służby wykazujące straty. Kryteria oceny zwalnianych pracowników zostały opracowane precyzyjnie i zawsze one stanowią jedno z najtrudniejszych zadań polityki presonalnej.

Nadmierny wzrost kosztów jest równoznaczny z osłabieniem pozycji "Stalproduktu", co z uwagi na jego intensyfikację w efekcie może doprowadzić do spadku naszej konkurencyjności i szybkiego wyeliminowania z rynku.

W chwili obecnej istnieje możliwość stworzenia nowych miejsc pracy, w przyszłości zaś nie ma gwarancji, czy tak korzystna alternatywa, z punktu widzenia pracowników, będzie kiedykolwiek realna. Z tego też względu złożone wypowiedzenia mają na celu ochronę interesów Firmy z równoczesnym zapewnieniem pracy dla zwalnianych pracowników, o ile wyrażą oni zgodę na przyjęcie tej propozycji.

Mając pełną świadomość, że zwolnienia stanowią zawsze ostateczność, przed podjęciem takiej decyzji odpowiednio wcześniej zostały zapoczątkowane działania na rzecz stopniowej restrukturyzacji Spółki, które oparte są na starannej i rzetelnej analizie jej celów i skutków.

3. Z artykułu wynika nieprawdziwa wizja Spółki jako pracodawcy nie szanującego efektów pracy swojej załogi. Generalnie bardzo wielu potencjalnych pracowników życzyłoby sobie tak wiarygodnego i stabilnego pracodawcę jakim jest "Stalprodukt" S.A.

4. Sprostowanie odnosi się jedynie do kwestii merytoryczmnych i nie zawiera komentarza do subiektywnych opinii autora tekstu.

Prezes Zarządu "Stalprodukt" S.A.
Dyrektor Generalny
mgr inż. Piotr Janeczek

❑ Nie sposób nie odnieść wrażenia, że zamieszczone tu sprostowanie dotyczy chyba zupełnie innego tekstu niż opublikowany w numerze 11 (47) "Z.B." artykuł "Czy będzie strajk głodowy?"

Z całą pewnością nie miał on bowiem na celu wywołania sensacji. Prezentował jedynie fakty i stanowiska różnych zainteresowanych sprawą stron, w tym także Zarządu Spółki.

Zwalniani pracownicy – akcjonariusze nie tyle wyrażają rozczarowanie giełdowym kursem akcji, co faktem, że jako współwłaściciele firmy otrzymali wypowiedzenia.

Oferowane im stanowiska w nowotworzonych spółkach jednoznacznie określają stawkę wynagrodzeń i najczęściej jest ona niższa od tej, którą otrzymywali dotychczas. We wspomnianym tekście było to powiedziane wyraźnie, trudno więc zrozumieć, skąd odniesienie Prezesa do stawek obowiązujących w regionie.

Dla pracowników wciąż niejasne są kryteria, według których typowane do zwolnienia są poszczególne osoby.

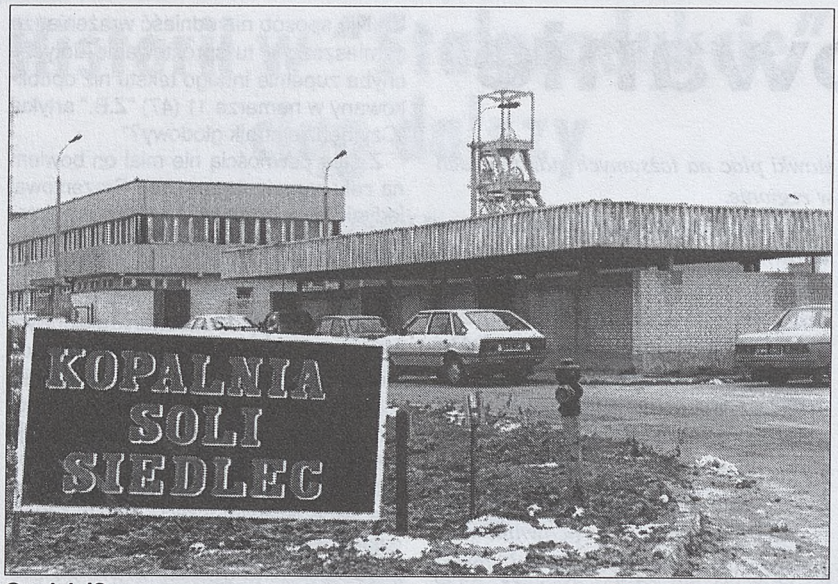
Szkoda, że w sprostowaniu nie podano więcej szczegółów na ten temat. Jeśli ocena przydatności do pracy była dokonywana, to czy przedstawiono ją otrzymującym wypowiedzenie? W sprostowaniu napisano o redukcji służb wykazujących straty, natomiast zdaniem pracowników zwalniane są nawet osoby o rzadkich kwalifikacjach.

Z pewnością też pracownicy życzyliby sobie, by "Stalprodukt" S.A. był dla nich pracodawcą wiarygodnym i stabilnym. Obecnie jednak zatrudnieni w spółce martwią się raczej pogłoskami o kolejnych zwolnieniach. O wiarygodności spółki świadczyć będzie fakt, czy wszyscy, którzy przyjęli propozycję nowego zatrudnienia, będą rzeczywiście przyjęci.

Wreszcie – jak dotąd – opublikowane materiały dotyczące sytuacji w "Stalprodukcie" nie zawierały żadnych subiektywnych opinii odautorskich. Byliśmy jednak i nadal pozostajemy otwarci na problemy dotyczące bocheńskiego środowiska, dlatego też uznaliśmy, że bolesnej sprawy zwolnień grupowych nie wolno nam pominąć milczeniem.

(Red.)

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR KAS I DRUKAREK FISKALNYCH
produkcji ELZAB S.A.
analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia
Firma "KUCHARSCY" S.C.
Bochnia, Rynek 9, tel. (014) 61-231-62, (0602) 63-60-18, (0601) 41-44-47
Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



Co dalej? fot. Kazimierz Bukowiec

Czy była to szansa dla Kopalni?

Kopalnia Siedlec – Moszczenica, jeden z 3 zakładów bocheńskiej Kopalni Soli, została wybudowana w 1988 roku. Była wówczas najnowocześniejszą Kopalnią Soli w Europie.

Wskutek likwidacji Krakowskich Zakładów Sodowych SOLVAY; głównego odbiorcy soli z Siedlca, w 1991 roku kopalnia postawiona została w stan likwidacji. Wszyscy odebrali tę decyzję jako jeden z największych skandali gospodarczych rządu Mazowieckiego. Później kilka razy zmieniały się rządy, w 1993 i 1997 roku zmieniła się nawet rządząca opcja polityczna, jednak żaden z ministrów nie uchylił decyzji likwidacyjnej. Dzięki zabiegom dyrekcji Kopalni, decyzję tę udawało się kilka razy prolongować. Jednocześnie od trzech lat ministerstwo realizowało umowę z Przedsiębiorstwem Górnictwa Naftowego i Gazowego – jedyną firmą, która wykazała zainteresowanie nieczynną Kopalnią. PGNiG jako jedyny wyłożył znaczące środki na projektowanie zbiornika gazu w wyrobiskach kopalni (ok. 16 mld st. zł), a także przez poprzedni rok pokrywał koszty utrzymania zakładu w Siedlcu (3,6 mld st. zł).

Przed 2 laty usunięto poprzedniego dyrektora Kopalni, który był zwolennikiem takiego przekształcenia. Jego następca, Ryszard Styrna zadeklarował, że wznowi produkcję na Siedlcu. Mimo wielu prób, dopiero w listopadzie br. udało się zainteresować kopalnią poważnego kontrahenta, firmę szwedzką GERAB AB, która specjalizuje się w budowaniu... spalarń śmieci. Szwedzi zadeklarowali, że wybudują w Siedlcu zakład termicznej utylizacji odpadów o wartości 22 mln dolarów oraz zainwestują 6 mln dolarów w uruchomienie kopalni. Po wznowieniu produkcji, byliby większościowym udziałowcem kopalni. 17 listopada br. odbyło się zebranie wiejskie w Siedlcu z udziałem dyrektorów Kopalni Soli p.p. inż. Ryszarda Styrny i mgr Stanisława Partyły, doc. Kazimierza Ślizowskiego, przedstawicieli firmy GERAB AB. Ponadto w zebraniu uczestniczył prezes krakowskiego Oddziału Polskiego Klubu Ekologicznego dr Jacek Mikuła oraz wójt Gminy Bochnia mgr inż. Jerzy Lysy.

Po gorącej dyskusji, w której poruszane argumenty były w większości merytoryczne, wójt J. Lysy zwrócił się do mieszkańców, aby rozważyli wszystkie "za" i "przeciw" i podjęli uchwałę dotyczącą zgody na budowę spalarni. Wynik głosowania nie był jednoznaczny: za – opowiedziało się 12 osób, przeciw 30, lecz aż 29 osób wstrzymało się od głosu. W tej sytuacji wójt zwołał nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Gminy, na które zaproszono dyrekcję Kopalni Soli. Przedstawiono ponownie korzyści i wady proponowanego rozwiązania. Dyrekcja Kopalni zadeklarowała dodatkowe świadczenia na rzecz wsi Siedlec i gminy. Zarząd Gminy zwołał ponownie zebranie wiejskie w Siedlcu, które odbyło się 24 listopada. Wójt zaapelował do mieszkańców o jednoznaczne stanowisko w sprawie spalarni. Podkreślił plusy tego rozwiązania jak: szansa na wznowienie produkcji w Kopalni, "załatwienie" problemu odpadów w gminie i rejonie bocheńskim, wysokie podatki do budżetu gminnego oraz dodatkowe miejsca pracy w spalarni.

Mieszkańcy wyrażali przede wszystkim obawy dotyczące szkodliwości inwestycji dla środowiska. Ponadto stwierdzili, że nie mają żadnych gwarancji na to, że gdy powstanie spalarnia to ruszy również Kopalnia. W głosowaniu tajnym 49 osób było "za", a 58 głosowało "przeciw". Wójt oświadczył, że Zarząd i Rada uszanują decyzję mieszkańców.

Herb Gminy Bochnia

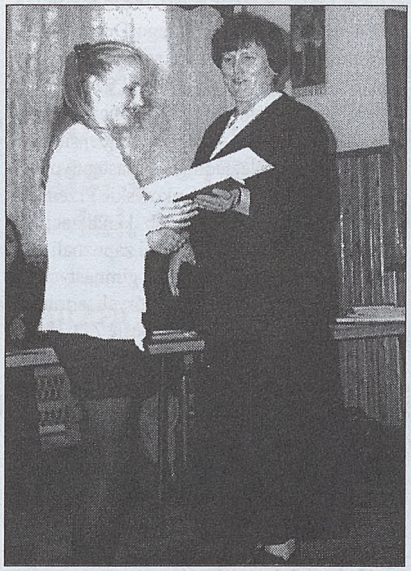
W przeddzień święta Odzyskania Niepodległości odbyła się w Chełmie uroczysta Sesja Rady Gminy Bochnia. Poprzedziła ją Msza św. za Ojczyznę, którą odprawił ks. kan. Antoni Tworek – proboszcz parafii Chełm.

W trakcie mszy poświęcił on herb Gminy oraz wygłosił homilię, w której podkreślił uzasadnienie potrzeby ustanowienia herbu gminy – podstawowej wspólnoty społecznej i administracyjnej. Sesję otworzył przewodniczący Rady Gminy inż. Józef Gucwa, a przemówienie okolicznościowe wygłosił wójt Gminy Jerzy Lysy. Później głos zabrał ks. Antoni Tworek – autor książki "Chełm i Przyrabie". Omówił początki istnienia parafii i jej historię oraz przedstawił elementy herbu: symbol rzeki Raby, krzyż zakonu Bożogrobców i narzędzia górnictwa solnego.



Autor projektu herbu, wójt J. Lysy przedstawił zebranym twórcę oryginalngo dodatku herbowego, czapki krakuski – pana Zygmunta Bóla, górnika zamieszkałego w Chełmie.

Rada Gminy jednogłośnie przyjęła herb gminy. Później rozległy się oklaski.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia zdrowia, radości i pełni szczęścia, a w nowym 1998 roku optymizmu i pomyślności wszystkim mieszkańcom Gminy Bochnia oraz Czytelnikom "Ziemi Bocheńskiej"

życzy wójt Jerzy Lysy

Wójt i proboszcz dla Cerekwi

Od 6 lat w Cerekwi, najbardziej na północ wysuniętej wsi gminy Bochnia, przedszkole mieściło się nowej remizie OSP. Przeniesiono je tam ze starego budynku, który nadawał się jedynie do rozbiórki.

Mimo, że remiza OSP jest nowym budynkiem, to jednak takie rozwiązanie było tylko prowizorką. W ostatnich latach gmina planowała nawet budowę nowego przedszkola, lecz przewidywana wartość inwestycji w wys. 300 tys. zł w zestawieniu z niewielką ilością dzieci korzystających z przedszkola powodowała, że taka inwestycja byłaby ekonomicznie nieuzasadniona.

Aby wyjść naprzeciw społecznemu zapotrzebowaniu mieszkańców Cerekwi i Bessowa, a jednocześnie nie rozpatrywać bezsensownej inwestycji wójt Gminy Bochnia Jerzy Lysy zwrócił się z prośbą do proboszcza parafii w Cerekwi, ks. Józefa Korzenia, aby parafia udostępniła gminie nowy dom katechetyczny.

Rada Parafialna, a później władze kościelne wyraziły zgodę i podpisano umowę, z której wynika, że parafia bezpłatnie przekazuje gminie obiekt w użytkowanie. Z budżetu gminy sfinansowane zostaną niezbędne prace budowlane (instalacja gazowa, wodno-kanalizacyjna, centralne ogrzewanie), wykonanie studni, osadnika fekalnego i przyłączy wod-kan. Większość z nich została już wykonana.

Na wiosnę obiekt otrzyma energooszczędną elewację. Powstanie również niewielka dobudówka z przeznaczeniem na potrzeby parafialne. Później w całości budynek utrzymywany będzie przez gminę. Łączna wartość robót wyniesie 120 tys. zł. Przeprowadzka przedszkola do nowego lokalu nastąpi w czasie ferii zimowych.

II Turniej Recytatorski

26 listopada w Domu Ludowym w Cikowicach odbył się konkurs recytatorski. Wzięło w nim udział ponad 60 dzieci z terenu całej gminy, w dwóch kategoriach wiekowych. W pierwszej – dzieci młodszych najlepsza okazała się Patrycja Cefal z Damienic. Wśród dzieci od 11 do 15 lat najlepsza była Agnieszka Michniak. Turniej sprawnie zorganizowała Zofia Puścizna.

Pomnik odsłonięty

29 listopada w Cikowicach odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Ofiar Kampanii Wrześniowej. Poprzedziła je msza św. odprawiona przez ks. Tadeusza Kardysia. Po nabożeństwie inscenizację patriotyczną zaprezentowały dzieci ze Szkoły Podstawowej w Stanisławicach.

Premiera teatralna w Moszczenicy

23 listopada w odnowionej niedawno sali odbyła się premiera miejscowego teatrzyku pt. "O zajączku który umiał liczyć do trzech". Na widowni obok dzieci nie zabrakło rodziców i opiekunów. Młodzi aktorzy wystąpią niebawem w innych miejscowościach.

50-lecie biblioteki w Brzeźnicy

20 listopada 1997 r. w biblioteka w Brzeźnicy obchodziła jubileusz 50-lecia swego istnienia. Na uroczystość przybyło wielu gości i sympatyków książki m.in. z-ca Wójta Eugenia Ignacyk, dyrektor GCK Ludwik Korta oraz miejscowe władze. Historię biblioteki przedstawiła kierowniczka Maria Gałązka. Zaprezentowano wystawę fotograficzną poświęconą dziejom biblioteki.

Ty wybierasz...
...My płacimy

KREDYT SERWIS

Bochnia, ul. Sądecka 1A,
tel./fax (0-14) 61-226-33

- pożyczki gotówkowe!
- obsługa sprzedaży ratalnej towarów i pojazdów!
- leasing operacyjny samochodów!

Kolumny opracowane przez Urząd Gminy w Bochni

Objazdowa sesja

Podczas sesji Rady Miasta, 21 października, radni zapoznali się bliżej z realizowanymi i zakończonymi inwestycjami. Była to bowiem sesja objazdowa. Tuż przed wyruszeniem w drogę Rada przyjęła uchwałę w sprawie sprzedaży na potrzeby Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Tarnowie, działki o powierzchni 0,2720 ha, usytuowanej koło hali MOSiR-u.

Radni rozpoczęli objazd od ul. Modrzejewskiej, na której wykonano już 136 mb. nawierzchni bitumicznej. Koszt zadania – 80.700 zł. Kanalizacja Łychowa pochłonęła w tym roku 94.000 zł. W przyszłym planuje się wykonanie jeszcze 160 mb. kanału głównego oraz wykonanie sięgaczy (przy współudziale mieszkańców w kosztach). W tym roku zakończono prace przy ul. Niecałej, na której położono 268 mb. asfaltu i wykonano ścianę oporową oraz kanał burzowy. Koszt – 260.000 zł.



Tu stanie budynek Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W byłej jednostce wojskowej radni odwiedzili budynek filii Miejskiego Domu Kultury oraz siłownię. Wartość remontu obydwu budynków wyniosła 457.152 zł. Na 30.09.1998r. zaplanowano zakończenie prac przy remoncie kotłowni, znajdującej się również na terenie byłej jednostki. Następnym etapem podróży była ulica Krakowskie Przedmieście, gdzie wykonano 206 mb. kanalizacji. W Szkole Podstawowej nr 3 radni zapoznali się z postępami przy budowie sali gimnastycznej. Koszt robót stanu surowego, których termin zakończenia upłynął 31.08., wyniesie 773.385,76 zł. Do tej sumy należy też doliczyć około 1.100.000 zł, czyli szacunkową wartość wykończenia sali.

Ostatnim puntem trasy objazdowej było zapoznanie się z pracami remontowymi kamienicy przy Rynku 10. Termin zakończenia prac przewidziano tam na 30.11.97, a ich koszt wyniesie 467.166 zł.

W planach było również zapoznanie się z rezultatami wykonania kanalizacji Chodenic (209 mb. kanału o średnicy 400 mm za 65.494 zł) oraz odwiedzenie Zakładu Uzdatniania Wody (budowa zbiornika koagulacyjnego, wartość robót w bieżącym roku – 350.000 zł). Radni jednak, wobec złych warunków pogodowych, już w autobusie przegłosowali decyzję o zrezygnowaniu z obejrzenia tych inwestycji.

Tekst i zdjęcie:
KAZIMIERZ BUKOWIEC

Od redakcji: Radni nie obejrzeli Zakładu Utylizacji Odpadów Komunalnych, wysypiska śmieci, czy też budowy basenu. A może nie było tu co oglądać?

Nielubiany urząd

Urząd Skarbowy kojarzy się przeciętnemu Polakowi z instytucją, pochłaniającą część wypracowanych dochodów, przez co nie należy on do najbardziej lubianych. Niektórzy mają do czynienia z nim kilka razy w miesiącu, inni zaledwie raz w roku. Kończący się rok nieuchronnie będzie przybliżał wielu z nas do momentu całorocznego rozliczenia, a co za tym idzie, bezpośredniego kontaktu z prawem podatkowym.

Aby nasi czytelnicy mieli pełny obraz organizacji i zakresu działań urzędu popularnie zwanego "skarbówką", sięgnęliśmy do Zarządzenia Ministra Finansów z 1996 roku w którym czytamy m.in.:

Urzędy Skarbowe są organami specjalnej administracji rządowej. Do zadań urzędów należy:

– ustalenie lub określenie i pobór podatków oraz niepodatkowych należności budżetowych, jak również innych należności, na podstawie odrębnych przepisów,

– nadawanie Numerów Identyfikacji Podatkowej (NIP), jak również prowadzenie ewidencji podatników oraz aktualizacja danych podatnika,

– wykonywanie kontroli podatkowej, oraz podział i przekazywanie dochodów budżetowych między budżetem państwa i budżetami gmin. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż do budżetu gmin trafiają m.in. tylko niektóre dochody; uzyskane z tytułu karty podatkowej, opłat skarbowych, a także odsetki od niezapłaconych terminowo podatków 5% podatku dochodowego uzyskanego od osób prawnych, kilkanaście procent podatku dochodowego od osób fizycznych. Wszelkie pozostałe wpłaty trafiają do centrali – czyli Rządu, który przydziela poszczególnym działom gospodarki określone w ustawie budżetowej kwoty;

– prowadzenie dochodzeń w sprawach karnych skarbowych. Urząd Skarbowy ma również prawo prowadzenia egzekucji należności pieniężnych, a także kar majątkowych, w zakresie określonym w przepisach kodeksu karnego.

Urzędem kieruje naczelnik, który jest powoływany przez Ministra Finansów na wniosek dyrektora izby skarbowej. Cała struktura "skarbówki" może być najwyżej dwustopniowa.

Bocheński Urząd Skarbowy, znajdujący się przy ul. Gołębiej, należy do najlepiej działających w kraju. Kierowany jest przez naczelnika **Zdzisława Górkę.** Obejmuje rejon 7 gmin: Bochnia – miasto, Bochnia, Lipnica Murowana, Łapanów, Trzciana, Nowy Wiśnicz, Rzezawa. Obecnie jest w nim zarejestrowanych 4000 podmiotów gospodarczych. Za ubiegły rok rozliczono terminowo ponad 27 000 pitów, zdecydowana większość z nich zawierała wiele odpisów podatkowych, szczególnie w formie darowizn. Odstąpiono od karania podatników nie posiadających numeru identyfikacyjnego. *Ścisły kontakt z naszym urzędem oraz terminowo składane deklaracje wyeliminują sporo nieporozumień i kłopotów, a sami podatnicy zaoszczędzą wiele nerwów* – podkreślają urzędnicy.

W najbliższych numerach "ZB" postaramy się przybliżyć strukturę urzędu, co – mamy nadzieję – ułatwi naszym Czytelnikom załatwianie codziennych spraw.

(kak)

CENTRUM KOREKCJI WZROKU

lek. med. Marek Broszkiewicz OKULISTA

Zakład Optyczny
32-700 Bochnia, ul. Wolnica 10
codz. 9^{00}-17^{00}, sob. 9^{00}-13^{00}
tel. (0-14) 611-72-11

⇨ Realizacja recept ZOZ Bochnia

⇨ Bogaty wybór opraw okularowych renomowanych firm krajowych i zagranicznych

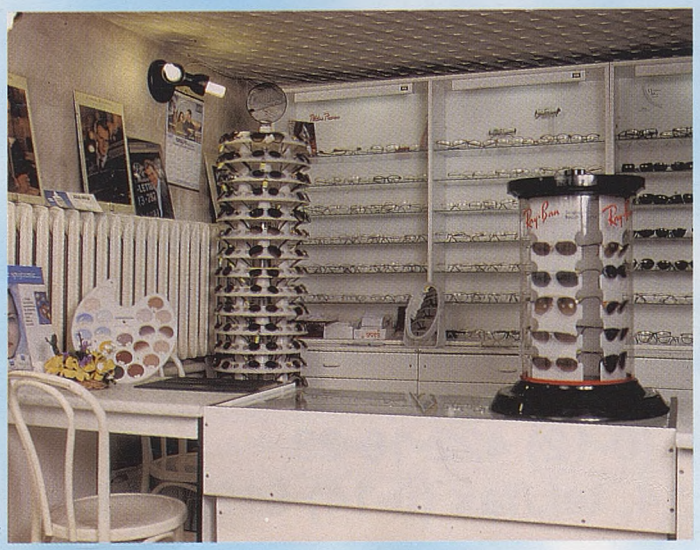
⇨Szkła okularowe w pełnym asortymencie

⇨ Szkła plastikowe i mineralne firmy Essilor (światowy lider w sprawach wzroku)

⇨ Szkła z powłokami antyrefleksyjnymi dla kierowców, do pracy przy komputerze, ochronne

⇨ Największy wybór okularów słonecznych i futerałów

⇨ Płyny pielęgnacyjne do soczewek kontaktowych





Gabinet Okulistyczny
32-700 Bochnia, ul. Rynek 16
pn., wt., pt., 16^{00}-18^{00}
rejestracja (0-14) 611-72-11

⇨ Pełna diagnostyka okulistyczna (nowoczesna aparatura)

⇨ Komputerowe badanie pola widzenia (nowość)

⇨ Komputerowe badanie wzroku (japoński komputer TOPCON-1996 r.)

⇨ Profesjonalny dobór i aplikacja soczewek kontaktowych (absolwent VISION CERE INSTITUTE firmy Bausch&Lomb)

⇨ Soczewki kontaktowe firm Bausch&Lomb, Johnson&Johnson, Durasoft, Ciba Vision

Dewiza firmy
OD DOBORU
DO ODBIORU

MOJE FUTRO!



on: ostatniej zimy zapłaciliśmy połowę mniej za ogrzewanie, a w domu było ciepło ona: za te pieniądze kupiłam nowe futro on: pozostałe okna też musimy wymienić na nowe okna Thermoplast, to rozwiąże wszystkie nasze problemy ona: Miśku jaki Ty jesteś mądry!

THERMOPLAST - PRESTIGE - pierwsze w Polsce okna z seryjnie montowanymi szybami niskoemisyjnymi ($k = 1{,}1 W/m^2 \cdot K$) i zabezpieczeniem antywłamaniowym. **THERMOPLAST - CLASSIC** - jakość Thermoplastu przy zadziwiająco niskiej cenie.

THERMOPLAST®

Zadzwoń do nas, nasz przedstawiciel przyjdzie do Ciebie...

KRAKÓW, ul. Lubicz 25, tel./fax (0-12) 422-16-23
BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 612-21-60

Wigilijne "Obrazki z wystawy"

Zaproponowano mi napisanie bożonarodzeniowego zamyślenia na świąteczne stronice "Ziemi Bocheńskiej". "Tylko nie może być zbyt trudno!" – zaznaczono z naciskiem, przypominając sobie chyba (tego dokładnie nie wiem!!!) moje wcześniejsze poczynania na łamach "Ziemi"...

Łatwo powiedzieć – pomyślałem... I przypomniałem sobie, jak Jean Guitton, jeden z najwybitniejszych myślicieli XX wieku, zabierał się do pisania swoich "Listów otwartych" realizując zresztą w ten sposób także bardzo konkretne zamówienie czy prośbę. Jako wzorzec wskazano mu wówczas to, co La Fontaine napisał w *Przedmowie* do swoich słynnych *Bajek*.

"Po pierwsze, powiadał, bajka musi być bardzo krótka. Po drugie, musi być wesoła, aby dawała nam chwile szczęścia. Po trzecie (jest to prawie niemożliwe, a jednak konieczne), musi poruszyć serce. *Co jest najpierwsze?* – pytał La Fontaine. – *Wierzcie mi, że serce. (...) Niechaj więc serce do serca przemawia"* – zdecydował się ostatecznie Guitton. (J. Guitton, Listy otwarte, W-a 1995, s. 7-8).

To wspomnienie zrodziło we mnie pomysł napisania kilku krótkich "szkiców", jakby "obrazków"... Jak je czytać? Przychodzą mi w tej chwili na myśl muzyczne "Obrazki z wystawy" Modesta Musorgskiego (nie chcę się, broń Boże, przyrównywać!!!). Może jednak czytając te skromne zamyślenia poczujemy się trochę jak w galerii, albo na wystawie, gdzie przechodząc od obrazu do obrazu pozwalamy twórcy mówić do siebie. A może te słowa staną się, jak kolorowe kartki z życzeniami, które wymieniamy na święta? – różne w swej treści, w obrazie, a przecież zawsze takie, że "serce do serca przemawia"... Czy te "obrazki" zdołają przemówić do serca? – Daj Boże!

* * *

Wśród nocnej ciszy. Któż z Polaków nie zna tych słów? Wystarczy je wypowiedzieć, a już jawi się przed nami obraz małego kościółka roziskrzonego światłami i otulonego mroźną, grudniową nocą jak szalem. Kościółek musi być obowiązkowo skąpany w uroczystej ciszy (wystarczy trochę śnieżnej bieli, a już wokoło staje się tak cicho i uroczyście...) i najlepiej, gdy leży gdzieś w górach... "Noc" i "cisza" kojarzą się nierozerwalnie z nocną bożonarodzeniową Mszą zwaną Pasterką.

Jest w tym chyba jednak coś więcej niż tylko sentymentalne przeżycie – pełne jakiegoś baśniowego uczucia, czy wspomień z beztroskiego dzieciństwa. Czy nie jest tak, iż ta "noc" i "cisza" dlatego są tak niezwykłe, że odsłaniają w człowieku to, za czym tęskni i czego pragnie najgłębszą głębią swej ludzkiej istoty, bardzo często nie uświadamiając sobie tego nawet?

Potrzeba "nocy" i "ciszy" – tzn. potrzeba uspokojenia, skupienia, aby odkryć na nowo, że tym, czego człowiek tak naprawdę najbardziej potrzebuje, wcale nie jest materialny luksus (pozornie tak może się wydawać, tak można to odczuwać!), ale sam Bóg! – i to nie jakiś tam daleki, niejasny, bliżej nieokreślony bóg, ale Bóg żywy – taki, który bardzo konkretnie z konkretnym człowiekiem nawiązuje więzi – i to te najpiękniejsze z możliwych: więzi miłości.

Nie mam co do tego żadnych wątpliwości, kiedy *Wśród nocnej ciszy* podczas Pasterki patrzę na Boga, który przychodzi do każdego z nas i ofiarowuje się każdemu jako dziecko. Wystarczy tak niewiele: tylko odrobinę zająć się tym Dziecięciem, aby poczuć smak szczęścia...

* * *

Wśród codziennej szarzyzny. To już nie fragment pełnej uroku i ciepła kolędy, która rodzi miłe uczucia. To raczej próba nadania "tytułu", "nagłówka" temu, co stanowi jakąś swoistą pieśń naszej codzienności, naszego "z dnia na dzień"... Nie potrzeba kłopotać się też o wyliczanie szczegółów tego obrazu, bo każdy z nas doskonale je zna.

Pytam siebie Czy wbrew wszystkiemu czuję smak, wartość tej szarzyzny? Czy potrafię ją przyjąć, jakby na przekór wszelkiej niechęci, która całkiem spontanicznie rodzi się w człowieku na samą tylko myśl o tym, co szare i codzienne? Czy, paradoksalnie niejako, potrafię dostrzec kolor, barwę tego, co powszednie?

Całkiem niedawno zamyśliłem się nad Łukaszowym zapisem o narodzinach Jezusa w Betlejem (Zachęcam do osobistej lektury tego skądinąd dobrze znanego nam fragmentu Ewangelii: Łk 2, 1-20). Ogarnęło mnie zdziwienie! Wszak to jedyne w swoim rodzaju wkroczenie Boga w ludzką historię i w człowieczy świat dokonało się właśnie pośród najnormalniejszych zdarzeń, wśród normalnego życia ludzi: dokonywano spisu ludności, ludzie podróżowali, właściciele gospód i hoteli zarabiali pieniądze na przybyszach, pasterze doglądali stad...

Wtedy zrozumiałem, jak nigdy dotąd, że narodziny Boga dokonują się dla każdego z nas wcale nie pośród jakiś niezwykłych i wyjątkowych tylko wydarzeń w naszym życiu (to oczywiście nie jest wykluczone), ale właśnie w owej "codziennej szarzyźnie" – pośród tego, co w niej dobre i złe...

Czy nie to sprawia, że szarość zaczyna nabierać barw? Przecież jeśli Bóg stał się człowiekiem, tzn. że całą tę ludzką "codzienną szarość" uczynił treścią własnego życia. A tzn. także, że już ją przemienił, przeobraził; że nadał jej już wymiary iście boskie: piękno, pokój, radość...

Po prostu – szczęście!

* * *

Wśród ludzkich serc. Jest wigilijny wieczór. Tak, bardzo go lubię! Mógłbym chyba na palcach jednej ręki wyliczyć tych, którzy zdradzili mi, iż nie lubią tego wieczoru.

Ale dlaczego aż tak bardzo go lubię? Dlaczego z takim utęsknieniem wyczekuję na niego przez cały rok? Czyżby moc narodowej tradycji (nie muszę chyba jej przybliżać!?) związana z Bożym Narodzeniem i wieczorem wigilijnym była aż tak silna?

To chyba nie to. Albo lepiej: nie to przede wszystkim. Tajemnica tego wieczoru i nocy tkwi oczywiście w fakcie Bożych narodzin. W jakim sensie? W tym, co są one władne uczynić z człowieczym sercem, gdy tylko ów człowiek pozwoli, aby stało się ono Betlejem.

Tak, piękno wigilijnego wieczoru, piękno wigilijnej nocy jest pięknem miłości: otwartych dla siebie nawzajem ludzkich serc. Serc, ktore zauważają, współczują, współprzeżywają, towarzyszą – po prostu zwyczajnie są z innymi. Czujemy, jak niewiele potrzeba... Czujemy, jakie to miłowanie jest proste. Gdzie tak się dzieje, staje się niebo samo!

Myślę: Czy chrześcijaństwo, Ewangelia, czyli *Dobra Nowina o Miłości* są zatem czymś aż tak trudnym i niewykonalnym, że można nimi żyć tylko od święta? A gdyby tak wigilijną otwartość serca przedłużyć nieco i uczynić "bożonarodzeniową wigilią" cały rok? Już przeczuwam, że przestałbym wtedy wciąż narzekać, że inni – ci obok mnie, najbliżsi są tacy nieznośni...

KS. ANDRZEJ KLIMA CM



Choinkowe „cacuszka" z Lipnicy Murowanej

Bańka choinkowa zawsze nam się kojarzy z okresem świąt Bożego Narodzenia. Początki pojawienia się choinki sięgają wieku XVIII, wówczas stanowiła ona motyw dekoracyjny tzw. "Wieczerzy Wigilijnej". W pierwszej kolejności zagościła u zamożnych rodzin szlacheckich, a później dopiero zeszła do plebsu – jako obyczaj religijny i ludowy.

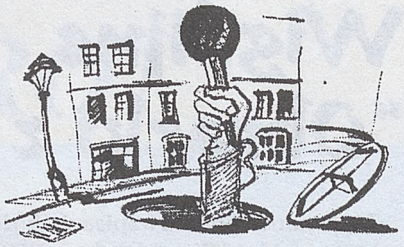
Nie od razu jednak choinka stanowiła element kultu chrześcijańskiego. Wcześniej bowiem określana była "pogańskim drzewem życia". Przełom w tym poglądzie dokonuje się dopiero w XIX wieku, gdy kościół rzymsko-katolicki zaadaptował ją dla potrzeb religijnych, nadając jej charakter chrześcijańskiego symbolu "drzewa wiadomości dobra i zła". A i ozdoby którymi obwieszano – "strojono" choinkę stanowiły alegorię biblijnych symboli, np. jabłko – grzech Ewy, łańcuch – wąż kusiciel, gwiazda na wierzchołku – to gwiazda betlejemska.

Do najwcześniejszych bombek szklanych – choinkowych należy zaliczyć kule szklane pozłacane i posrebrzane, które były nabywane przez ludzi zamożniejszych. Lud wiejski zaś zdobił choinki kolorowymi papierami, łańcuchami, aniołkami, gwiazdami itp. Na przełomie XIX i XX wieku nastąpił rozwój produkcji ozdób choinkowych w zakresie wzornictwa, zdobnictwa, zaczęto sięgać do folkloru i kultury ludowej. W okresie niemieckiej okupacji produkcja bardzo się zmniejszyła, ale przetrwała, by w okresie powojennym mogła rozwinąć się na nowo.

Od początku lat 80-tych jednym z producentów – wytwórców ozdób choinkowych i galanterii szklanej są Ewa i Grzegorz Calikowie. Ich produkcja to rękodzieło artystyczne. Nie ma tu udziału maszyn. Wszystkie czynności techniczne składające się na powstanie wyrobu wykonywane są ręcznie. Najbardziej wizualną częścią powstającej "bombki" jest jej zdobienie różnorodnymi barwami. Dzisiejsze rynki zbytu Calikowych wytworów to: amerykański, austriacki, angielski. Inne są gusty klientów zagranicznych, inne zaś polskich. My wolimy bombki tradycyjne, kuliste, owalne, itp. Amerykanie zaś gustują w różnorodnych postaciach, np. zwierzątka, ptaki, domki, szyszki itp. I tym gustom Calikowie – jako producent dotrzymują kroku. Innym z zakładów, w którym są wytwarzane choinkowe "cacuszka" jest zakład w Lipnicy Murowanej działający od czerwca 1996 roku. Państwo Calikowie żywo zainteresowali się propozycją rodaków z Lipnicy, utworzenia zakładu malowania ozdób choinkowych i galanterii szklanej w tym pięknie położonym i historycznym rejonie.

Propozycja znalazła przychylność gospodarzy Lipnicy Murowanej – sołtysa i wójta gminy. Calikom zostały wynajęte pomieszczenia w budynku Domu Strażaka, które po przystosowaniu do potrzeb produkcyjnych stanowią zorganizowany zakład na wysokim poziomie. Zatrudnia on młodzież z terenu gminy, oraz okolicznych miejscowości. Są wśród nich absolwenci Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu.

SZYMON KAWALEC



Czy w Bochni można dobrze zjeść i zrobić udane zakupy?



MAŁGORZATA WŁODEK: ekspedientka – *Wydaje mi się, że można. Jeśli chodzi o jedzenie, to polecałabym restaurację na Plantach, albo Parkową u pana Szkolika. Już kilka razy jadłam tam obiad i zawsze był bardzo dobry. Gdy chodzi o zakupy, to zwykle robię je w Bochni. Nawet jeśli wybiorę się do Krakowa, to i tak najczęściej wracam do Bochni.*



MARIA BIELSKA: emerytka. – *Kto ma na to pieniądze? Sklepy są dobrze zaopatrzone, ale człowiek tylko popatrzy. Przynajmniej jeśli chodzi o mnie. W Bochni jest wystarczająco dużo sklepów, pozostaje tylko kwestia pieniędzy.*



RYSZARD DŹWIGAJ: elektronik. – *Dla normalnego śmiertelnika, takiego jak ja, stan zaopatrzenia sklepów jest zadowalający. Prowadzę dom, mam dwójkę dzieci i zakupy robię w Bochni. Uważam, że można tu wszystko kupić. Na temat restauracji trudno mi coś powiedzieć, bo nie korzystam.*



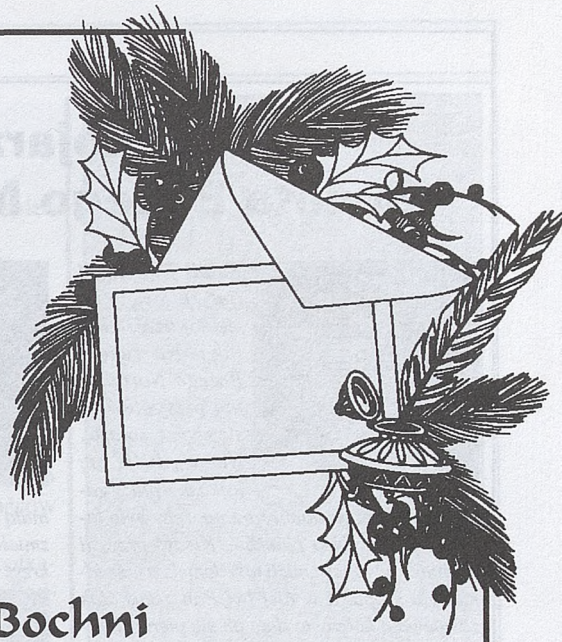
MARIA ZAJĄC: rencistka. *Uważam, że tak. Sama robię zakupy w Bochni. Na temat restauracji nie mogę się wypowiedzieć, bo nie bywam.*



KAZIMIERA SKOCZEK: ekonomistka. – *Mnie się wydaje, że raczej tak, tym bardziej, że pracuję w PSS-ie. Mamy dość dużo sklepów, dobrze zaopatrzonych. Jest kawiarnia Jubilatka, w której organizowane są wszelkie przyjęcia weselne, komunijne i inne. Jest dużo prywatnych sklepów i można wszystko kupić. Nie trzeba jeździć do Krakowa, tym bardziej, że tu jest taniej.*

dokończenie na str. 20

Z okazji
zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia
dużo radości, pogody ducha,
zdrowia oraz pomyślności
w Nowym 1998 roku
wszystkim swoim Klientom
oraz wszystkim Mieszkańcom Bochni
życzy



DREDO COMPUTERS

Sklep Komputerowy

Bochnia, ul. Kraszewskiego 16

Sklep Komputerowy — DREDO COMPUTERS — Autoryzowany Dealer

ADAX PERSONAL COMPUTER · POSNET · OKI People to People Technology · CTX · Mitsu · COMPACT DISC NOVELTY

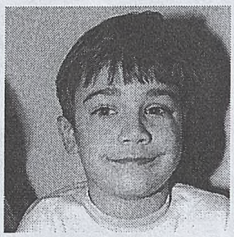
oferuje m.in.: komputery, drukarki, systemy fiskalne, oprogramowanie
a także szeroki wybór akcesoriów
dla domu oraz firm.
Możliwość zakupów na raty i w leasingu.

LUKAS PRZYJAZNY SKLEP

LUKAS SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ

MOŻECIE profesjonalne oprogramowanie NA NAS zarządzania i księgowości LICZYĆ

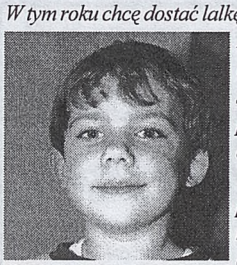
Z czym kojarzą Ci się Święta Bożego Narodzenia?



Kamil Gnapiński (lat 7). *Święta mi się kojarzą z choinką. Na święta Bożego Narodzenia przygotowuje się szynkę, sałatkę. Na wigilii je się jajka, karpia w galarecie. Mama w domu sprząta, żeby było ładnie i piecze dużo placków. Kiedyś przyszli do mnie kolędnicy i mieli taki domek, a w środku była szopa, a w niej był Pan Jezus. Jak zaśpiewają kolędy to daje im się pieniążki.*



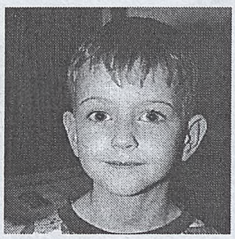
Kinga Krakowska (lat 7). *U mnie w święta pada śnieg, uwielbiam tą porę roku. Idziemy wtedy do kościoła święcić jajka. W domu było dwóch kolędników i śpiewali kolędę "Wśród nocnej ciszy". Jak się zaświeciła pierwsza gwiazdka to jedliśmy wigilię. Jest wtedy dużo różnych dań: pieczony karp, barszcz z uszkami, makaron z makiem, zupa grzybowa i jeszcze inne, tylko że już nie pamiętam. A Mikołaj do mnie przychodzi kominem. W tym roku chcę dostać lalkę Barbie z domkiem.*



Kamil Dudziak (lat 7). *Ja przed świętami z mamą piszę zawsze list do św. Mikołaja. W tamtym roku przyniósł mi samochody, a teraz chciałbym dostać koszulkę Widzewa. W kościele są wtedy szopki, jest tam Jezusek, który dopiero się urodził, owieczki, pasterze i Trzech Króli, była tam taka pani co miała łyżkę no i mieszała i obracała się na kole. Aha, no i aniołek z góry.*



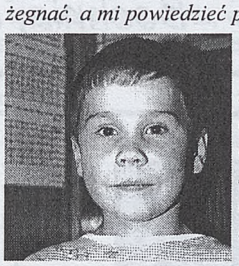
Iwona Dąbrowska (lat 7). *No właśnie, ja to chciałam powiedzieć. A oprócz tych aniołków są Maryja, Józef, a Pan Jezus jest mały, bo duży by się nie zmieścił i ja będę Maryją teraz w Jasełkach i będą też Aniołki. Nigdy nie widziałam jak Mikołaj zostawia prezenty. W tamtym roku jak byłam w kuchni i pytałam mamusię, kiedy ten Mikołaj przyjdzie, za 10 minut poszłam do pokoju z mamusią i przyniósł mi cały wór cukierków.*



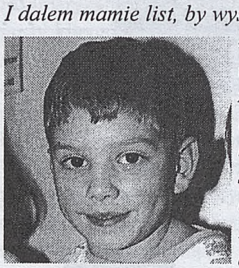
Mateusz Karski (lat 7). *My w święta ubieramy z tatą choinkę. Zawieszamy łańcuchy, słodycze i bańki. Kiedyś stukło się nam kilka baniek. Ja mam w pokoju małą choineczkę i takie małe auto się pod nią zmieści. Widziałem Mikołaja, ma białą brodę, krzyż na czapce, worek z prezentami i laskę.*



Maciek Kubala (lat 4). *U mojego dziadzia w wannie pływają ryby. One nazywają się karpie. A kolację jemy na sianie. Wcześniej łamiemy się takim dobrym opłatkiem i składamy życzenia mamusi, tacie, babci, dziadziowi i Łukaszowi. Później przychodzi Mikołaj i daje wszystkim prezenty. W tamtym roku kazał dziadziowi się przeżegnać, a mi powiedzieć paciorek.*



Wojtek Piś (lat 7). *U mnie po wigilii śpiewamy kolędy, a więcej nie pamiętam bo mam sklerozę. A od Mikołaja chciałbym dostać kasetę "Smerfne Hity 2". I dałem mamie list, by wysłała na poczcie.*

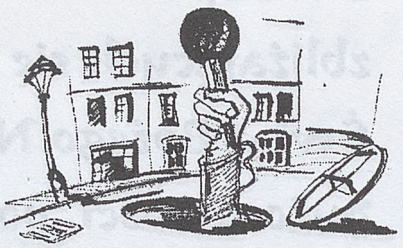


Łukasz Sensor (lat 7). *W wigilię zawsze pada śnieg i zwierzęta w nocy mówią ludzkim głosem. Ale to jest chyba nieprawda, bo Michał mi powiedział, że on sprawdzał i jego pies nie mówił. U mnie na wigilii jest taka rzecz, co się dzieli w dzień Bożego Narodzenia. I też w kościele są opłatki.*



Patrycja Orłowska (lat 5). *U nas w domu po wigilii jak przyszedł Święty Mikołaj to mówił: wow, wow, a mama się pytała dlaczego ten Mikołaj tak szczeka. Śmieszne no nie?*

Przygotowali:
EWA KUBALA, PAWEŁ BIELAK



Czy w Bochni można dobrze zjeść i zrobić udane zakupy?

dokończenie ze str. 18



KRZYSZTOF PACH: kierowca. – *Owszem. Zakupy można zrobić dobre. Gdy idzie o bocheńskie lokale, to przy tych cenach możnaby się spodziewać czegoś więcej. Ja sam najczęściej chodzę do Jubilatki, albo do Regisu, choć o wiele taniej jest np. w Zamkowej w Dębnie.*



JOANNA ŁACH: uczennica. – *Nie muszę wyjeżdżać na zakupy do Krakowa. Bochnia jest bardzo dobrze zaopatrzona. Tylko sporadycznie zdarza mi się robić zakupy poza naszym miastem. Do restauracji nie chodzę zbyt często, ale za to lubię wyskoczyć na kawę do Kaji.*



MARIA SZWAB: ekonomistka. – *Tak, oczywiście. Jeżeli chodzi o jedzenie to polecałabym Kasztelanię i Parkową. A zakupy – to wystarczy mieć pieniądze. Jest wszystko. Do Krakowa na zakupy nigdy się nie wybieram, bo raz, że jest drożej, a poza tym nie ma nic innego niż tutaj.*



WIESŁAWA TROJAK: rencistka. – *Raczej tak, tylko trzeba mieć trochę pieniędzy. Nie brakuje sklepów z żadnymi artykułami. Z jedzeniem natomiast jest kłopot. Taniej można zjeść jedynie pod Regisem. Brakuje tanich barów, z których mogliby korzystać np. uczniowie.*



JOLANTA RZYMEK: kioskarka. – *Zakupy robię w Bochni, ale nie mam żadnych ulubionych sklepów. Podobnie z restauracjami.*

Przygotowali: BEATA FAMIELEC
PAWEŁ BIELAK

Niecodzienna sesja

Od kilku już lat w rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę zbiera się na uroczystych sesjach Rada Gminy w Żegocinie.

Uroczystą sesję prowadził Przewodniczący Rady **Jan Rosiek**. Wójt Gminy **Jerzy Błoniarz** stwierdził: *Ojczyzna to także nasza Gmina, która przeżyła tego roku dramat powodziowy. Jest tu wielu nadzwyczajnych ludzi, którym za szczególne poświęcenie i zaangażowanie w walce z żywiołem, a następnie w odbudowie ze zniszczeń, należą się serdeczne podziękowania.*

Gminny samorząd przyznał dyplomy uznania 15 osobom.

Wielkie uznanie należy się strażakom, którym przyszło walczyć z wodnym żywiołem.

– *Byliśmy przygotowani na walkę z ogniem, ale nie na walkę z powodzią* – powiedział do zebranych Gminny Komendant OSP w Żegocinie **Władysław Zatorski**. *Byliśmy bezradni w ten lipcowy wieczór. Żywioł szalał, a my nie mieliśmy ani jak, ani czym z nim walczyć. Nawet nie mogliśmy dotrzeć do remizy* – wspominał. Strażakom wręczono wyróżnienia.

Na wniosek radnego Franciszka Koszyka przyjęła przez aklamację Uchwałę o ustanowieniu i nadaniu dla mieszkańców Gminy Żegocina sztandaru.

Z wielkim aplauzem uczestnicy spotkania przyjęli występ uczniów Szkoły Podstawowej w Rozdzielu, przygotowany pod kierunkiem Janiny Orzeł i Mariana Wrony.

Wójt Jerzy Błoniarz nagrodził uczniów z Rozdziela nagrodą, fundując im wycieczkę do Krakowa.

tekst i zdjęcie: TADEUSZ OLSZEWSKI



WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM I PRZYJACIOŁOM GMINY ŻEGOCINA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA, A W NOWYM ROKU SAMYCH SŁONECZNYCH DNI ŻYCZY

WÓJT GMINY ŻEGOCINA
JERZY BŁONIARZ

Ballada o Żegocinie

Przepiękna jesteś Ojczyzno moja
od morskich brzegów aż po Karpaty
choć ciągle zmieniana jest dola Twoja
żywot człowieczy nieco garbaty.
Na południowej Twojej rubieży
rolnik urody Tobie przysparza
wierząc w zasobność własnych spichlerzy
bogactwo Tobie na codzień stwarza.
Chociaż na szczytach kłótnie i swary
i histeryczna trwa wciąż zabawa
nasz gród królewski Kraków prastary
otuchą naród polski napawa.
Piękna jest stara Ziemia Bocheńska
pełna pamiątek jej okolica
znana z zacności i dostojeństwa
a Żegocina to jej krynica.
Wśród gór wysokich żyzna dolina
bystrych potoków łączą się wody
cicha dostatnia wieś Żegocina
pośród okolic słynie z urody.
Przez rok okrągły cisza dokoła
dary natury jakby na dłoni
ptactwo domowe i leśne woła
drogi turysto tu raj na ziemi
a więc turysto pakuj toboły
do Żegociny w gości przybywaj
tu spędzisz urlop zdrów i wesoły
wsi tej uroki nowe odkrywaj.

listopad '97

Józef Wróbel, 74-letni mieszkaniec Rozdziela

Szkoleniowa wycieczka do Anglii

2 listopada powrócili z Anglii przedstawiciele samorządów Gmin nagrodzonych w konkursie "Gmina jakich mało". Gminę Żegocina, która wygrała ten ogólnopolski konkurs w kategorii "Oświata" reprezentowali w Anglii Przewodniczący Rady Gminy **Jan Rosiek** i Sekretarz Gminy **Zbigniew Nożkiewicz**. Podczas dwutygodniowego pobytu w Zjednoczonym Królestwie mogli nie tylko podziwiać wspaniałe zabytki Londynu, ale także dokładnie zapoznać się z funkcjonowaniem Okręgu Samorządowego South Norfolk. W szczególności interesowała ich działalność opieki społecznej, ochrony środowiska i mieszkalnictwo. Złożyli też wizytę w Gminie Hammersmith and Fulham, gdzie zapoznano ich z organizacją szkolnictwa, kultury i edukacji dla dorosłych. Wkrótce uczestnicy tego wyjazdu przedstawią wynik swoich obserwacji liderom lokalnej społeczności.

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Żegocinie

Wiele gmin naszego województwa wydaje od kilku już lat własne gazetki. Niektóre, w tym i Bochnia, mają po 2–3 własne periodyki. Ale nie tylko u dorosłych obserwuje się pęd do tego sposobu międzyludzkiej komunikacji. Rozwija się nam bowiem prężnie także...

Młoda konkurencja

"Kleks", "Szufladka", "Kurier Leszczyński" – te tytuły może jeszcze nie są znane zbyt wielu czytelnikom "Ziemi Bocheńskiej", ale mają swoich stałych i wiernych odbiorców. Czy wydawanie czasopism to ambicja nauczycieli lub dyrektorów szkół, snobizm, czy też rzeczywista potrzeba sprawdzenia się w dziennikarskiej pracy młodych adeptów tej sztuki?

"Kleks" jest miesięcznikiem szkolnym wydawanym od marca 1995 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Żegocinie. Pierwszy numer gazetki, wydany pod patronatem Rady Samorządu Szkolnego LO w Żegocinie, prezentuje się skromnie. Jedna, powielona na kserokopiarce, dwustronnie zapisana kartka formatu A-4 zaskakuje jednak oryginalnością grafiki i tekstów. Magda Adamska i Iwona Janiczek – dziś uczennice klasy maturalnej – tak wspominają początki "Kleksa": – *Pomysł wydawania własnej gazetki nasunął nam kolega – Dominik Mech. Chciał ją nazwać "Saper". My jednak wolałyśmy, żeby tytuł wiązał się ze szkołą, więc nazwaliśmy naszą gazetkę "Kleks" i tak już zostało. Chciałyśmy, by w tej szkole coś po nas zostało. Chciałyśmy też pokazać innym, że nasza szkoła, choć mała i młoda jest ekstra* – tak mówi o powodach, dla których postanowiła pracować nad redagowaniem gazetki Iwona. – *Dyrektor Adamski i wicedyrektor Danuta Pączek byli nam bardzo przychylni* – dodaje Magda. *Pożyczali nam papier, doradzali, załatwiali pisanie na maszynie i kserowanie. Pierwsze numery znikały błyskawicznie. Sprzedawaliśmy je uczniom na korytarzach. To było coś nowego, wzbudzało zainteresowanie.*

Z czasem wzrastała objętość gazetki. Pojawiali się następni autorzy tekstów i nowi graficy. Przybywało rubryk. Mnie szczególnie przypadło do gustu dziewięć ksiąg "Żaka Tadeusza" napisanych przez Iwonę na wzór mickiewiczowskiego "Pana Tadeusza". Oto krótki fragment księgi siódmej zatytułowanej "Ostatnia bitwa – studniówka":

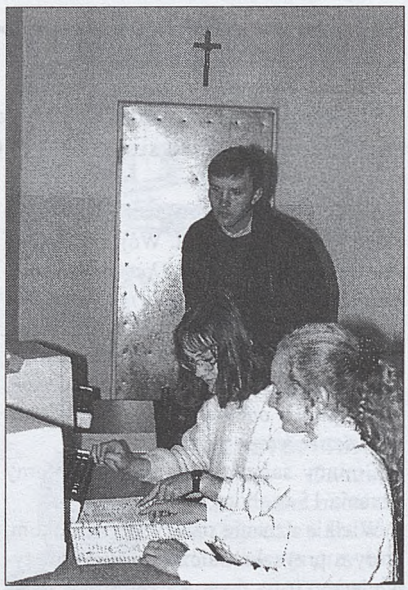
Ale cóż? Profesor trzymał Tadeusza.
Rzekł do niego krótko: Raduje się dusza,
Ale czas już żebym rzekł ci z grubej rury
Żeś jest w biedzie, bo lufa szkodzi chęciom do matury.
Wiem, żeś ty szczerze zakochany w Zosi,
Jednakże matura miłości nie znosi.
Pierwej nauka, dobre oceny mieć raczy.
Czy w lecie zaręczyny ? To się obaczy!
Zosia ciekawa z głębi alkowy
Śledziła przez szczeliny tajemne rozmowy.
Słyszała jak Tadeusz po prostu i śmiało
Opowiedział swą miłość, serce
w niej zagrzmiało.
Zaiste! Nic tak uczuć w sercu nie wyzwala
Jako kiedy matura serce od serca oddala.

Dziś "Kleks" ma już 40 stron. Jest redagowany przez zespół, w którym najaktywniejsi, prócz Magdy i Iwony są: Renata Paruch, Marta Sowa, Agnieszka Prytko, Agnieszka Karteczka, Andrzej Kawalec, Maciej Zając, Tomek Krzyszkowski, Piotr Mech i Karol Kępa. Redakcja zyskała też cenną pomoc w postaci bardzo przez młodzież lubianej nauczycielki Teresy Stachoń, która już od kilku numerów pomaga w redagowaniu gazetki.

W tej samej gminie, od grudnia 1994 roku, ukazuje się **"Szufladka"** – pisemko Szkoły Podstawowej w Łąkcie Górnej. O genezie tego czasopisma tak opowiada dyrektor Jan Rosiek: – *Kiedy w 1993 roku zakupiliśmy do szkoły kserokopiarkę, zaczęło mi chodzić po głowie, że dobrze byłoby zacząć wprowadzać szkolną młodzież w arkana sztuki dziennikarskiej. Pojawiły się ku temu sprzyjające warunki. Bożena Grabowska, pracująca w szkolnej bibliotece, szybko znalazła wspólny język z uczniami i zaczęto przygotowywać pierwszy numer. W szkole ogłoszono konkurs na tytuł dla gazetki. Wygrał pomysł mojej córki Ali – i tak zaczęto wydawać "Szufladkę" – pierwszą gazetkę szkolną w Gminie Żegocina.*

Dziś w redakcji brylują Nina Rosiek i Anna Pagacz – uczennice klasy ósmej. Spotykam się z nimi i ich opiekunem panem Jerzym Nieciem w szkolnej pracowni komputerowej, a więc miejscu, gdzie powstaje "Szufladka". – *Musimy pracować na starym sprzęcie* – mówi opiekun. *To, co dziewczyny napiszą muszę potem na swoim komputerze poddawać konwersji, by móc wydrukować. Ot i szkolna bieda* – użala się nad stanem szkolnej pracowni komputerowej, w której uczy dzieci podstaw informatyki. Ale młodej redakcji szkolnej gazetki pomaga jak może. – *To pasjonaci* – powiada.

W redakcji "Szufladki" nie ma stałego podziału zadań. Każdy robi co chce. Nina bardzo lubi robić wywiady. – *Jestem ciekawa świata* – informuje. *Język polski jest moim ulubionym przedmiotem. Bardzo lubię pisać wypracowania.*



Ania Pagacz, Nina Rosiek i opiekun Jerzy Nieć w szkolnej pracowni komputerowej pracują nad kolejnym numerem "Szufladki"

"Szufladka" ma już za sobą pewien sukces na skalę wojewódzką. W lutym br., na I Wojewódzkim Sejmiku Gazetek Szkolnych w Radomyślu uzyskała wyróżnienie i jako nagrodę aparat fotograficzny, który już jest wykorzystywany w pracy redakcji. Także Fundacje: Stefana Batorego i "Wyzwolenie" przyznały Redakcji "Szufladki"w grudniu 1996 r. dotację, dzięki której szkoła nie musi już dopłacać do wydawanych numerów, a redakcja może sobie pozwolić na atrakcyjne nagrody dla zwycięzców gazetowych konkursów i krzyżówek. W jednym z numerów przeczytałem wierszyk napisany przez uczennicę podpisującą się pseudonimem Bejca:

Ty
Powiedz: lubię Ciebie czy Twoje oczy?
Jesteś w nich cały.
Delikatny, czuły...
Taki radosny!
Mają kolor lasu.
Oczy kota...
Piękne i zdradliwe!

Najmłodszą gazetką szkolną, którą w ostatnim czasie dane mi było poznać, jest wydawany w Szkole Podstawowej w Leszczynie **"Kurier Leszczyński"**. Już sam tytuł sugeruje, że podejmowana w niej problematyka obejmuje szersze niż tylko szkoła środowisko. Pierwszy, historyczny numer "Kuriera Leszczyńskiego" ukazał się na przełomie stycznia i lutego br. Przygotował go zespół redakcyjny w składzie: Kinga Bębenek, Sabina Tworzydło, Justyna Bębenek, Karolina Bujak, Małgorzata Mikuła, Barbara Chojecka, Barbara Po-

licht, Marcelina Lalik, Elżbieta Policht i Agata Mucha. Korekty dokonał polonista miejscowej szkoły Andrzej Kącki, który ma także za zadanie pomagać młodym dziennikarzom w redagowaniu periodyku. – *Obecnie pracujemy w dość prymitywnych warunkach* – informuje mnie. *Korzystamy z maszyny do pisania i kserokopiarki, co jest czasochłonne i kosztowne. Mamy jednak nadzieję, że w niedługim czasie szkoła zostanie wyposażona w komputer, co w dużym stopniu ułatwi nam pracę.*

– *Wszystko zaczęło się od prowadzonego przez pana Andrzeja Kąckiego kółka literacko-teatralnego* – uzupełnia redakcyjną koleżankę Kinga Bębenek. *Materiały do gazetki zbieraliśmy dosyć długo.* W pierwszym numerze na siedmiu kartkach papieru A-4 znalazły się m.in. krótka historia Leszczyny, historia Parafii Trzciana, sylwetka pochodzącego z Leszczyny księdza Józefa Paciorka, który zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, wiersz "Moje pióro" i krótka notatka biograficzna zmarłej 10 lat temu miejscowej poetki ludowej Emilii Lalik, wywiady z Wójtem Gminy w Trzcianie Józefem Nowakiem i dyrektorem miejscowej szkoły Zbigniewem Solakiem, opis osiągnięć realizowanego w szkole pod patronatem Fundacji im. S. Batorego Programu "Przedsiębiorczość" oraz opis zamierzeń Uczniowskiego Klubu Sportowego "Leszczynka". Całość uzupełnia uczniowski humor i rysunki redakcyjnego grafika.

Pierwszy numer, wydany w nakładzie 50 egzemplarzy, rozszedł się w szkole błyskawicznie. Dochód uzyskany ze sprzedaży pokrył koszty wydania.

Rośnie nam dziennikarski narybek. Z pewnością nie musimy się martwić o korespondentów terenowych z tego rejonu ziemi bocheńskiej. Mają wiele pomysłów i zapał do pracy. Mądrze kierowani przez nauczycieli kształcą dziennikarskie umiejętności. Zaś sam fakt, że uczniowie i rodzice z niecierpliwością czekają na kolejne wydania "ich" gazetki oraz to, że wydania te wykupywane są błyskawicznie, świadczą o tym, jak potrzebna i pożyteczna jest "młoda prasa". Warto też wspierać tych młodych dziennikarzy fachową i materialną pomocą.

Tekst i zdjęcie:
TADEUSZ OLSZEWSKI

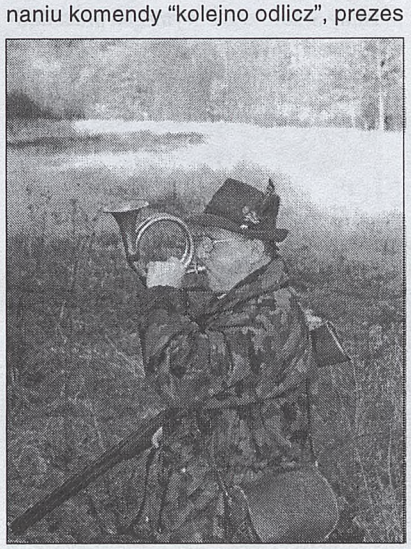
Od redakcji: Mamy nadzieję, że współpraca "Z.B." z młodymi adeptami sztuki dziennikarskiej będzie owocnie się rozwijać. Planujemy wydawanie specjalnej wkładki redagowanej przez współpracowników z bocheńskich i okolicznych szkół. Będziemy też kontynuować spotkania, by służyć radą i pomocą wszystkim chcącym próbować swych sił. Wierzymy, że także i w przyszłości będzie to raczej "nowa fala" a nie "młoda konkurencja"...



Bezkrwawe łowy

Rankiem 9 listopada, członkowie Koła Łowieckiego "Łoś" wyruszyli na uroczyste polowanie. Uroczyste, bo hubertowskie, jako że kilka dni wcześniej swoje imieniny obchodził patron myśliwych – św. Hubert.

Zaczęło się z wielką pompą. O 7.00 myśliwi przybyli do kościółka św. Szymona i Judy Apostołów w Pogwizdowie, gdzie ks. proboszcz Stanisław Stec odprawił w ich intencji mszę świętą. Jak powiedział mi później prezes koła **Jan Jeliński**, z księdzem proboszczem myśliwi żyją w przyjaźni i wiele zrobili dla jego parafii m.in. wybudowali pomnik ku czci polskich lotników, których samolot rozbił się w Pogwizdowie podczas drugiej wojny światowej. Na miejsce świątecznego polowania wybrano lasy w okolicach Kopalin i Olchawy. Po wykonaniu komendy "kolejno odlicz", prezes



Jeliński gorąco wszystkich powitał i życzył myśliwym obfitych miotów i celnego oka. Po prezesie pałeczkę dowodzenia przejął łowczy koła, **Władysław Dziuba.** Przedstawił krótko zasady polowania i przeprowadził losowanie blankietów, z których myśliwi odczytują swe pozycje łowieckie w trakcie poszczególnych miotów. – *Jest już niestety tradycją* – mówi **Wacław Wyczesany**, jeden z członków koła – *że polowania hubertowskie kończą się najczęściej "wynikiem zerowym". W listopadzie zwierzyna siedzi jeszcze w polu i w lesie tylko od czasu do czasu można na coś trafić.*

Nie inaczej było i tym razem. Już pierwszy miot nie okazał się zbyt pomyślny. Nagonka przyniosła tylko jednego lisa, do którego jednak chybił łowczy Dziuba. Został tym samym "królem pudlarzy", bo kolejne były jeszcze mniej udane i nie trafił się choćby jeden zając, do którego można by było przymierzyć.

Tak więc tego dnia nie padł żaden strzał i polowanie można było zaliczyć do stuprocentowo ekologicznych. Zaś pogoda była wyśmienita. Prawdziwie polska złota jesień z babim latem i błękitnym niebem. Tym, że nic nie upolowano, nikt się specjalnie nie przejmował. Od możliwości postrzelania i przyniesienia do domu zająca, czy bażanta, ważniejsze jest przecież spotkanie się w gronie starych znajomych i długa wycieczka po lesie.

Po wspaniałej jesiennej przechadzce wszyscy spotkali się przy ognisku, nieopodal nowo wybudowanego magazynu paszowego w Dołuszycach. Właśnie wtedy żurek i kiełbaski smakują najlepiej.

Tekst i zdjęcia: PAWEŁ BIELAK

Aktywne zachowania

Rozmowa z pracownikami Rejonowego Urzędu Pracy w Bochni: Marią Nowak-Niewiarą – Zastępcą Kierownika RUP oraz Marianem Profusem – Kierownikiem Działu Rynek Pracy.

Zjawisko bezrobocia powstałe od czasu wprowadzenia gospodarki rynkowej jest jednym z głównych problemów gospodarczych i społecznych z którymi boryka się nasz kraj. Przepisy prawne regulujące działania mające na celu łagodzenie skutków bezrobocia często się zmieniają, a ich zasadniczym celem jest wzmożenie aktywności działań na rynku pracy zarówno urzędów pracy jak i osób bezrobotnych.

– Czy zmniejszające się bezrobocie nie wypływa głównie z zaostrzających się przepisów prawnych?

M.N.N. – Nie można tego traktować jednostronnie i twierdzić, że spadek bezrobocia jest związany tylko z wprowadzeniem nowych przepisów.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych spowodowane jest głównie podejmowaniem pracy przez osoby zarejestrowane w naszym urzędzie. Z ogólnej liczby osób, które zostały wyrejestrowane 54% podjęło pracę. Inne przyczyny utraty statusu bezrobotnego to między innymi niepotwierdzenie gotowości do podjęcia pracy, własna prośba, otrzymywanie świadczeń rentowych. O wszystkich konsekwencjach związanych z niepotwierdzeniem swojej gotowości do podjęcia pracy bądź przyczynach utraty statusu bezrobotnego bezrobotni są informowani na specjalnie organizowanych spotkaniach z noworejestrowanymi, jak również w trakcie rejestracji uzyskują informacje w tym zakresie. Faktu wyrejestrowania z ewidencji bezrobotnych nie można tłumaczyć niewiedzą zainteresowanych.

– Czy bywają oferty pracy, które są chętnie przyjmowane przez bezrobotnych?

M.P. – W naszym rejonie ponad 70% osób bezrobotnych stanowią kobiety. Mają one większy problem ze znalezieniem zatrudnienia niż mężczyźni. Wynika to przede wszystkim z profilu produkcji w zakładach pracy na naszym terenie, które w większości oferują ciężką pracę fizyczną, a tej kobiety nie są w stanie wykonywać. Najczęściej posiadamy propozycje pracy w zawodach typowo męskich co powoduje, że oferty pracy dla kobiet są zdecydowanie szybciej wykorzystywane. Natomiast ofertami, które są chętnie przyjmowane przez osoby bezrobotne są propozycje nie zawierające wymagań w postaci wysokich kwalifikacji zawodowych i w których wynagrodzenie jest atrakcyjne dla osób bezrobotnych.

– Wiadomo, że kobiety są głównym problemem bezrobocia na rynku bocheńskim. Czy są stosowane dla nich pewne ulgi z tytułu, iż stanowią grupę zagrożenia?

M.N.N. – Bezrobocie wśród kobiet jest jednym z naszych największych problemów. Jednak to pracodawca zgłaszając miejsce pracy decyduje o tym, czy chce przyjąć do pracy kobietę czy mężczyznę. My ze swej strony zawsze staramy się wynegocjować u pracodawców zatrudnianie kobiet i je w pierwszej kolejności kierować do pracy wszędzie tam, gdzie tylko istnieje taka możliwość. Jednak zawsze musimy przestrzegać wymagań pracodawców dotyczących kandydatów do pracy.

– Wiele interesujących ofert i ulg kierowanych jest w stronę pracodawców, by mogli zatrudniać więcej osób bezrobotnych zarejestrowanych w RUP. Czy tak się rzeczywiście dzieje?

M.P. – Działania pracowników urzędu mają na celu zaspokajanie potrzeb pracodawców w zakresie doboru pracowników. Prowadzimy również szeroką działalność informacyjną. W czasie wizyt w zakładach pracy, w trakcie pełnienia dyżurów, na zorganizowanych spotkaniach przedstawiamy propozycje stałej współpracy, która dotyczy między innymi pomocy przy tworzeniu nowych, stałych miejsc pracy. Na ten cel urząd posiada środki Funduszu Pracy. Subsydiowanie części kosztów wynagrodzeń pozwoliło na utworzenie wielu nowych miejsc pracy. Tylko w 1997 roku utworzono ich ponad 600.

– Większa część bezrobotnych zarejestrowanych w RUP pozostaje bez prawa do zasiłku. Czy istnieje możliwość, że znaczna część tych osób pozostaje bez środków do życia?

M.N.N. – Mogą występować takie sytuacje. W grupie osób bez prawa do zasiłku znajdują się niekoniecznie osoby, które od razu rejestrowały się bez prawa do zasiłku, lecz również osoby, które utraciły prawo do zasiłku wraz z wyczerpaniem ustawowego okresu jego pobierania. Dla tych ostatnich w niektórych przypadkach istnieje możliwość przedłużenia okresu pobierania zasiłku. Funkcjonują jednak instytucje, których celem jest pomoc ludziom będącym w trudnej sytuacji materialnej. My ze swej strony wszystkie zainteresowane osoby informujemy o możliwości wsparcia udzielanego przez ośrodki pomocy społecznej i wydajemy stosowane dokumenty.

M.P. – Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wszystkim osobom bezrobotnym radzimy aktywne zachowania na rynku pracy, które mogą rozwiązać ich problem zatrudnieniowy, a tym samym finansowy. Bezrobotnym pomagamy między innymi poprzez szkolenie w Klubie Pracy, pośrednictwo pracy, w tym również wspomniane wcześniej inicjowanie nowych miejsc pracy.

– Jakie korzyści wprowadziła nowa ustawa zarówno dla bezrobotnych jak i dla pracodawców?

Żegocina:

Zmalało bezrobocie

30 września w Gminie Żegocina było 152 osoby bezrobotnych, które zarejestrowanych w Rejonowym Urzędzie Pracy w Bochni. Liczba ta zmniejszyła się w ciągu 3 kwartałów o ponad 32%. Tak duży spadek był możliwy dzięki realizacji w Żegocinie "programu pilotażowego zmniejszania bezrobocia". Pozostający bez pracy w Żegocinie to głównie kobiety (82% bezrobotnych) i ludzie młodzi. Absolwenci szkół stanowią tu ponad 12% ogółu. Trzeba także zwrócić uwagę na fakt, że na zmniejszenie bezrobocia miała też wpływ lipcowa powódź. W ramach robót publicznych przy usuwaniu skutków powodzi najwięcej osób bezrobotnych zatrudniono na terenie działania Rejonowych Urzędów Pracy w Brzesku (401 osób) i Bochni (270 osób). W Żegocinie bezrobotni pracowali głównie przy usuwaniu zniszczeń i układaniu chodników. *(tols)*

M.N.N. – Stworzyła większe możliwości aktywizacji zawodowej bezrobotnych oraz większe preferencje dla pracodawców. Jeżeli chodzi o bezrobotnych dała większą możliwość otrzymania świadczeń. Obok świadczeń np.: zasiłków dla bezrobotnych, pielęgnacyjnych, kierowania na szkolenia, dodatków szkoleniowych, itp. pozwoliła na otrzymanie nieoprocentowanej pożyczki szkoleniowej dla osób chcących zdobyć specjalistyczne kwalifikacje zawodowe. Przedtem mieliśmy możliwość tworzenia nowych miejsc pracy w ramach stanowisk interwencyjnych, stanowisk dla absolwentów, robót publicznych. Teraz zwiększyły się nasze możliwości doboru organizatorów robót publicznych, gdyż możemy tworzyć miejsca pracy w jednostkach użyteczności publicznej, w organizacjach zajmujących się statutowo ochroną środowiska, kulturą, sportem i oświatą oraz w spółkach wodnych i ich związkach. W wyniku podjętych działań tylko przy usuwaniu skutków powodzi w ramach robót publicznych mogliśmy stworzyć 287 nowych miejsc pracy. Jest to zatrudnienie zgłoszone głównie przez samorządy, które trwać będzie od lipca do listopada. Jednak już w chwili obecnej organizatorzy wnioskują dalsze ich przedłużenie, lub utworzenie kolejnych miejsc pracy.

M.P. – Ostatnia ustawa wprowadziła również nowy zapis przyznawania zasiłków i świadczeń przedemerytalnych. Jest to szansa dla osób, które posiadają długotrwały staż pracy i zostały tej pracy pozbawione. Osoby te, aby otrzymać świadczenia muszą spełniać warunki do uznania za bezrobotnego i przyznania prawa do zasiłku. Prawo pobierania świadczeń przysługuje im do osiągnięcia wieku emerytalnego.

– Bochnia jest na czołowym miejscu w rankingu miast województwa tarnowskiego z najniższym bezrobociem. W jakim stopniu RUP przyczynił się do tego?

M.P. – W rejonie działania naszego Urzędu jest najniższa w województwie tarnowskim stopa bezrobocia. Obecny stan jest również wynikiem aktywnych działań Urzędu na rynku pracy i współpracy z naszymi partnerami głównie pracodawcami i samorządami lokalnymi. W 1997 roku do 30 września pozyskano oferty na 1383 miejsc pracy.

– Co zrobilibyście Państwo, gdyby bezrobocie spadło gwałtownie i RUP przestałby istnieć?

M.P. – Poszlibyśmy do innej pracy.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: BOGUSŁAW BUDYŚ

Skończyłem szkołę... Szukam pracy...

Czy na terenie naszego miasta można znaleźć pracę? Czy pracodawcy chętnie przyjmują młodych ludzi? Jakie są relacje między pracownikami a pracodawcami? Jak wygląda od wewnątrz nasz rynek pracy?

Szukając odpowiedzi na te pytania postanowiłam zacząć od... firmy, w której sama pracuję. **Spółka Cywilna BUD&CAR**, której właścicielami są **Teresa Rzucidło** i **Aleksander Kurzywilk**, zatrudnia obecnie czterech pracowników. Zajmuje się sprzedażą materiałów budowlanych. Osobiście jestem z pracy zadowolona, muszę przyznać, że mam sympatycznych i wyrozumiałych szefów, a współpraca układa się nam, jak do tej pory całkiem nieźle. Jednak chcąc być obiektywną zapytałam o zdanie na ten temat kolegę, z którym pracuję. **Rafał Wojcieszek** – ekspert, jeśli chodzi o materiały budowlane, nie narzeka na pracę i na zarobki, co do szefów uważa, że są O.K. Szefowie nie mają nic przeciwko zatrudnianiu młodych ludzi (ostatnio przyjęli absolwenta). Niedawno rozmawiałam z szefem na temat panującego bezrobocia, zwolnień z pracy, chciałabym przytoczyć jedno zdanie, które szczególnie utkwiło mi w pamięci: *Jeśli pani dobrze popracuje to nikt pani nie zwolni!!!* Może warto się nad tym zastanowić...

Wpadła mi w ręce wizytówka pewnej firmy o interesującej nazwie **F.P.H.U. "SZTUK".** Postanowiłam porozmawiać z jej właścicielem, **Grzegorzem Kłosowskim**. Grzegorz to młody człowiek, który nie zamierzał czekać, aż "manna spadnie z nieba" i założył własną firmę zajmującą się montażem okien i suchych tynków. Jest on za tym, by zatrudniać młodych ludzi, często niedoświadczonych, gdyż uważa, że jeśli ktoś chce się nauczyć zawodu, to się nauczy. Wystarczą chęci i trochę wysiłku. Tylko, że każdy chciałby dużo zarabiać i niewiele robić. A to niestety nie jest możliwe.

Badając sytuację bocheńskiego rynku pracy, natknęłam się na mały Zakład Stolarski, a właściwie firmę zajmującą się produkcją ramek do obrazów. Tajemnicza nazwa **"KAGARD"** wzbudziła moje zainteresowanie. Dwóch sympatycznie wyglądających chłopców postanowiłam zapytać o pracę, zarobki i ... szefa. To ostatnie spowodowało, że Przemek i Wiesiek popatrzyli na mnie podejrzliwym wzrokiem, ale po chwili, nie przestając machać pędzlem po oszlifowanych ramkach, zgodzili się udzielić mi kilku informacji. Na pracę i zarobki nie narzekają, a co do szefa to jest dla nich zbyt... pobłażliwy!!!

Czyżby chłopcy, a nie jak to się utarło – szef, mieli coś na sumieniu? Zapytałam o zdanie samego właściciela. Pan **Edward Wróbel** okazał się sympatycznym człowiekiem. Ze swoich pracowników jest raczej zadowolony. Gdy pojawia się pytanie o przyjęcie młodych ludzi, pan Wróbel podaje mi ciekawy przykład: *Przyszło raz dwóch chłopaków z Urzędu Pracy, gdzie złożyłem ofertę pracy, chcieli, abym podbił im kartę, że... nie nadają się do pracy...*

Przypadkiem natknęłam się na młodego człowieka, którego personaliów wolałabym nie podawać, pracującego w firmie **"GRAN"** – hurtowni mąki. Zapytałam go jak poprzednich rozmówców o pracę, zarobki, szefa. Chłopak udzielił mi wprawdzie kilku interesujących informacji, ale odradzał mi rozmowy z szefem i dał do zrozumienia, że wydrukowanie jego wypowiedzi może mnie wiele kosztować...

Wchodzę do kolejnej hurtowni; wanny, zlewy, słowem – wyposażenie łazienek. Firma nazywa się fantazyjnie **"Safari"**. Rozmawiam z młodą kobietą, żoną właściciela – **Bożeną Jaworską.** Zapytałam co myśli o przyjęciu młodych ludzi do pracy. Owszem, przydałby się ktoś do pomocy, wyjazdów w trasę, dziewczyna do "papierkowej roboty". Jednak właścicielka wydaje się być niezbyt ufna, została oszukana przez jednego z pracowników. *Człowiek chce dla nich jak najlepiej, idzie na rękę, zarobki też nie są małe, ale nie każdy potrafi to docenić. Na przyszłość będę ostrożniejsza. Nie warto ufać!...*

Powyższe sytuacje to tylko namiastka bocheńskiego rynku pracy. Nie sposób wymienić wszystkich firm, po pierwsze dlatego, że nie wszyscy chcą się na ten drażliwy wbrew pozorom temat wypowiadać, po drugie można się nieźle narazić. Pozostaje tylko pytanie: Nie ma pracy, czy nie chce się pracować?

ANETA MAŚLANY

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę bardzo serdecznie podziękować za miły prezent jakim okazał się dla mnie ostatni numer "Ziemi Bocheńskiej". Jestem niezmiernie wdzięczna za poświęcenie mojej osobie i mojej twórczości poetyckiej całej strony tak znakomitego i poczytnego pisma.

Bochnię wspominam bardzo miło z moich występów teatralnych i estradowych, zresztą w środowisku artystów miasto debiutu Heleny Modrzejewskiej zawsze funkcjonuje w miłej pamięci.

Jest w tym coś znakomitego, że nawiązujecie Państwo do chlubnych tradycji kulturalnych, że w powodzi szmiry i zaniżania gustów błyszczycie wartościami, że nie dajecie się ogarniać wszechwładnej komercji. Rubryka "witryna poetycka" jest tego znakomitym przykładem.

Pisać zaczęłam późno, ale poezja jest teraz dla mnie treścią życia. Jest coś ekscytującego w tym, że spostrzega się własne słowa w druku. "Ziemia Bocheńska" dostarcza mi takich radości. Nie ma ich już wiele w moim życiu.

Właśnie niedawno Wasza redakcja i dostojny Wasz współpracownik – Jan Poprawa, prezes Stowarzyszenia Autorów Polskich zorganizowaliście wspaniały wieczór zaduszkowy poświęcony pamięci mojego syna Bolka Greczyńskiego. Ukazała się piękna książka z tekstami i rysunkami. I za to Wam serdeczne dzięki (...)

Życzę wielu sukcesów. Nie obniżajcie lotów, niech cała Polska patrzy na prowincję jak na oazę spokoju, wartości, dobroci. Wy to przecież tworzycie (...)

Stanisława Zawiszanka

Szanowny Panie Redaktorze!

Po ponad dwu latach od opublikowania mego listu (ZB nr 9/21) w sprawie opieszałości Telekomunikacji Polskiej S.A. w zainstalowaniu sieci telefonicznej na ulicy Karolina, pragnę Pana poinformować, że firma ta dotrzymała złożonej obietnicy i po czterech latach oczekiwania na przemieszczenie aparatu telefonicznego (o ok. 1500 m) mogę z mego nowego mieszkania "połączyć się ze światem".

Faktem tym jestem tak mile poruszony, że wprost nie starcza mi słów, aby wyrazić swą wdzięczność TP S.A. za tak zdecydowany krok w kierunku zbliżenia mieszkańców osiedla Karolina do zjednoczonej Europy (w której podobno na telefon czeka się kilka dni).

Sądzę, że podziękowanie na łamach kierowanego przez Pana pisma stanowić będzie jedynie drobny wyraz uznania dla pracowników TP S.A. i o zamieszczenie takiego podziękowania uprzejmie Pana Redaktora proszę.

Ogólnie moje zadowolenie zatruwają jedynie dwa fakty. Pierwszy to prawdopodobny szok, który przeżyję, gdy zobaczę pierwszy rachunek za telefon (bo od chwili zainstalowania aparatu w sierpniu takiego jeszcze nie wystawiono), bo niestety nie wierzę, by Telekomunikacja takowego... nie wystawiła.

Drugim źródłem mojego niepokoju jest z kolei obawa, czy nie zostanę rozjechany na drodze do domu, bo po robotach ziemnych na ulicy Wygoda związanych z położeniem kabla, pozostawiony chodnik nie nadaje się do użytku zmuszając wszystkich do marszu ulicą. Ekipa, która położyła kilkadziesiąt metrów płyt chodnikowych od strony wiaduktu kolejnego gdzieś zniknęła nie dokończywszy pracy.

Mam jednak nadzieję, że nikt o tej pracy nie zapomniał i zostanie ona wykonana znacznie szybciej niż instalacja telefonu.

J.M.

Stały czytelnik

(dane do wiadomości redakcji)

Szanowna Redakcjo!

Z dużym zdziwieniem przeczytałem w "Kronice Bocheńskiej" nr 11/1997 notatkę pt. "Toksyczne przedszkole". Moje zdumienie wzbudził fakt, że o toksyczności Przedszkola nr 1 w Bochni trąbi się wniebogłosy, zaś o toksyczności bardzo zagrzybionej i zawilgoconej Biblioteki Miejskiej nie pisano w ogóle.

Grzyby pleśniowe w aktywnej formie rozwoju wykryte w przedszkolu tak strasznie szkodzą, że trzeba się budynku pozbyć, zaś grzyby pleśniowe wykryte w bibliotece też w aktywnej formie rozwoju przez wiele lat nie szkodziły nikomu.

Fatalny stan budynku biblioteki skrzętnie ukrywano, przedszkola celowo się nagłaśnia.

Owszem, dochodziły informacje od niektórych radnych, że budynek biblioteki wymaga natychmiastowego remontu, ale "Kronika Bocheńska" tym tematem zupełnie się nie interesowała. Żaden z dziennikarzy nie sięgnął do ekspertyzy i nie alarmował, że wilgoć i grzyb niszczy mury, książki oraz szkodzi ludziom.

I co? Bez specjalnego kłopotu Zarząd Miasta przyznał na remont 50.000 zł i w ciągu jednego miesiąca firma "Allbauen" z Krakowa ogromny budynek biblio-

POLIGRAFIA

ATI S.C.

Bochnia, ul. Partyzantów 12a
tel. (0-14) 612-25-32

Wykonujemy nadruk długopisów, zapalniczek, naklejek, papierów firmowych, koszulek, ubrań roboczych itp.
Szyldy, reklamy, tablice informacyjne, reklamy świetlne
Ploterowe wycinanie znaków graficznych i liter

teki odwilgociła, odgrzybiła i jeszcze sklamrowała. Za tę wcale nie tak dużą kwotę (jak na zakres robót) wykonano szybko kawał dobrej roboty.

Dlaczego w podobny sposób nie można uratować zabytkowego, bocheńskiego przedszkola? Czyżby Zarząd wbrew zdrowemu rozsądkowi chciał rozebrać ten budynek, z którym emocjonalnie związanych jest wielu mieszkańców naszego miasta? A może decyzję o zburzeniu przedszkola i sprzedaniu placu podjęto wyłącznie na złość opozycji?

Drodzy Panowie z Zarządu Miasta zastanówcie się jeszcze raz nad tą sprawą. Uratowaliście Bibliotekę, uratujcie Przedszkole nr 1, bo warto!

Z.P.
(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Drodzy redaktorzy!

Ogromne dzięki za miłe słowa dotyczące naszego pisma. "Koniec Wieku" mimo przejściowych kłopotów wciąż istnieje i wciąż się rozwija. Spotkanie w konsulacie austriackim w Krakowie, o którym napisaliście w ostatnim numerze, jest tego najlepszym przykładem.

Zachęcamy do wnikliwej lektury naszego pisma i prosimy o recenzję szczegółową. Warto, by czytelnicy bocheńszczyzny poznali nasze poglądy choćby ze streszczeń i omówień.

A mamy przecież wspólne powiązania personalne, wystarczy obejrzeć stopkę w "Końcu Wieku" i w "Ziemi Bocheńskiej". Zachęcamy też Waszych autorów do pisania na nasze łamy.

Na koniec bardzo drobniutkie sprostowanie: pismo nasze w tym konkretnie numerze ***dofinansowane*** *zostało przez Konsulat (za co jesteśmy wdzięczni), a nie jest stale "dotowane", jak napisaliście.*

Sponsorów poszukujemy przy produkcji każdego numeru.

Polecamy się też pamięci Waszej i Waszego wydawcy.

Z serdecznymi pozdrowieniami
redakcja pisma
„Koniec Wieku"

Drodzy Czytelnicy

Z całego serca dziękuję Wam za dowody sympatii i nieocenioną pomoc w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu RP. Jeszcze raz mogłem się przekonać, jak wielką wartością w życiu są więzy autentycznej wspólnoty i koleżeństwa zadzierzgnięte w latach młodości.

Fakt, że doświadczyłem poczucia siły płynącej z naszej wspólnoty jest dla mnie najcenniejszym doświadczeniem z tych kilku miesięcy ciężkiej pracy.

Zapewniam Was, że wszystkie moje dalsze wysiłki w życiu publicznym będą skierowane na realizację bliskich nam wartości i ideałów.

Nigdy, wbrew wszelkim niekorzystnym okolicznościom, nie pozwolimy sobie odebrać prawa do wiary w słuszność naszych racji. Tych, które realizowaliśmy przed laty wbrew wszelkim zewnętrznym utrudnieniom, i tych, które musimy bronić obecnie przed agresją nietolerancyjnych fanatyków i "oszołomów" wszelkiej maści.

Chciałbym, aby nasz związek stał się codziennością i funkcjonował nie tylko w okresach politycznej mobilizacji.

Dlatego proszę o jak najczęstszy kontakt, wierząc, że przyszłość przyniesie nam niejedną wspólną satysfakcję.

Szczególnie dziękuję tym Czytelnikom "Ziemi Bocheńskiej" z terenu województwa krakowskiego, którzy na mnie głosowali: mieszkańcom gminy Drwinia i Kłaj, mieszkańcom Gdowa, Dobczyc i Niepołomic oraz tych wszystkich miejscowości, do których Wasz miesięcznik dociera.

Jerzy Adamik

Szanowni Państwo!

Otrzymaliśmy prośbę ciężko chorego chłopca z Anglii o przesłanie pocztówki z życzeniami zdrowia.

Chłopiec ten cierpi na nieuleczalną chorobę – nowotwór mózgu, pozostało mu niewiele życia.

Jego największym marzeniem jest zostać wpisanym do księgi Guinessa jako adresat największej ilości życzeń zdrowia.

Prosimy o wsparcie chłopca przez wysłanie do niego kartki pocztowej.

Adres chłopca:
Draing Sherold
35 Shelby Road
Carhal ton
E-Surrey SN A LD
England

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
32-700 Bochnia ul. Wygoda 147 tel/fax (0-14) 612-37-18

OFERUJE:
* mleko spożywcze 2% i 3,2% tł.
* masło „ekstra"
* sery dojrzewające
* maślankę naturalną
* śmietanę spożywczą 18% i 30% tł.
* kefir naturalny i owocowy o zawart. 1,5% tł.
* serki „fromage" z dodatkiem jarzyn o różnych smakach
* twarogi tłuste i półtłuste pakowane w kostki, krajankę i klinki

Zapraszamy do hurtowni artykułów nabiałowych w Bochni przy ul.Wygoda 147, a także do naszych sklepów firmowych, przy ul. Solnej i Legionów Polskich

Zakład Mleczarski
nad Rabą mamy
O swoich klientów my zawsze dbamy
i dobre wyroby im polecamy.
Mleko, śmietankę, masło, sery, twarogi
te do kanapki i na pierogi.

Szanowni Państwo, drogi Kolego
mleko jest pyszne i zdrowe – korzystaj z niego
w każdej postaci – także z kwaśnego.

Nie trzeba reklamy
przysmak to taki
śmietanka, maślanka, zsiadłe mleko i nowe ziemniaki.
Toteż kupujcie i bądźcie nam wierni
wszystko najlepsze z naszej Spółdzielni.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
Stanisław Jagła

Sonda:

Czy jesteś za wychowaniem seksualnym w szkole?

Od wielu miesięcy w mediach toczy się dyskusja: kto odpowiada za seksualną edukację dzieci i młodzieży? Skąd młodzi czerpią wiedzę na ten temat? W wielu programach, jak np. "Tok szok" toczyły się debaty na ten temat. Zdania są podzielone: Kościół uważa, iż rodzicom należy powierzyć tę sprawę.

Młode, wykształcone osoby opowiadają się za wprowadzeniem takiego przedmiotu do programu nauczania. Jedno jest pewne – na ciągłych sporach najbardziej traci młodzież. Jak wykazują badania, wychowuje ulica – aż 80% młodych ludzi czerpie wiedzę "na te tematy" z rozmów, często wulgarnych i małokompetentnych, prowadzonych z rówieśnikami. Tylko 10% uświadamiają rodzice: zażenowani, zawstydzeni – w polskiej tradycji pokutuje bowiem pogląd, iż o pewnych sprawach głośno się nie mówi. A przy tym. Jak uświadamiać mają rodzice, którzy kiedyś "wpadli"? Polska jest bodaj jedynym krajem w Europie, w którym ciąże "przyspieszają" ślub. Blisko 70% kobiet, zawierających związek małżeński spodziewa się nieplanowanego dziecka.

Wprowadzenie wychowania seksualnego do szkół nie jest sprawą łatwą: brakuje dobrych, przystępnie napisanych podręczników, oraz dobrze przygotowanych do pracy nauczycieli. Co robić? Wypada chyba czekać na zmianę światopoglądu wielu osób: młodzież ma prawo wiedzieć wszystko o swoim ciele, tworzeniu związków, budowaniu więzi rodzinnych. Jeśli tak się nie stanie, będziemy nadal obserwować "przyspieszone" śluby, dramaty i rozpad wielu rodzin.

Bocheńska młodzież, zapytana o stosunek do tej sprawy odpowiadała:

Ewelina (21 lat) studentka farmacji. – *Jestem jak najbardziej za wprowadzeniem edukacji seksualnej do szkół. Wiem, jak ważna jest rzetelna wiedza o ludzkim ciele. Na lekcjach biologii te tematy traktowane są bardzo pobieżnie, panuje na nich niezdrowa atmosfera. Uczniowie boją się pytać – jakoś głupio zadawać tak intymne pytanie nauczycielowi, spotykanemu codziennie. Sądzę, iż w roli "uświadamiacza" spełniłaby się osoba postronna, np. psycholog. Z racji mojego przyszłego zawodu bardzo interesuję się medycyną i z przerażeniem czytam różne wyniki ankiet, z których wynika, iż np. tabletki antykoncepcyjne zażywa 4% kobiet (nie mówię o uczennicach, ale o dorosłych kobietach, żyjących w stałych związkach). Rozumiem, że każdy ma prawo do własnych poglądów, może opowiadać się np. przeciwko antykoncepcji, jednak nie wiem, co złego jest w oświacie seksualnej?*

Agata (20 lat) pracuje w sklepie. – *Informacje na temat seksu czerpię z prasy. Niestety, w domu nie mogłam liczyć na tzw. "uświadamianie". Rodzice uważają, że o takich rzeczach po prostu się nie mówi. Ciągle uzupełniam swe wiadomości i żałuję, że nikt w szkole się tym nie zajmował. Chlubnym wyjątkiem była wizyta pana Noska, tarnowskiego seksuologa: opowiadał nam o seksie ciekawie i w sposób zrozumiały. Szkoda, że skończyło się na jednym spotkaniu.*

Janusz (18 lat) uczeń technikum. – *Pewnie! Chciałbym, aby ktoś prowadził takie zajęcia. Na razie gadam z kumplami, no ale chyba nie są to rozmowy całkiem wyczerpujące temat. Sami wielu rzeczy nie wiedzą. Czy w domu ktoś ze mną rozmawiał? Ojciec. Raz. Był cały czerwony i nie wiedział, jak zacząć. Z rodzicami trudno o tym rozmawiać. Zwykle, gdy chcą nadrobić stracony czas, jest za późno.*

Beata (16 lat) uczennica LO. – *Nie sądzę, by był to dobry pomysł. Nie chciałabym uczyć się takiego przedmiotu. To bardzo delikatna sprawa i najlepiej, gdyby każdy sam dbał o swą edukację seksualną. Pewne rzeczy wytłumaczyła mi mama. Przeglądam gazety, czytam broszury. Niech zostanie tak, jak jest.*

Wojtek (23 lata) pracuje za granicą. – *Gdyby ktoś uświadomił mnie i Kaśkę, moją żonę, kilka lat wcześniej, nie bylibyśmy dziś rodzicami Oli. Wpadliśmy 3 lata temu: ja byłem w piątej klasie, a Kasia w trzeciej liceum. Wiadomość o ciąży była strasznym szokiem – ja skończyłem szkołę; żona przerwała naukę. Teraz jest w wieczorówce. Czy żałujemy? Nie. Jesteśmy razem, kochamy siebie i Oleńkę, ale gdyby dziecko pojawiło się później, uczylibyśmy się dalej i nie musiałbym wyjeżdżać do Austrii, by utrzymać rodzinę.*

Marek (19 lat) student matematyki. – *Cała ta dyskusja jest głupia. Przecież wiadomo, że ludzie kochają się, uprawiają seks. Edukacja seksualna bardzo by im pomogła. Rzetelna wiedza jeszcze nikomu nie zaszkodziła; wręcz przeciwnie – przydałaby się w dorosłym życiu. Przecież każdy kiedyś założy rodzinę. Ważne, by wiedzieć sporo o funkcjonowaniu organizmu, o uczuciach. Oświata w domu? Nie żartuj. Mało który rodzic sprostałby zadaniu. W sytuacji, gdy rodzice nie rozmawiają z dziećmi o ich uczuciach, problemach, nie będą uczyć o takich sprawach.*

ANNA CICHOŃSKA

P.S. Opublikowano najnowsze dane demograficzne. Według nich co dziesiąte dziecko w Polsce rodzi się poza małżeństwem.

Gabinety Specjalistyczne KOR-MED
Bochnia, ul. Solna Góra 49
rej. telefoniczna codz. od 10.00 do 12 00, **tel. 612-25-09**

Pracownia Kardiologiczna:
lek. med. Jerzy Książek
kardiolog,
specjalista internista

*echo serca z dopplerem
*ekg z opisem
*ekg wysiłkowy z opisem
*24-godzinny zapis ciśnienia
*badanie kardiologiczne
*zaświadczenia

Pracownia USG:
lek. med. Stanisław Książek
specjalista radiolog

**USG*: jamy brzusznej
*tarczycy, sutków i prostaty
*narządów rodnych i płodu
*stawów biodrowych u dzieci

Jednocześnie w Tarnowie prześwietlenia i zdjęcia rtg. w pełnym zakresie łącznie z MAMMOGRAFIĄ przy ul. Chopina 16, tel (0-14) 21-33-94

MAGAZYN 12/97
bezpłatny dodatek miesięcznika ZIEMIA BOCHEŃSKA
Reklama... Humor... Rozrywka... Grudzień 1997

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
Rok Założenia 1938
Bochnia, ul. Poniatowskiego 42, (0-14) 612-21-96

Chemiczne czyszczenie:
odzież * sztyczne futra * swetry wełniane, syntetyczne, z angory * suknie ślubne, komunijne, fantazyjne * odzież ocieplana puchem * narzuty wełniane, futrzane * koce sztuczne, wełniane * kotary, zasłony

Farbowanie tkanin i odzieży z:
bawełny, dżinsu, sztruksu, kreszu, jedwabiu

ZAPRASZAMY
codziennie: 8.00 - 16.00
I - III sobota miesiąca: 8.00 - 12.00

salon obuwia
EXEL

męskie dziecięce damskie

Bochnia, ul. Solna Góra 26
czynne: 9-18, sobota 9-14



avanti S.C.

Spokojnych, ciepłych
Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych
w rodzinnym gronie,
a w Nowym Roku
samych szczęśliwych dni
życzy
firma "Avanti"

FIRMA MEBLOWA AWROCKI

specjalizacja: MEBLE KUCHENNE wg życzeń klienta

kuchnie fornirowane, postforming, lity dąb, MDF, softforming, pełna oferta sprzętu AGD do zabudowy

IDŹ ŚLADAMI ZADOWOLONYCH!

Siedziba firmy:
32-700 Bochnia Brzeźnica 166, tel.(0-14) 61-272-22
lub 0-90 38-37-17
Sklepy firmowe:
32-700 Bochnia ul. Rynek 9 (I piętro) tel. (0-14) 61-232-32
32-800 Brzesko ul. J. Piłsudskiego 11A
32-800 Brzesko ul. B. Joselewicza 1
Stoisko wystawowe:
Kraków ul. Limanowskiego 24 tel. (0-12) 23-57-93

FIRMA HANDLOWA HAS

Stanisławice 311
tel. (0-12) 842-113
przedstawiciel Zakładów Mięsnych "Dębica"

Oferuje:
- wędliny, mięso (luzem i paczkowane),
- konserwy mięsne,
- sery twarde i topione (luzem i paczkowane),
- koncentraty spożywcze: **Winiary, Wodzisław,**
- szeroki asortyment słodyczy: **Wedel, Wawel, Goplana,**
- szeroki asortyment kawy,
- soki **Hortex**

WINIARY

PPMs Dębica

Sprzedaż hurtowa, ceny producentów, czynne codziennie od 7.00 do 21.00

Przedsiębiorstwo Handlowe

BOGMAR sp. z o.o.

32-700 Bochnia, ul. Brzeska 95
tel./fax (0-14) 61-259-89

Oferuje:
- NOWOŚĆ - SUCHE TYNKI!
- SANITARIA: wanny, zlewozmywaki, umywalki, baterie, muszle,
- PŁYTKI ŚCIENNE I PODŁOGOWE,
- FARBY, LAKIERY, KLEJE, PIANKI, ROZPUSZCZALNIKI, SILIKONY

Prowadzi sprzedaż lakierów:
- POLIFARB DĘBICA dla odbiorców hurtowych i sklepów w cenach fabrycznych
- POLIFARB WROCŁAW I POLIFARB WŁOCŁAWEK oraz CHEMIFARB RZESZÓW, DRAGON i inne



Sprzedaż prowadzimy w hurtowni:
przy ul. Brzeskiej 95, tel./fax 61-259-89
art. chemiczne
art. sanitarne
SUCHE TYNKI

oraz w sklepach:
Bochnia, ul. Kolejowa 5a, tel. (0-14) 61-259-89
ul. Kościuszki,
DH SUTORIS, ul. Kraszewskiego 1,
tel. (0-14) 61-234-42 wew. 29
Brzesko, ul. Legionów Piłsudskiego 1
tel. (0-14) 68-62-190

UWAGA! Hurtownia przeniesiona 100 m. w kierunku Brzeska (po tej samej stronie)

przy zakupie większej ilości towarów transport bezpłatny
ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

HUMOR

Szeregowy Kowalski mówi do dziewczyny:
- Muszę Ci coś przykrego wyznać. Nie jestem kawalerem, co więcej - zostałem nawet ojcem...
- Ale mnie przestraszyłeś. W pierwszej chwili myślałam, że Cię przenoszą do innej jednostki - mówi dziewczyna.

***

Dowódca wydaje rozkaz: wszyscy na koń! Wszyscy wskoczyli na swoje konie, oprócz jednego żołnierza.
- Dlaczego nie wykonaliście rozkazu? - pyta dowódca.
- Bo ja mam kobyłę, panie kapitanie.

***

- Jak Niemcy podzielili się marksizmem?
- NRD wzięła Marksa, a RFN kapitał...

Hurtownia Spożywcza

BOMAS

Bochnia, ul. Partyzantów 12a
(teren "Ruchu"), tel. 611-15-95
oraz Brzesko, ul. Solskiego 27, tel. 686-23-40

poleca ok. 1500 artykułów spożywczych

- TŁUSZCZE
- ARTYKUŁY SYPKIE (CUKIER, MĄKI, KASZE)
- OLEJE, NAPOJE, KAWY,
- CUKIER PUDER (WŁASNEJ PRODUKCJI)





CZYNNA 7.00 - 15.00

Chcesz mieć więcej w kasie,
rób zakupy w BOMASIE!

F.H.P.U. „Prima"
Bochnia ul. Kowalska 2

oferuje usługi:

SZYCIE I MODELOWANIE FIRAN i ZASŁON

w sprzedaży oferujemy:
- firany polskie i importowane
- włoskie satyny zasłonowe
- pełny wybór karniszy i akcesorii do dekoracji okien
- żaluzje
- kasetony styropianowe

ZAPRASZAMY
Pon.-Piątek 8.00-17.00
Sobota 8.00-14.00

MLECZARNIA ŁAPANÓW

Mleczarnia **EkoMilk**
32-740 Łapanów
tel. Łapanów 281, kom. 090-25-51-61

pełny asortyment wyrobów mleczarskich
z terenów ekologicznie czystych



mleko łapanowskie 2%
śmietana łapanowska 18%
śmietana łapanowska 30%
kefir łapanowski 1,5%
jogurty owocowe "Justynka"
twaróg wiejski łapanowski
twarożek ziarnisty łapanowski
jogurt pitny łapanowski

Sklep firmowy: Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14

Zdrowia,
wiele radości,
rodzinnego ciepła
i wszelkiej
pomyślności,
z okazji Świąt
Bożego Narodzenia,
a w Nowym 1998 Roku
pełni szczęścia i ... kiesy
wszystkim swoim Klientom
życzy

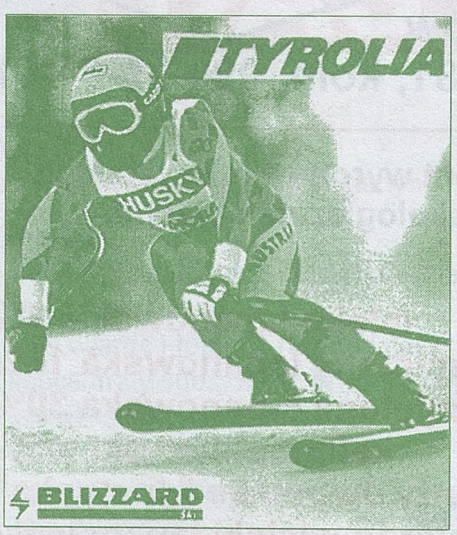
Bank, który myśli o Tobie

BANK BPH
BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY SA

Spokojnych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
życzy

Dyrekcja i Pracownicy Rejonu
Telekomunikacji Polskiej S.A. w Bochni

NARTY ZJAZDOWE



Na zakupiony używany sprzęt narciarski udzielamy GWARANCJI!

NOWE I UŻYWANE, WYBÓR Z KILKUSET PAR
(od nart dla początkujących po najnowsze modele sportowe) poleca:

SKI-SERVICE s.c.
R. Stokłosa & W. Witkowski
Bochnia, ul. Proszowska 76
tel./fax (0-14) 612-50-22

ponadto oferujemy: snowboardy, kijki narciarskie, a także usługi w zakresie montażu i regulacji wiązań oraz regeneracji i konserwacji nart

Przyjmujemy w rozliczeniu sprzęt narciarski klientów



zaprasza do

PAWILONU HANDLOWEGO

Bochnia, ul. Brzeska 44
(obok stacji benzynowej CPN)

- ✓ wagi
- ✓ pralki
- ✓ lodówki
- ✓ zamrażarki
- ✓ ogrzewacze wnętrz
- ✓ kuchnie gazowe i elektryczne
- ✓ sprzęt AGD

SPRZEDAŻ RATALNA!
FORMALNOŚCI ZAŁATWIAMY W SKLEPIE!
NIE MUSISZ KUPIĆ, PRZYJDŹ, PORÓWNAJ CENY!

czynne codziennie: 8-17, w soboty: 8-14
tel./fax (0-14) 61-239-73

na terenie Bochni transport gratis!

MAGAZYN bezpłatny dodatek miesięcznika ZIEMIA BOCHEŃSKA

Redaguje zespół miesięcznika **"Ziemia Bocheńska"**; Wydawca: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza

Redaktor naczelny: **Piotr Skoczek**; Redaktor prowadzący: **Stanisław Bukowiec.** Ogłoszenia i reklamy przyjmowane są w redakcji: **Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 61-221-60**. Dyżur **od poniedziałku do piątku: 10.00-13.00.**
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.
Projekty graficzne reklam stanowią własność redakcji i nie mogą być powielane bez jej zgody.



OD FUNDAMENTÓW PO DACH

LEONARD

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE I MATERIAŁY BUDOWLANE

BUD&CAR s.c.

Bochnia, Partyzantów 2 tel. (0-14) 61-221-00 w.19

STOLARKA BUDOWLANA

- okna dachowe
- suche tynki
- rynny PCV
- pokrycia dachowe
- materiały termoizolacyjne
- siding
- płytki ceramiczne, terakota

OKNOPLAST KRAKÓW

URZĘDOWSKI

RATY, RABATY, TRANSPORT GRATIS !

Sklep firmowy
hurtowni artykułów elektrycznych

MAX-EL

Bochnia; Dom Handlowy

SUTORIS

(parter) tel. (0-14) 61-225-14

Oferuje:

- sprzęt AGD
- zegary
- telefony
- lampy
- żyrandole
- klosze
- plafoniery
- kinkiety
- artykuły elektryczne



Największy wybór w Bochni!

Pn.-Pt. w godz. 8.00 - 17.00
Sob. w godz. 8.00 - 14.00

Fakty mówią za nas...

110 000 słuchaczy w tygodniu
50 000 słuchaczy codziennie

... największa słuchalność wśród regionalnych stacji radiowych w województwie tarnowskim

66.17 FM 98.10 FM

Radio MAKS

Biuro Reklamy: Bochnia, ul. Kazimierza Wlk. 14, tel./fax (0-14) 612-21-60

HUMOR

Pewien Żyd galicyjski, małomiasteczkowy bogacz, mawiał:
- Od czasu do czasu odwiedzam lekarza - doktor też musi żyć!
Następnie z receptą udaję się do apteki - pigularz też musi żyć!
Potem wylewam lekarstwo do rynsztoka - ja też muszę żyć!

***

- Jakie wino jest najmocniejsze?
- Mszalne, bo jeden pije, a wszyscy śpiewają...

***

Pan Bóg stworzył kobietę z żebra Adamowego. Nie stworzył jej z głowy, aby nie była dumna. Nie stworzył jej z oczu, aby nie była ciekawska. Nie stworzył jej z uszu, aby nie była plotkarą. Nie stworzył jej z nosa, aby nie była wścibska. Nie stworzył jej z ust, aby nie była gadułą. Nie stworzył jej z nogi, żeby nie uganiała się za mężczyznami...
A jednak wszystkie te cechy znajdziesz u większości kobiet!

S R H

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
32-700 Bochnia, ul. Partyzantów 2

HURTOWNIA:
szeroki wybór!

Fax 236-71 - piwa (żywieckie, okocim, elbląg)
Tel. 221-00 - napoje chłodzące
Tel. 221-27 - pepsi i coca-cola
Tel. 221-34 - chleb i bułki z piekarni w Krzyżanowicach
Hurtowa sprzedaż piwa i napojów - Rzezawa 63

Zapraszamy na zakupy do WDH w centrum Bochni, a także do całej sieci detalicznej

Zakład Przetwórstwa Mięsnego
Henryk Kołdras



oferuje:
mięso,
przetwory mięsne,
wędliny





Najlepsze wyroby na świąteczny stół...

PROSZÓWKI 151b
tel./fax (0-14) 612-96-92

Z okazji Świąt życzymy Państwu zdrowia i wszelkiej pomyślności

Zakład Pracy Chronionej
SANIT
RATY!
BOCHNIA

zapraszamy:
ul. Partyzantów 23, tel. 612-26-20

Ceresit Henkel Staporków — ATLAS — *chemia budowlana*
ROCKWOOL Gullfiber — *wełny mineralne*
STYROPOL — *styropian*
CMT CERMEGAD — *ceramika budowlana*
JUPEX — *karpiówka, klinkiery*
URZĘDOWSKI — *stolarka budowlana*
Rigips — *suche tynki*
i inne materiały budowlane

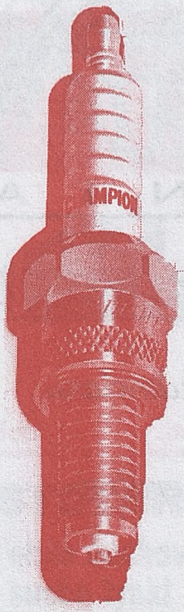
Produkcja własna:
- ubrania robocze
- koszule
- ręczniki itp.
ODPISY NA PFRON!

SANIT **ul. Trudna 41, tel. 612-58-25**

HYDRO PLAST — *instalacje z tworzyw sztucznych*
instalacje z miedzi
ZielGAZ — *instalacje i sieci gazowe*
RAPIDO — *nowoczesne kotły c.o.*
VELUX — *okna dachowe*

Uwaga! Możliwe upusty 2-5%

Proponujemy wykonawstwo instalacji c.o., wod.-gaz. i ogrzewania podłogowego.



CHAMPION

Gates



Mobil

AUTO JERZY
Bochnia, ul. Wiśnicka 20
tel./fax (0-14) 61-238-55, 61-227-97
SERVICE MOBIL
Bochnia, ul. Wiśnicka 10A

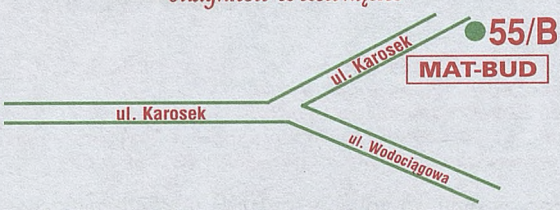
FIRMA MAT-BUD
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANYM

Bochnia, ul. Karosek 55/B
(za skrzyżowaniem z ul. Wodociągową)
tel. 611-77-82

poleca:

- cement (250, 350)
- cement biały
- taras biało-czarny
- rury PCV
- mączkę tarasową
- tarabonę
- wapno, lepik, papę
- rury drenacyjne PCV

ponadto styropian firmy "Austrotherm"
gęstość 15,20,30; zwykły i felcowany,
bezkonkurencyjny przy ocieplaniu
budynków z zewnątrz



DUŻY WYBÓR, NISKA CENA - SPRAWDŹ!

sklepy meblowe
"CEDRUS" s.c.

zapraszają do swych punktów w Bochni:
ul. Kiernika 6
ul. Bukowskiego 6



meble:
kuchenne
pokojowe
tapicerowane
biurowe
na zamówienie

sprzedaż ratalna
na terenie miasta transport gratis
codziennie 9-17
soboty 8-13

25 TYPÓW

RATY!

DACHÓWKI

CERAMICZNE, CEMENTOWE,
RYNNY, FOLIE PCV,

PODWYSZYŃSKI

32-800 Brzesko, ul. Głowackiego 67,
tel./fax (0-14) 68-62-100
30-525 Kraków, ul. Powstańców Wielkopolskich 5,
tel./fax (0-12) 423-51-64, tel. (0-12) 656-01-47 w. 2

Przezorny zawsze ubezpieczony

Dobrze jest mieć porządnie ubezpieczony samochód. Pewnie, jeszcze lepiej, kiedy nie ma potrzeby z tego ubezpieczenia korzystać. Zawsze jednak lżej siadać za kierownicę wiedząc, że "w razie czego mi zwrócą...". Tylko, że... niektórzy aż tak chcą, by im "zwrócono", że starają się pomóc okolicznościom powodującym smutne konsekwencje.

Było to w listopadzie ubiegłego roku. Dzień pochmurny, aczkolwiek bez opadów, jezdnia więc sucha. Do Proszowic jechał swoim BMW 19-letni Marek. Samochód był jego własnością, ale niewiele zdążył się nim jeszcze nacieszyć, gdyż posiadał go zaledwie od 2 miesięcy. Mimo młodego wieku Marek był jednak posiadaczem wytrawnym; nie było to już jego pierwsze auto. Poprzednie – także BMW (lubił tę solidną markę) – odsprzedał koledze, 18-letniemu Jurkowi. Swoje zaś, po miesiącu posiadania zdecydował się ubezpieczyć. Równie rozsądny był Jurek, wkrótce został klientem Towarzystwa Ubezpieczeniowego Samopomoc S.A.

Traf chciał, że tego dnia na szosie niedaleko Proszowic znalazły się obydwa wspomniane pojazdy. Jechały w przeciwnych kierunkach. Marek zauważył i natychmiast rozpoznał zbliżające się auto kolegi. *Widziałem jak nadjedża* – zeznawał – *i nagle musiał chyba wpaść w dziurę, bo gwałtownie zniosło go, zajechał mi drogę. Ratując się odbiłem w prawo i wpadłem do rowu, uderzyłem w mostek. Samochód przewrócił się na dach i w tej pozycji przejechał kawałek, nie pamiętam już, jak się zatrzymał. Przez przednią szybę (wybitą) wydostałem się z pojazdu; na szczęście nie odniosłem żadnych obrażeń.*

Szczęście w nieszczęściu – opowiadał dalej Marek – *że ten samochód prowadził kolega. Zatrzymał się, wysiadł i sami zdołaliśmy postawić moje BMW na kołach.*

Chłopcy szybko doszli do porozumienia. Stwierdzili, że auto Marka jest tak poważnie uszkodzone, iż nie nadaje się do jazdy i bez pomocy tu się nie obędzie. Pojazd Jurka wyszedł z opresji bez szwanku – w końcu wpadł tylko w dziurę, a to na naszych drogach codzienność. Młodzi kierowcy zasiedli więc w tym drugim BMW i udali się do Bochni. Tu zaś pierwsze kroki skierowali (przezorność zaiste godna podkreślenia!) wprost do Towarzystwa Ubezpieczeniowego. Otrzymali tam właściwe formularze oraz instrukcję, jak należy je wypełnić i w jakim terminie przedłożyć, by uzyskać należne odszkodowanie. Teraz już spokojnie mogli zająć się pozostawionym samochodem. *Pojechaliśmy na postój taksówek* – mówił dalej Marek – *bo kierowcy zwykle wiedzą, co robić w takich sytuacjach. Rzeczywiście, poradzili nam, by odholować rozbite auto przy pomocy tzw. motyla. Jeden z nich zaoferował nam nawet pożyczenie tego sprzętu; daliśmy mu w zastaw 500 zł.*

Potem sprawa przedstawiała się już dość prosto. Wrócili na miejsce wypadku, zaczepili motyla za hak holowniczy samochodu Jurka i przednie koła rozbitego auta, po czym ściągnęli je na podwórko Marka. Następnie pojechali raz jeszcze do Bochni, by zwrócić pożyczonego motyla. Właściciel tego ostatniego obiecał im bowiem czekać na parkingu aż do wieczora.

Wydawało się więc, że historia – choć przykra – zakończy się dosyć pogodnie. Chłopcy złożyli w TU Samopomoc S.A. niezbędne papiery i czekali na wypłacenie okrągłej sumki – samochód Marka odniósł przecież szereg bardzo poważnych uszkodzeń. Okazało się jednak, że nie jest to takie proste. Zaczęło się od zwykłego błędu – omyłkowo wpisali daty na formularzach, po czym poprawili je. Prawdopodobnie dlatego pani przyjmująca te dokumenty zaczęła się im uważnie przyglądać. Potem jeszcze uważniej. Zainteresował ją bardzo młody wiek "wypadkowiczów" i fakt, że chłopcy (obaj bez zawodu, z ukończoną zaledwie szkołą podstawową) są właścicielami samochodów BMW. W teren ruszył zatrudniony w firmie likwidator szkód. No i – zaczęło się. Stwierdzono, że samochód Marka jest poobijany równomiernie, brak na nim śladów zderzenia się np. z mostkiem. Jeszcze więcej ciekawostek dostarczyła wizyta u Jurka. Jego samego co prawda w domu nie było, ale nie było tam też samochodu, ani koła – ponoć zepsutego po spotkaniu z dziurą.

Co więcej, matka chłopca z niezbitą pewnością dowodziła, że jej syn nigdy w życiu auta nie miał, bo go po prostu na to nie stać. Tajemnicze BMW znalazło się w końcu... na podwórku Marka, ale do zgody z przedstawioną wersją wydarzeń brakowało mu istotnego szczegółu – haka holowniczego. Firma oskarżyła więc kolegów o usiłowanie wyłudzenia odszkodowania. Taka właśnie sprawa trafiła na wokandę.

W Sądzie usiłowano wyjaśnić nieco okoliczności wypadku. Jako świadek stanął m.in. brat Jurka, który zeznał, że słyszał co prawda – od kolegów – o jakimś BMW, ale go nigdy w domu nie widział, ani brata w nim także. Marek i Jurek początkowo dowodzili przed Sądem, że tak naprawdę wcale nie są kumplami, znają się bardzo słabo (kojarzą jedynie swe nazwiska) i tylko przypadek zetknął ich tego dnia na drodze. Szybko jednak wyszło na jaw, że znajomość ta jest chyba nieco bliższa, skoro często jeździli razem samochodem, a Jurek był nawet kiedyś zameldowany w domu Marka. Sam wypadek natomiast szybko zatarł się w ich pamięci; pytani o szczegóły najczęściej odpowiadali: *Zapomniałem...* Zapomnieli, na którym postoju taksówek szukali motyla i jaki samochód miał człowiek, który im go w końcu pożyczył (odpowiedzi wahały się od Forda Sierry przez Fiata Tipo do Volkswagena). Nie pamiętali, na jakim polu zatrzymało się auto Marka i w jakiej pozycji, rozbieżne były też ich wyjaśnienia na temat wysiadania z auta po wypadku (przez szybę, drzwi?). Z kolei sprawę haka Jurek tłumaczył prosto: owszem, nie ma go teraz, ale miał i sprzedał – *po co mi hak?* – pytał.

Wreszcie – najciekawsze historie opowiadał kolejny świadek. Chłopcy twierdzili, że Bogdan owego dnia jechał z Markiem jako pasażer i może potwierdzić ich wersję wydarzeń. On zaś sam w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że w ogóle go tam nie było. W Sądzie odwołał te zeznania, wyjaśnił, że był po prostu zły na kolegę i dlatego tak powiedział.

Owszem, uczestniczył w wypadku i pamięta, że samochody się zderzyły, BMW Marka zatrzymało się na lewym boku i obaj wysiedli z niego przez lewe drzwi itp.

Na dokładkę biegły powołany przez ubezpieczyciela zaopiniował, że kolizja nie mogła mieć miejsca na typowanym przez chłopców odcinku przed Proszowicami. Wobec takiego obrotu sprawy Sąd uznał, że młodzi kierowcy istotnie chcieli wyłudzić odszkodowanie i nałożył na obydwu karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat. Na ten czas oddał ich pod dozór kuratora. Muszą oni także zapłacić po 1500 zł grzywny plus koszty sądowe. Wyrok jest prawomocny.

Mimo wszystko – jednak warto być dobrze ubezpieczonym.

AGNIESZKA LISZKA

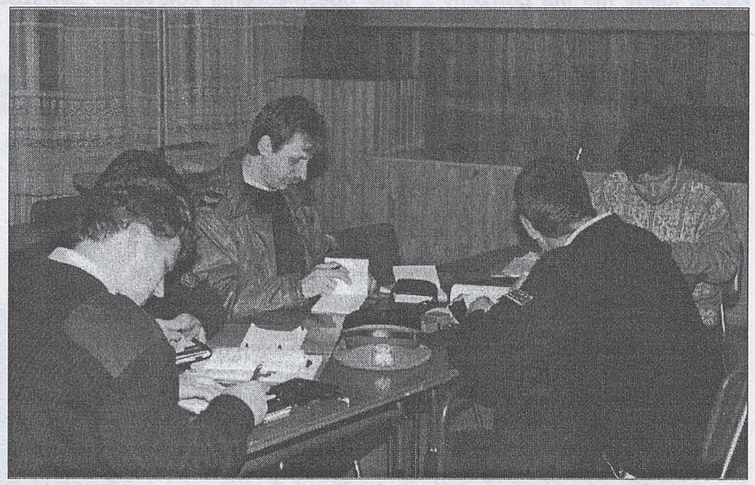
P.S. Imiona uczestników zdarzenia zostały zmienione.

Tekst i zdjęcia:
PAWEŁ BIELAK,
KAZIMIERZ BUKOWIEC

Noc z życia policyjnego patrolu

Nocny patrol rozpoczyna pracę o 21.00. Półgodzinna odprawa i razem ze starszym sierżantem Andrzejem Baczkowskim i posterunkowym Leszkiem Polkiem ruszamy w teren. W nocy z 22 na 23 listopada nad bezpieczeństwem Bochni czuwały dwa patrole. Oprócz Forda Transita, którym bocheńska komenda dysponuje od niedawna, a którym tym razem i my się wybraliśmy, wyruszyła również wysłużona Nysa.

21.55 – pierwsze zgłoszenie: od Krakowa w stronę Bochni ucieka czarne BMW na zachodnich numerach rejestracyjnych. Z włączonymi sygnałami świetlnymi udajemy się obwodnicą w stronę Łapczycy. Kilka minut oczekiwania i alarm zostaje odwołany. Wracamy do centrum Bochni. Nie na długo jednak, bo po chwili dyżurny przekazuje informację, że ścigane BMW przerwało blokadę w Prokocimiu i należy się udać na wyznaczoną wcześniej pozycję. Znów oczekiwanie, ale i tym razem alarm zostaje odwołany.

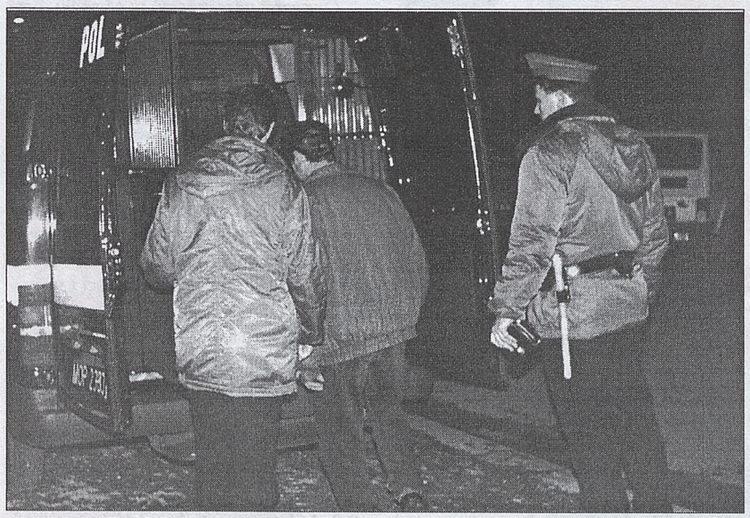


Przed wyruszeniem w trasę 30-minutowa odprawa

Chwila spokoju. Rutynowy objazd ulicami miasta, kontrola drogowa dużego fiata, po czym znów następne zgłoszenie. Policjanci z drugiego patrolu proszą o... pomoc w naprawie swojego samochodu. Udajemy się na ulicę Brzeską. Tuż przed zjazdem do miasta z trasy E-4 stoi unieruchomiona Nyska. Po krótkich konsultacjach zapada decyzja – samochód trzeba odholować na Komendę. W trakcie "akcji ratunkowej" rozmowa schodzi na temat wyposażenia policji. Dowiedzieliśmy się, że wysłużone samochody często się psują, a w wyposażeniu radiowozu brakuje chociażby kamizelek odblaskowych, nie mówiąc już o kuloodpornych.

23.20 – wezwanie na osiedle Niepodległości. Zbyt hałaśliwa prywatka nie pozwala spać sąsiadom. Zamknięte drzwi uniemożliwiają wejście do bloku. Po ujrzeniu radiowozu gospodarze postanowili jednak ściszyć muzykę.

Dziesięć minut później następne zgłoszenie. Tym razem awantura rodzinna na os. św. Jana. Pijany mąż i ojciec groził rodzinie zabiciem. Z zeznań dzieci i żony wynika to, że incydent nie zdarza się pierwszy raz, jednak tym razem postanowili zadzwonić na policję. Mężczyznę najpierw bada lekarz na Pogotowiu Ratunkowym, a następnie zawozimy go na komendę. Tam po badaniach alkotestem okazuje się, że ma 2,52 ‰ alkoholu we krwi. Do momentu wytrzeźwienia pozostanie w areszcie. Na koniec policjanci muszą wypełnić kilka formularzy oraz opisać przebieg całego zdarzenia.



W nowym Fordzie jest miejsce dla czterech zatrzymanych. Kratę i drzwi można otworzyć tylko z zewnątrz

O 1.20 postanawiamy odwiedzić "melinę". Gospodarz, o tej właśnie porze, odgrzewa sobie ziemniaki na patelni, oświetlając pomieszczenie świeczką. W pokoju obok śpi dwóch "nocnych gości". Po wylegitymowaniu ich i spisaniu danych wracamy do patrolowania ulic Bochni.

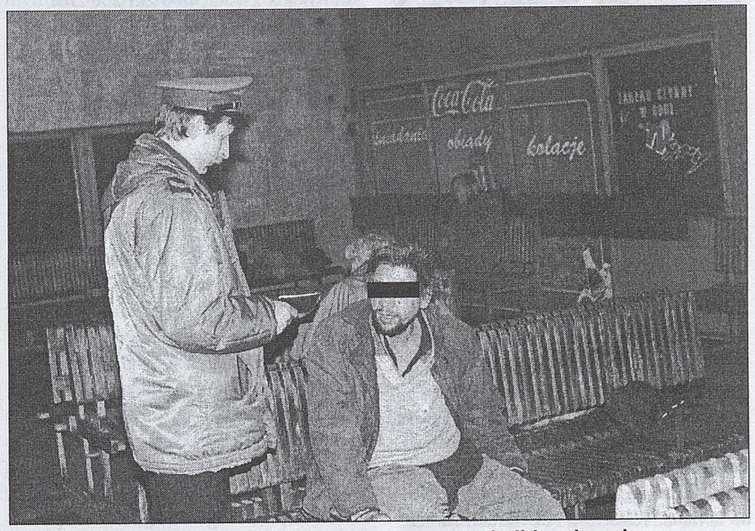
1.30 – zatrzymujemy czerwoną Zastawę. Według policjantów, o tej godzinie, samochód na nie tarnowskich numerach rejestracyjnych, jest podejrzany. Złodzieje bardzo często korzystają z tego typu aut. Tym razem wszystko jest w porządku. Dwóch chłopaków wraca z dyskoteki do domu.



Krótka wizyta w melinie, w centrum miasta



Wysłużona Nysa z dziurą w podłodze tej nocy odmówiła posłuszeństwa.



Na dworcu kontrolowani są zwłaszcza nowo przybyli bezdomni.

1.50 – odwiedzamy bocheński dworzec PKP. W poczekalni, na ławkach śpi kilkunastu bezdomnych. Pochodzą z różnych miast: Katowic, Zielonej Góry, Wrocławia, Białegostoku. Funkcjonariusze policji legitymują nowo przybyłych. Dwóch z nich nie ma w ogóle miejsca zameldowania. Znów chwila spokoju. Krótka przerwa na posiłek i do pracy.

2.30 – w okolicach Przedszkola nr 6 "drogówka" zatrzymała czarne BMW na krakowskich numerach rejestracyjnych. Kilka minut sprawdzania w policyjnym komputerze – samochód jest "czysty". Jednak nietypowe miejsce zatrzymania, wygląd pasażera i kierowcy oraz ich zachowanie, pozwala policjantom sądzić, że prawdopodobnie chcieli oni ukraść w Bochni samochód. *Z pewnością udaremniliśmy kradzież jakiegoś samochodu. Dzisiaj, gdy ich spisaliśmy są już "spaleni"* – mówi jeden z policjantów.

Ta pora to czas kradzieży samochodów i nietrzeźwych kierowców. O 2.55 ul. Kazimierza Wielkiego jedzie Łada. Postanawiamy ją skontrolować. Od kierowcy czuć alkohol. Sam przyznaje się, że parę godzin wcześniej wypił dwa kieliszki wódki. Wobec braku w radiowozie alkotestu udajemy się na komendę. Ku zdziwieniu policjantów wynik z obu prób wskazuje 0,00 ‰.

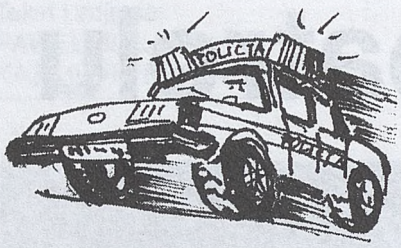
Kończy się noc spędzona z policyjnym patrolem.

Dla nas – moc wrażeń, według policjantów – spokojny dyżur. ■

czas to POCZTEX

W Urzędzie Pocztowym Bochni 1
przy ul. Kazimierza Wielkiego 34
można skorzystać z usług kurierskich.
Poczta Polska umożliwia swoim klientom błyskawiczny przewóz i doręczenie przesyłek realizujących usługi - EMS POCZTEX.
Usługi te realizowane są na terenie całego kraju oraz państw wszystkich kontynentów.
Posiadanie sieci błyskawicznych połączeń kurierskich sprawia, że są one kierowane przede wszystkim do tych osób, dla których szybki przepływ informacji stanowi podstawową dewizę prowadzonej działalności.
Szczegółowe informacje na temat warunków realizacji usług EMS POCZTEX można uzyskać we wszystkich urzędach pocztowych.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
- DARCO - D. KOSTAŃSKI
BOCHNIA, KĄCIK 1, TEL. 61-231-71
CAŁODOBOWE TEL. DOMOWE :
61-260-77, 61-224-16, 61-232-81
LUB 0-602 732-325
PEŁNA ORGANIZACJA POGRZEBÓW
PROFESJONALNA I KULTURALNA OBSŁUGA
NAJWIĘKSZY W BOCHNI WYBÓR TRUMIEN
ORYGINALNY I ELEGANCKI KARAWAN
PRZEWOZY DO CHŁODNI I KONDUKTY
WŁASNY SPRZĘT DO SZYBKIEGO
WYDRUKU NEKROLOGÓW
WIEŃCE i WIĄZANKI
TABLICE NAGROBKOWE
NISKIE CENY
NISKIE CENY



KRADZIEŻE I WŁAMANIA

* **Trzciana.** 16.10. w nocy nieznani sprawcy po wybiciu szyby w drzwiach i odgięciu krat dostali się do środka sklepu własności K.S. z Trzciany, z którego wynieśli wagę elektroniczną, krajalnicę i papierosy o łącznej wartości 5500 zł. Sprawcy odjechali Audi koloru szarego lub granatowego.

* **Dębina.** 16.10. nieznani sprawcy włamali się do zlewni mleka, skąd po zerwaniu kłódki w drzwiach skradli masło oraz ser żółty na szkodę OSM w Bochni. Straty – 146 zł.

* **Bochnia.** 19.10. w nocy po wybiciu szyby wystawowej dokonano włamania do sklepu odzieżowego skąd nieznani sprawcy skradli ubrania. Właściciel A.B. stracił 200 zł.

* **Muchówka.** 18.10. nieznani sprawcy skradli drut telefoniczny z brązu długości 250 m.

* **Żegocina.** 19.10. nieznani sprawcy po wypchnięciu okna w szatni weszli do szkoły podstawowej. Tam wyłamali drzwi do sekretariatu i zabrali klucze do pracowni komputerowej. Z niej natomiast skradli komputer wraz z podzespołami. Straty wyniosły 3000 zł.

* **Wieruszyce.** w okresie od 18 do 21.10. nieznani sprawcy po uprzednim odcięciu słupów skradli 2200 mb. przewodów lini telekomunikacyjnej. Telekomunikacja Polska S.A. oceniła straty na 400 zł.

* **Kopaliny.** 22.10. w nocy dokonano włamania do Zakładu Produkcji Drzewnej. Nieznani sprawcy skradli kosiarkę żyłkową, nożyce do żywopłotu i dmuchawę. Straty – 2604 zł.

* **Bochnia.** 24.10. około godz. 3.00 nieznani sprawcy po wybiciu szyby w drzwiach wejściowych dokonali włamania do sklepu odzieżowego, z którego skradli kurtki skórzane, spodnie i kurtki typu Wrangler, Lee i IMB oraz bluzę. Poszkodowany J.U. z Bochni ocenił straty na 40.000 zł. 26.10. na wniosek prokuratora sędzia Sądu Rejonowego w Bochni zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres 3 miesięcy wobec: K.L. z Mietnikowa, J.L. z Mietnikowa oraz P.K. z Wieliczki, podejrzanych o dokonanie tego włamania.

* **Wieruszyce – Siedlec.** 29.10. nieznani sprawcy z linii telefonicznej skradli druty brązowo–krzemowe długości 2400 m. Telekomunikacja Polska S.A. poniosła straty w wysokości 900 zł.

* **Bochnia.** 30.10. na placu Gazaris nieznani sprawcy z kieszeni kurtki E.G. z Drwini skradli portfel z prawem jazdy oraz gotówką w kwocie 800 zł i 200 DM.

* **Brzezowa.** w okresie od 25.10. do 1.11. nieznani sprawcy dostali się do domku letniskowego własności M.B. z Krakowa. Skradli szlifierkę, wiertarkę, kabel elektryczny. Straty – 1000 zł.

* **Bochnia.** 2.11. na os. Jana patrol policji zatrzymał podczas włamania do Forda Transita i Forda Escorta 17-letniego T.F. z Bochni.

* **Bochnia.** 3.11. w godzinach nocnych nieznani sprawcy z parkingu przy ul. Legionów Polskich dokonali kradzieży Opla Kadeta koloru pomarańczowego na szkodę W. M. z Proszówek. Ponadto sprawcy usiłowali skraść Opla Asconę własności S.P. z Bochni.

* **Kamionna.** w okresie od 28.10. do 15.11. nieznani sprawcy włamali się do domku letniskowego własności T.B. z Krakowa, z którego skradli kosiarkę elektryczną, grzejnik elektryczny, 2 magnetofony, zegary ścienne i lampy halogenowe, o łącznej wartości 1100 zł.

* **Łapanów.** 16.11. nieznani sprawcy dostali się do domu mieszkalnego własności Z.Z., z którego skradli 2000 zł, 50 dolarów USA i wyroby ze złota. Straty wyniosły 3000 zł.

* **Bochnia – Siedlec – Łapanów.** 16.11. nieznani sprawcy skradli dwa druty krzemowobrązowe długości 2300 mb. Telekomunikacja Polska S.A. oceniła straty na 1500 zł.

* **Proszówki.** 16.11. w nocy dokonano włamania do niezamieszkałego domu własności D.M. z Krakowa. Nieznani sprawcy wynieśli sprzęt RTV, dwa ekspresy do kawy, bojler elektryczny, telefon, kasety video, kinkiety i lampkę nocną. Straty – 2000 zł.

* **Rzezawa.** 16.11. w godzinach nocnych nieznani sprawcy po wyłamaniu zamków w metalowych drzwiach dostali się do pomieszczeń dyskoteki, skąd skradli urządzenia nagłaśniające, pieczątki firmowe oraz około 50 sztuk stemplowanych biletów wstępu, na szkodę A.W. z Krakowa. Straty wyniosły 4000 zł.

WYPADKI

* **Moszczenica.** 12.10. po południu kierujący Volkswagenem Passatem W.T. z Tarnowa nie dostosował prędkości do panujących warunków atmosferycznych, wpadł w poślizg, zjechał na lewy pas ruchu, zderzył się z Fordem Transitem kierowanym przez P.K. z Dębna, a następnie odbił się i zderzył czołowo z Toyotą, kierowaną przez K.R. z Chorzowa. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali pasażerowie Toyoty: 6-letni S.R. i 13-letnia A.R. oraz kierujący Passatem.

* **Łapczyca. 14.10. kierujący Starem B.K. z Wadowic potrącił przebiegającego przez jezdnię nieustalonego personalnie mężczyznę, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł po przewiezieniu do szpitala. Dzień później ustalono, że mężczyzną tym jest mieszkaniec Łapczycy J.Z.**

* **Bochnia.** 14.10. kierujący Jelczem K.W. z Bochni najechał na znajdującego się na środku jezdni Z.J. z Nieszkowic Wlk., który doznał wstrząśnięcia mózgu, ran szarpanych i tłuczonych głowy.

* **Rzezawa.** 17.10. kierujący niesprawnym technicznie Fiatem 125p P.S. z Joniny, nie zachował ostrożności w wyniku czego najechał na tył skręcającego Fiata 126p kierowanego przez W.S. z Rzezawy. W wyniku zderzenia "duży Fiat" ustawił się skośnie na swym pasie jezdni i wtedy najechał na niego Ford Sierra kierowany przez K.M. z Zamościa. Obrażeń ciała doznał kierujący "maluchem".

* **Bochnia.** 23.10. w godzinach rannych na ul. Wiśnickiej, kierujący Polonezem M.L. ze Starego Wiśnicza, podczas wyprzedzania samochodu ciężarowego uderzył w skręcający w lewo motorower marki Simson, kierowany przez A.K. z Bochni. Ten ostatni doznał ogólnych obrażeń ciała.

* **Nowy Wiśnicz.** 23.10. kierujący Fiatem 125p Cz.Ch. z Szarowa najechał na poruszającego się nieoświetlonym rowerem L.T. z Nowego Wiśnicza, który doznał obrażeń ciała.

* **Nieprześnia.** 24.10. prowadzący "malucha" R.K. z Nieszkowic Wielkich najechał na stojącego Poloneza, w którym kierujący J.Ch. z Nieprześni wymieniał żarówkę. Obrażeń ciała doznał J.Ch.

* **Bochnia.** 29.10. kierujący Oplem Astrą S.W. z Mystkowa potrącił rowerzystę S.D. z Bochni, który doznał obrażeń ciała.

* **Bochnia.** 30.10. podczas wyprzedzania samochodu ciężarowego kierujący Renault 19 Z.C. z Brzeska nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do czołowego zderzenia z kierującą Fiatem 126p E.S. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznało obydwoje kierujących oraz pasażerka "malucha" M.M.

* **Trzciana.** 31.10. kierujący Volkswagenem Golfem R.C. z Krakowa wjechał na drogę uszkodzoną przez powódź, gdzie obowiązywał zakaz ruchu wszelkich pojazdów i stoczył się samochodem ze skarpy o wysokości około 4,5 m. Obrażeń ciała doznał kierujący oraz pasażerowie sa-

mochodu: J.D. z Krakowa, B.M. z Krakowa oraz I.Ł. również z Krakowa.

* **Chełm.** 4.11. około godz. 22.30 kierujący Volkswagenem Polo A. P. z Tarnowa z nieustalonych przyczyn najechał na jadącego przed nim Jelcza kierowanego przez Z.Ś. z Żółkowa. W wypadku obrażeń ciała doznał kierujący samochodem osobowym oraz jego pasażerka D.P.

* **Bochnia.** 4.11. na skrzyżowaniu ulic Trudna i Kraszewskiego kierujący Fiatem 126p A.G. z Bochni doprowadził do zderzenia z kierującym Fiatem 126p M.P. z Bochni, a następnie wjechał na chodnik i potrącił 14-letniego P.B. również z Bochni. W wyniku wypadku pieszy doznał obrażeń ciała.

* **Bochnia.** 9.11. około godz. 3.00 na skrzyżowaniu ulic Wiśnickiej i Strzeleckiej kierująca Oplem Kadetem E.K. z Nowego Wiśnicza straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do rowu. Obrażeń ciała doznała kierująca oraz pasażerowie: właściciel pojazdu A.A. z Łapczycy i P.K. z Bochni.

* **Bochnia.** 9.11. na ul. Kurów kierujący Fiatem 126p G.T. z Bochni przy zjeździe z wzniesienia stracił panowanie nad pojazdem, wjechał do rowu, zniszczył siatkę ogrodzeniową i doprowadził do przewrócenia pojazdu, następnie zbiegł z miejsca zdarzenia. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznały pasażerki "malucha" A.G. z Bochni i A.P. z Brzeska. Samochód jest własnością P.B. z Królówki, bez wiedzy którego G.T. zabrał auto.

* **Rajbrot.** 10.11. kierujący Daewoo Espero Cz.F. z Żegociny, będący w stanie nietrzeźwym (1,56‰) zjechał na przeciwny pas ruchu i potrącił rowerzystę Z.R z Rajbrotu, który doznał obrażeń ciała.

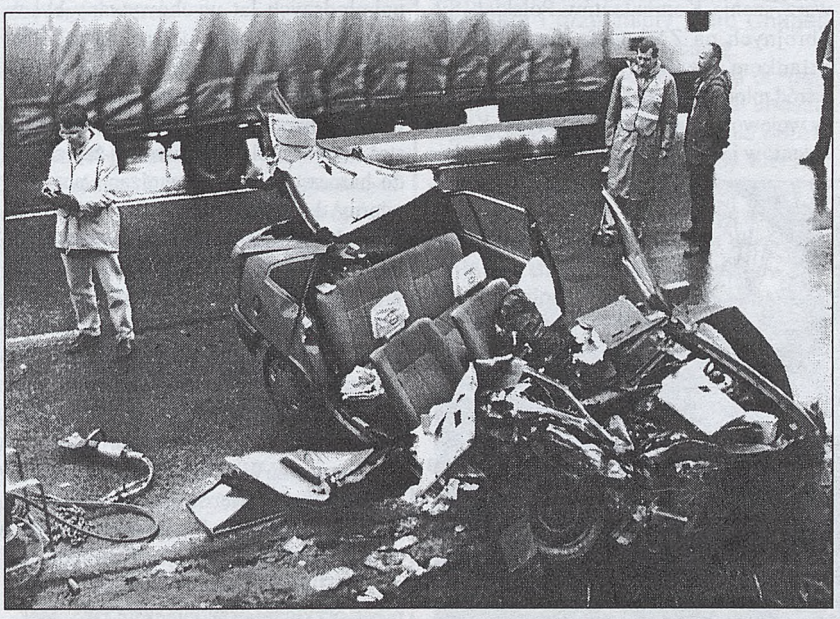
* **Rzezawa. 10.11. pieszy E.R. z Łazów przechodząc przez drogę E-4 w miejscu niedozwolonym został potrącony przez Fiata 126p kierowanego przez Z.F. z Jaworzyny. Przewrócił się na jezdnię i został najechany przez Daewoo Tico, którym kierował H.G. z Warszawy. W wyniku wypadku pieszy poniósł śmierć.**

* **Gawłów.** 13.11. kierujący Peugeotem 605 na niemieckich numerach rejestracyjnych S.Ś. z Majkowic podczas omijania innego pojazdu potrącił przechodzącego przez jezdnię Z.G. z Gawłowa, który doznał obrażeń ciała.

* **Bochnia.** 14.11. na ul. Konstytucji 3-go Maja kierująca Oplem Kadetem V.S. z Bochni potrąciła na przejściu dla pieszych J.W. z Kłaja oraz M.S. ze Stanisławic. Piesze doznały obrażeń ciała.

* **Bochnia.** 14.11. na ul. Brzeskiej kierujący Volvo A.Z. z Lewniowa podczas trudnych warunków atmosferycznych nie zachował należytej ostrożności, zjechał na prawą stronę drogi, a następnie do przydrożnego rowu. Obrażeń ciała doznał pasażer samochodu K.P. z Lewniowa.

* **Bochnia.** 15.11. na ul. Proszowskiej kierujący "maluchem" B.M. z Bieńkowic zderzył się jadącym z przeciwka Fordem Escortem kierowanym przez W.N. z Bochni. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznali: kierowca Fiata oraz jego pasażerowie R.P. i M.P.



Do tego wypadku doszło pół roku temu w Chełmie. Kierujący Oplem Kadettem nie zachował ostrożności i na mokrej nawierzchni wpadł w poślizg, zjechał na przeciwny pas i zderzył się czołowo z ciężarowym Jelczem. Kierowca Opla zginął na miejscu, pasażer odniósł obrażenia. Zimą o poślizg jest jeszcze łatwiej. Zachowaj ostrożność.

fot. archiwum

ROZBOJE

* **Bochnia.** 15.11. idący w stanie nietrzeźwym (2,37‰) S.S. z Dębiny został na Rynku zaczepiony przez trzech nieznanych mężczyzn, którzy pobili go i zabrali skórzaną kurtkę, zegarek oraz 130 zł. W pościgu funkcjonariusze zatrzymali jednego ze sprawców, którym okazał się będący pod wpływem alkoholu (3,55‰) R.R. z Bochni. 17.11 wobec zatrzymanego Prokurator Rejonowy w Bochni zastosował dozór policyjny.

INNE

* **Rajbrot.** 20.10. w czasie wykonywania prac polowych spłoszył się koń i wywrócił zaprzęg. Powożący E.F. z Rajbrotu wraz ze swoim synem K.F. doznali obrażeń ciała.

* **Trzciana. 6.11. w drodze do domu zasłabł, a po przewiezieniu do domu zmarł J.K. Zwłoki zabezpieczono w Prosektorium Szpitala Rejonowego w Bochni.**

* **Bochnia.** 8.11. na ul. Kolejowej nieznani sprawcy wybili szyby i uszkodzili radiomagnetofon w samochodzie Dodge Grand własności K.P. z Bochni. Straty – 1000 zł.

* **Bochnia.** 18.11. na wniosek KRP w Bochni prokurator rejonowy zastosował dozór policyjny wobec R.Ł. z Bochni podejrzanego o to, że w okresie od grudnia 1996r. do października 1997r. znęcał się fizycznie i moralnie nad konkubiną D.P. oraz groził jej pozbawieniem życia.

* **Bochnia.** 19.11. funkcjonariusze Sekcji Kryminalnej KRP w ustalili grupę przestępczą w składzie: 18-letni M.B. z Bochni, 14-letni K.G. z Bochni oraz 19-letnia B.K. ze Stanisławic. Grupie tej udowodniono dokonanie w Bochni i Łapczycy dwóch usiłowań i czterech włamań do samochodów.

POŻARY

* **Królówka.** 25.10. w godzinach popołudniowych zapaliło się siano na strychu budynku własności J.B. Spaleniu uległo siano, więźba dachowa, ściana budynku oraz przylegająca szopa. Straty wyniosły 10000 zł.

* **Bochnia.** 25.10. prawdopodobnie wskutek zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar mieszkania A.W. Spaleniu uległo wyposażenie mieszkania. Straty – 15000 zł.

* **Bochnia.** 2.11. przy ul. Karosek w zabudowaniach Z.D. spalił się budynek ze słomą i sianem oraz dach nad częścią mieszkalną. Przyczyn pożaru nie ustalono.

***

W przypadku posiadania jakichkolwiek informacji odnośnie w/w spraw, prosimy o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Bochni, pok. 38 (dyskrecja zapewniona). We wszystkich sprawach postępowanie wyjaśniające (postępowanie przygotowawcze) prowadzi Komenda Rejonowa Policji w Bochni oraz terytorialne posterunki lokalne.

Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza w Bochni przygotowuje drugie, poprawione wydanie książki "Na skrzydłach RAF" autorstwa krakowskiego literata i dziennikarza Tadeusza Dytko. Książka opowiada o losach pilota samolotów bombowych i specjalnych, Jana Cholewy. Wiele opisów lotów ze zrzutami dla Armii Krajowej wiąże się z ziemią bocheńską. Kilkanaście polskich i brytyjskich załóg właśnie w okolicach Bochni zostało zestrzelonych w okresie II wojny światowej, szczególnie zaś podczas Powstania Warszawskiego, kiedy prawie co noc z dalekiej włoskiej bazy w Brindisi Halifaxy i Liberatory leciały do Polski, a ich trasa wiodła między innymi nad Bochnią. Z operacji nie wrócił Liberator KG-890 kpt. Zbigniewa Szostaka. Został on zestrzelony przez niemiecki myśliwiec o godz. 01.48 i rozbił się we wsi Pogwizdów koło Bochni. Zginęła cała załoga. Halifaxa JP-220 chor. Leszka Owsianego, wracającego znad Puszczy Kampinoskiej, zestrzelił nocny myśliwiec w rejonie Bochni. Pilot przymusowo ladując koło wsi Dębina, odniósł poważne obrażenia i dostał się do niewoli.

Zmarły w 1966 r. chorąży pilot Jan Cholewa, kawaler Krzyża Virtuti Militari, Krzyża Powstańczego oraz wielu innych wysokich polskich i brytyjskich odznaczeń, jeden z lotników w RAF, doczekał się pomnika. Podczas II wojny światowej latał za sterami Wellingtona w Dywizjonie Bombowym 300, Halifaxa i Liberatora w Eskadrze Specjalnego Przeznaczenia. Z powietrza zaopatrywał Armię Krajową i Powstanie Warszawskie. Po wojnie poświęcił się pracy harcerskiej. Odszedł w 46 roku życia.

„MAŁY JANEK" W KSIĄŻCE I NA POMNIKU

W listopadzie w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, po blisko rocznych staraniach, odsłonięto pomnik zmarłego przed 31 laty bohaterskiego pilota i zasłużonego instruktora harcerskiego **Jana Cholewy.** Pomnik powstał z inicjatywy społecznego komitetu, na którego czele stał **Adam Heczko**, Prezes Miejskiego Zarządu Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, oraz dzięki składkom pieniężnym prowadzonym wśród młodzieży ustrońskich szkół, pomocy wojewody bielskiego, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych i dotacjom miejscowych biznesmenów.



Pomnik Jana Cholewy

W uroczystości odsłonięcia pomnika "Małego Janka" udział wzięła kompania honorowa 18 batalionu powietrzno-desantowego oraz orkiestra garnizonowa z Bielska-Białej. Aktu odsłonięcia pomnika dokonała wdowa po Janie Cholewie, 73-letnia **Alicja Cholewa** – żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W wieczornicy poświęconej pamięci Jana Cholewy młodzież z Ogniska Pracy Pozaszkolnej recytowała fragmenty jego niezwykłej biografii, opierając się na fragmentach książki Tadeusza Dytko "Na skrzydłach RAF". Kameralny zespół wokalny "Ustroń" zaprezentował niezwykle interesujący repertuar pieśni patriotyczno-religijnych.

Jan Cholewa ur. 7 grudnia 1920 r. Od najmłodszych lat wychowywany był w miłości do Ojczyzny. Jego matka, Ewa Cholewa, posiadała w swoich zbiorach prawdziwy arsenał polskiej literautry. W tym patriotyczno-religijnym duchu dorastał. Już w szkole podstawowej zapisał się do harcerstwa. I tej organizacji pozostał wierny do końca swoich dni. W chwili wybuchu II wojny światowej 19-letni Cholewa był uczniem Szkoły Pilotów LOPP w Aleksandrowicach. Eskortując sprzęt lotniczy dostał się do Rumunii. Tam trafił do obozu internowania. Brawurowa ucieczka zaprowadziła go do Francji, gdzie w szeregach brygady pancernej płk. Stanisława Maczka brał udział w walce z Niemcami. W Wielkiej Brytanii powrócił do lotnictwa. Skierowano go do szkoły pilotów samolotów bombowych. Wkrótce został pilotem dywizjonu bombowego nr 300. Latał nad Niemcy. Wtedy też do niego przylgnął przydomek "Mały Janek" – ze względu na niski wzrost (ok. 160 cm). Latał do Polski i innych krajów okupowanej Europy ze zrzutami broni, amunicji, lekarstw i pieniędzy. Kiedy wybuchło Po-

wstanie Warszawskie zgłosił się jako jeden z pierwszych ochotników. Dzięki swoim umiejętnościom, odwadze i szczęściu jego załoga – jako jedyna z polskich – przeżyła powstanie od początku do końca. Aż 8 razy wspomagał z powietrza powstańców. Wielu jego kolegów zestrzelono nad Polską, w tym między innymi nad Bochnią.

Mógł zostać na Zachodzie. Mimo kuszących propozycji nie chciał. Postanowił wrócić pod Czantorię, do swoich harcerzy, modeli lotniczych i samolotów. Do kraju wrócił z żoną Alicją w 1947 r. Stalinowskie szykany i prześladowania nie ominęły go. Mocno to przeżył. W Bogu i harcerzach znalazł ukojenie. Wspólnie z żoną organizowali harcerskie zastępy, obozy lotnicze w Aleksandrowicach na lotnisku. W latach pięćdziesiątych wychowali kilkuset młodych patriotów. Wielu jego wychowanków jest dzisiaj oficerami Wojska Polskiego, kilku poszło w ślady swojego druha i dumnie nosi lotniczy mundur i gapę pilota. Nie udało się małemu pilotowi z Ustronia doczekać wolnej i niepodległej ojczyzny. Odwiedzał te miejsca, gdzie w czasie wojny zginęli bądź dostali się do niewoli jego przyjaciele z eskadry specjalnego przeznaczenia, chciał zobaczyć Bochnię i jej okolice, oddać cześć lotnikom polskich i brytyjskich spoczywających na Krakowskich Rakowicach. Nie zdążył. Zmarł na zawał serca bardzo młodo, licząc niespełna 46 lat życia. Inicjatywa postawienia śp. Janowi Cholewie pomnika zrodziła się w 30 rocznicę jego śmierci.

Do Bochni wróci jeszcze raz na kartach książki "Na skrzydłach RAF".

Udało mi się porozmawiać z jednym z dawnych harcerzy Druha Cholewy, płk. Lechem Kępińskim. Oto jak wspomina tamten okres: *Druh Jan był wspaniałym człowiekiem. Jego dom rodzinny był dla nas harcówką, szkołą życia, miejscem, gdzie uczyliśmy się prawdziwej historii i miłosci do polskich skrzydeł i polskiego oręża. Jak widać po moim mundurze, do tej pory jestem wierny tym ideałom, mimo że druh odszedł na wieczną wartę przed 31 laty. My, jego wychowankowie, rozsiani po całym kraju, spotykamy się regularnie w Ustroniu przy grobie druha, w domu pani Alicji, bo ciągle jesteśmy harcerzami państwa Cholewów.*

Tekst i zdjęcie:
JERZY KAROLKIEWICZ

Autor tej lotniczej opowieści, Tadeusz Dytko, jest autorem tomiku "Manipulacja", który w tym roku wydała Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza w nowej serii wydawniczej "PROZA ŻYCIA".

Marc Chagall w Krakowie

Wielkim wydarzeniem artystycznym tegorocznej jesieni była zorganizowana po raz pierwszy w Polsce wystawa prac Marca Chagalla w krakowskim Muzeum Narodowym.

Artysta urodził się w 1887r. w Witebsku. Urzekła go uroda białoruskich miasteczek i wsi, skoro stała się nieodmiennym elementem jego twórczości. Niezwykłe pejzaże, wiejskie, drewniane domki, pasące się krowy pozostały na zawsze w jego pamięci. Witebskie okolice musiały mieć w sobie coś z magii, ogromną baśniowość – to nie przypadek, że pochodził stamtąd, obok Chagalla, pisarz Szolem Alejhem, autor "Skrzypka na dachu". Marc, pochodzący z biednej rodziny, syn kupca, marzył o studniowaniu sztuki w Petersburgu. Niestety, nie było mu to pisane. Uczył się u Lwa Baksta, autora dekoracji i kostiumów dla Baletów Rosyjskich Sergiusza Diagilewa. Właściwie historia jego życia i twórczości rozpoczyna się w 1909 r. po powrocie do Witebska. Zakochał się – z wzajemnością – w córce miejscowego jubilera, Belli. Od tej pory będą razem. Na przełamanie oporu ojca Belli i zgodę na ślub czekał do 1915 roku. Wtedy właśnie poślubił swą ukochaną muzę i modelkę, która zawsze pojawiała się na jego obrazach. Była dla niego wielką inspiracją. Jak sam pisał o Belli: *"lata całe moja sztuka była przepełniona jej miłością".* Malowane przez siebie postacie, zwierzęta i przedmioty Marc Chagall obdarzył niezwykłą wolnością.

Wprowadził sporo innowacji do malarstwa: bohaterowie jego dzieł unoszą się w powietrzu, fruwają zupełnie wbrew prawom fizyki. Ten niezwykły artysta, wrażliwy i chyba całe życie bujający w obłokach, dużo uwagi poświęcał zwierzętom. Wynika to zapewne ze wspomnień z dzieciństwa – wychowany wśród malowniczych okolic Witebska naturę i przyrodę przedstawiał jako integralny element życia. Bardzo kochał zwierzęta – uważał je za mądre, obdarzone duszą istoty, pogrążone często w filozoficznej zadumie. Właśnie te cechy sprawiają, iż styl Chagalla jest bardzo charakterystyczny. Z drugiej strony, przyglądając się jego dziełom nie sposób oprzeć się wrażeniu, że nie umiał malować! Postacie na jego obrazach nie są obdarzone specjalnymi rysami, przypominają ludziki, rysowane przez małe dzieci.

Chagall nie byłby więc pewnie wziętym malarzem w epoce renesansu, kiedy to ogromny nacisk kładziono na "szlachetność" rysów.

Bella, jego wielka miłość, towarzysząca mu przez 34 lata, była mądrą i wykształconą kobietą. Studiowała literaturę i filozofię, jej ogromną pasją był teatr – realizowała więc marzenia jako aktorka. W początkowym okresie małżeństwa mieszkali w ZSRR. Nowa władza, tworząca się po rewolucji październikowej początkowo chętnie przyjmowała nowości kulturalne; w tym czasie artysta przeżył krótką przygodę ze światem polityki. Anatol Łunczarski mianował go komisarzem sztuk pięknych Guberni Witebskiej. Korzystając ze wspaniałej okazji, sprowadził Chagall do Witebska Ela Lissitzkiego i Kazimierza Malewicza, znanych i cenionych artystów.

Jego plany utworzenia w Witebsku wspaniałego centrum sztuki brutalnie przerwała polityka. Odgórnie uznano, iż zbyt awangardowe podejście do sztuki może zaszkodzić "państwu". Ograniczono więc znacznie prawa artystów.

Rodzina Chagallów opuściła kraj na zawsze. Bella skończyła swoją karierę aktorską ze względu na męża.

Zmieniają się czasy i ustroje. W Paryżu Marc stał się bardziej pogodnym człowiekiem, z jego płócien znikły postacie z obciętymi głowami. Lata trzydzieste to zwiastun nowego zła – polityki hitlerowskich Niemiec. Gorący zwolennicy führera oglądając dzieła Van Gogha, Picassa, Gauguina i Chagalla żałują, że obok obrazów nie stoją ich autorzy, aby można było na nich pluć...

Bella nie chowała się w cieniu swojego sławnego męża. "Płonące świece" to tytuł jej wspomnień, powstałych w 1939 r. (zwycięstwo faszystów w Europie).

Ta niezwykła para, Żydzi z pochodzenia, nie mogła czuć się bezpiecznie w Europie. Uciekli więc w 1941r. do USA. Niestety, powoli nadchodził kres ich szczęścia. W 1944r. Bella umiera. Ich jedyna córka, Ida, przetłumaczyła wspomnienia matki na język francuski.

Marc Chagall, wielki artysta wyprzedzający epokę, w której tworzył, zmarł w 1985r. Był chyba wielkim idealistą pisząc: *W przyszłości między ludźmi nie będzie już nienawiści i wrogości: bo w sztuce i w życiu wszystko jest możliwe, jeśli opiera się na miłości.*

ANNA CICHOŃSKA

Francuska codzienność

z Paryża pisze Stanisław Kaszyński

Na podparyskim cmentarzu w Montmorency, mającym szczególne znaczenie dla pamięci o polskiej obecności w Europie, pojawił się nowy symbol w postaci krzyża, który od grudnia 1981 r. stał na placu Inwalidów jako wyraz protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce. Po renowacji, w maju br. krzyż ten umieszczono na murze cmentarnym pośród wielu innych pamiątek francusko-polskiej historii. Miejsce krzyża na placu Inwalidów zajęła nie budząca większego zainteresowania tablica pamiątkowa poświęcona "walce Solidarności w latach 80. o Polskę wolną i demokratyczną", odsłonięta przez Lecha Wałesę i mera Paryża Jeana Tiberi.

W zapatrzonej w siebie Francji Polska ożywa, jak zawsze, tylko przy wyjątkowych okazjach. Jedną z takich była szósta wizyta nad Sekwaną Jana Pawła II w związku z XII Światowymi Dniami Młodzieży. Gdy papież czytał jej uczestnikom tekst modlitwy na placu Praw Człowieka w pobliżu wieży Eiffla, symboliczny zegar na jej szczycie zaczął wskazywać dni, które pozostały do roku 2000.

Dziś jednak duchowe przesłanie papieża zdominowała śmierć księżnej Diany, będąca ciągle głównym tematem rozmów, publikacji prasowych i programów telewizyjnych. Dodajmy tylko, iż luksusowy hotel "Ritz", z którego Diana w towarzystwie swego przyjaciela Al-Fayeda udała się w swoją ostatnią podróż, położony jest naprzeciw domu przy placu Vendome, w którym – jak to upamiętnia mało widoczna tablica – ostatnie lata życia spędził Fryderyk Chopin, zaś do tragicznego wypadku doszło w tunelu pod mostem Alma, dobrze znanym rodakom z bliskości pomnika Adama Mickiewicza.

Francuską codzienność równie wyraźnie wypełniają dotkliwe problemy społeczne i gospodarcze. Także i tu wyjątkowo kłoptliwą plagą jest bezrobocie, zwłaszcza wśrod młodych ludzi. Uwzględniając je socjalistyczny premier Francji Lionel Jospin już przed wyborami obiecał utworzyć dla nich w ciągu pięciu lat 700 tys. miejsc pracy, po połowie w sektorze publicznym i prywatnym. Nowozatrudnionym budżet zapewni 80 proc. płacy minimalnej, resztę zaś pracodawcy.

Wśród 22 nowych zawodów utworzonych specjalnie dla przeciwdziałania bezrobociu są m.in. agent przyjaznej atmosfery w środkach komunikacji zbiorowej; koordynator spraw małego dziecka troszczący się o jak najlepsze rozpoznawanie i zaspokajanie jego potrzeb; złota rączka zajmująca się drobnymi naprawami w środowisku i doradzający w tym zakresie lokatorom; agent do opieki nad



Symboliczny grób Cypriana Kamila Norwida na podparyskim cmentarzu w Montmorency.

dziećmi i niepełosprawnymi; agent do spraw selekcji i przetwarzania odpadów. Zdaniem ministra pracy Martina Aubry, nie są to specjalności wydumane, lecz wynikające z autentycznego zapotrzebowaniam społecznego, dotąd nie zaspokojonego przez gospodarkę rynkową, ani przez władze publiczne.

Wizja tysięcy dodatkowych funkcjonariuszy publicznych niepokoi prezydenta Chiraca, bowiem dla zdobycia pieniędzy na nowe etaty dla nich rząd podwyższył aż o 15 proc. podatek od przedsiębiorstw o obrotach przekraczających 50 mln. franków, oraz wprowadził oszczędności w budżecie na obronę. Krytycy w tych decyzjach rządu dopatrują się źródła spadku rentowności przedsiębiorstw i ucieczki kapitału z Francji, a ponadto ograniczenia państwowych zamówień dla przemysłu zbrojeniowego, co w efekcie powiększy bezrobocie.

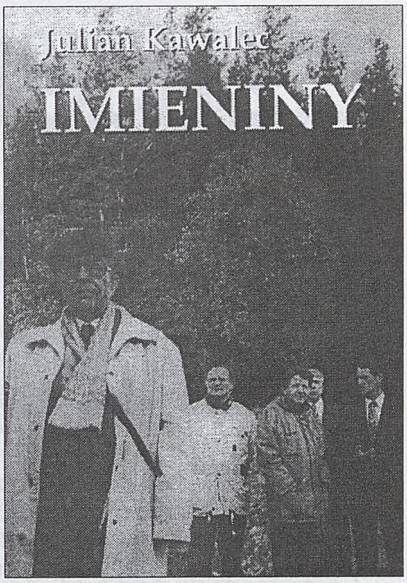
Krytykę i kłopoty rządu wywołuje też wycofanie się z obietnicy zmiany ustawodawstwa imigracyjnego, uważanego za represyjne i godzące w prawa człowieka. Pomysł liberalizacji tych ustaw został zarzucony, gdy tylko zorientowano się, że do końca roku aż około 200 tys. nielegalnych imigrantów wystąpi o uprawomocnienie swego pobytu we Francji.

Jak zwykle, niemal każda wizyta w Paryżu obfituje w spotkania z rodakami. Tym razem przemiłymi gospodarzami wieczorno-nocnej biesiady byli Halina i Zbigniew Fede. Mistrz krawiectwa pan Zbigniew, pochodzący spod Rypina w woj. włocławskim, osiadł we Francji na początku 1965 r., a od 1980 r. jest właścicielem uznanej firmy skórzano-kuśnierskiej przy Avenue Jean Jaurés 85.

Swoistego artystycznego kolorytu temu przyjacielskiemu spotkaniu nadał malarz i grafik Grzegorz Soberski rodem z Mogilna w woj. bydgoskim, świetny ilustrator francuskich książek dla młodzieży, autor m. in. pięknego albumu pt. "Une cité fortifiée á l' âge du fer. Biskupin" ("Gród warowny z epoki żelaza"), przetłumaczonego niemal na wszystkie języki zachodnie. Ciekawe grono rodaków uzupełniał mistrz Zbigniew Radke z Łodzi, od kilkudziesięciu lat juror międzynarodowych konkursów fryzjerstwa. Późnonocna jazda po Paryżu prowadzoną przez Zbigniewa Fede ulubioną "lancią" stała się niezapomnianym dopełnieniem ostatnich godzin pobytu nad Sekwaną. Z przyjemnością przeżyjemy to jeszcze raz.

Tekst i zdjęcie:
STANISŁAW KASZYŃSKI

Imieniny Kawalca



Osiemdziesięciolecie urodzin Juliana Kawalca, przypadające w 1996 roku, było znakomitą okazją do przypomnienia twórczości tego pisarza. Niestety, jubileuszu nie zauważyły wielkie wydawnictwa, do niedawna jeszcze pełniące rolę kulturotwórczą i kreujące gust czytelniczy społeczeństwa, a dziś nastawione prawie wyłącznie na komercję. Tylko w Salonie Literackim Teatru „Bagatela" w Krakowie odbył się stosowny wieczór, tylko staraniem Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza wydała tomik *Imieniny,* przypominający opowiadanie ze zbioru *Marsz weselny*, wydane po raz pierwszy 20 lat temu w Warszawie.

Julian Kawalec zasługuje na wydanie dzieł zebranych, świadczy o tym także bibliografia utworów pisarza wieńcząca okolicznościowy tomik, my skazaliśmy go na zapomnienie. Wiatr historii, tym razem najnowszej sprawił, że wykreślono autora *Tańczącego jastrzębia* z listy lektur szkolnych.

A jeszcze kilkanaście lat temu stał na szczycie literackiego Parnasu, wydawany nie tylko w Polsce, ale i w Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, ZSRR, przyjmowany na oficjalnych uroczystościach, odznaczany: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1964), nagrodą Ministra Kultury i Sztuki I stopnia za książki *Ziemi przypisany, Tańczący jastrząb, Marsz weselny* (1967), Orderem Sztandaru Pracy I klasy, nagrodą Miasta Krakowa za całokształt twórczości, Nagrodą Państwową II stopnia (1976).

Choć tytuły i honory te brzmią egzotycznie, podobnie jak etykieta przypięta mu przez krytykę literacką – "pisarz awansu społecznego", to jednak niezaprzeczalnym pozostanie fakt, iż Julian Kawalec należy do najwybitniejszych przedstawicieli tzw. „nurtu wiejskiego" w literaturze polskiej. Doczekał się wielu krytycznych opracowań i syntez, by wymienienić: *W kręgu twórczości Juliana Kawalca* pod red. Zbigniewa Andresa i Gustawa Ostasza, *Proza Juliana Kawalca* Anny Marzec, *Julian Kawalec* Bogusława Sławomira Kundy. Dziś usuwa się z półek bibliotek szkolnych jego książki, by wstawić nowe.

Kawalca uznaje się za twórcę anachronicznego, tymczasem dramat Michała Topornego wciąż w nas trwa. Chłopa zastąpił robotnik, pragnący stać się biznesmenem, poza tym niewiele się zmieniło. Najgorzej, że nic się nie zmieniło w ludzkiej mentalności.Współczesny biznesmen też sądzi, że wystarczy kupić sobie ubranie, buty i zagraniczny samochód, odciąć się od środowiska, by wejść w nową rolę, i popełnia ten sam błąd, co bohaterowie powieści Kawalca. Płaci taką samą cenę: poczuciem wyobcowania, utratą tożsamości, sztucznością zachowań, wreszcie rozgoryczeniem.

Ten Wacek był trochę mniejszy od Władka, miał na sobie brązowy płaszcz i kapelusz i wyglądał jak pan – czytamy w opowiadaniu *Imieniny,* którego bohaterowie: Władek – inżynier, Wacek – nauczyciel, Felek – oficer i Stefek – profesor "piszący książki" – przyjeżdżają do rodzinnej wsi na imieniny ojca – starego Bałaja.

Posiedzimy trochę i wyjdziemy. Oni wiedzieli, że to będzie ładnie wyglądać, gdy we trójkę wyjdą po tamtych dwóch i później będą w piątkę wracać, bo to musi ładnie wyglądać, gdy taki stary ojciec idzie przez wieś z czterema synami, którzy wyszli na ludzi. Ale wystarczyła dawka alkoholu ponad miarę, by skrywane przez lata, dawne namiętności i urazy ujawniły się z nową mocą i rodzinne, uroczyste spotkanie zakończyło się tragedią. Kawalec odkrywa prawdę o człowieku, a jest ona ponadczasowa.

Opiera się na przekonaniu, że niepodobna wyrzec się własnych korzeni, własnego pochodzenia, wcześniej czy później i tak się zdradzimy. Może więc trzeba po prostu zaakceptować to, kim jesteśmy i z tej akceptacji uczynić niepowtarzalną wartość? To pytanie świadczy o aktualności prozy Kawalca, także dziś.

Uniwersalizm treści podkreśla styl biblijny jego prozy.

Piotr Kuncewicz w opracowaniu *Agonia i nadzieja. Proza polska od 1956 roku* nazywa go "litanijnym". Liczne powtórzenia i nawroty ewokują poetykę przypowieści i mają charakter ostrzeżenia, pouczenia. Problematyce "awansu społecznego" obecnej w powieściach autora urodzonego we Wrzawach koło Tarnobrzegu nasza współczesność nadaje jeszcze inny, szczególny wymiar.

Obecnie, kiedy lansuje się tak agresywnie hasło "wchodzenia do Europy" ulegamy znowu bezrozumnemu i bezkrytycznemu naśladownictwu, magii awansu. Tym razem na Europejczyka. A przecież to już było.

Polsko, dziś ciebie
błyskotkami łudzą
Pawiem narodów byłaś i papugą...

I nadal tak jest. Mimo wielowiekowej historii dziejów, bywało, że i imponujących, i dorobku kulturowego zachowaliśmy jako naród kompleks niższości i mentalność sług. Mamieni mitem Europejczyka możemy przekreślić własną tradycję i w pogoni za nowoczesnością zagubimy coś cennego, coś, co nas wyróżnia spośród innych nacji. Aby tak się nie stało potrzebna jest refleksja i powrót do dzieł Kawalca. On określa jaka jest cena awansu. Powrót ten można zacząć od lektury ***Imienin***.

ANNA SKOCZEK

Julian Kawalec: ***Imieniny.*** *Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Bochnia – Kraków 1996. Posłowie i bibliografia Tadeusz Skoczek, 48 stron.*

Dźwięki wyzwalają nastrój

Bogdan Loebl – literat... i to wystarczy. Tak mówi o sobie autor wierszy, opowiadań, powieści i słuchowisk radiowych. O życiu opowiada spokojnym, aksamitnym głosem. Powoli skandując wyrazy buduje nastrój wspomnień. Nie przywiązuje wagi do tego, co już napisał. Utwory wymazuje z pamięci... do tego stopnia, że często słuchając piosenek zastanawia się skąd zna ten tekst i dopiero powtarzający się refren przywraca słowa zapomnianej twórczości. Nie lubi szmiry, chamstwa i "harlekinów". W życiu ceni sobie najbardziej spokój – wokół siebie i w sobie.

Urodził się w 1932 roku w Nowosielicy (stanisławowskie). Po wojnie przez pewien czas mieszkał w Żywcu. Tam odnotował swój pierwszy literacki debiut w pamiętniku szkolnej koleżanki.

Nauczyciel języka polskiego zadał nam napisanie wiersza. Wykonałem to, ale nie zostałem poproszony o jego prezentację na forum klasy. Prawie równocześnie jedna ze szkolnych sympatii poprosiła mnie o wpis do pamiętnika. Wykorzystałem więc ten wiersz dla niej. Myślała, że przepisałem go z książki – nie wiedziała, że ja jestem jego autorem... i po czasie odnalazłem go "kursującego" po innych pamiętnikach.

Na prawdziwy poetycki debiut musiał jeszcze poczekać kilka lat...

Przeniósł się z rodziną do Niepołomic. Tam spędził swe młodzieńcze lata. Tam – jak twierdzą koledzy z "Almanachu..." – siedział na skraju puszczy i pisał. Ale nie tylko... doskonale kopał piłkę, szybko biegał i słabo się uczył!

W szkole nie miałem dobrej opinii. Wszystko przez to, że nie potrafiłem zmusić się do uczenia na pamięć. W dziesiątej klasie otrzymałem pięć ocen niedostatecznych (przedmioty ścisłe) i nie dostałem dalszej promocji. Gdy przed kilku laty na spotkaniu autorskim w niepołomickim liceum opowiedziałem o tym, zaskoczenie "zmroziło" salę. Ale cóż, taka była prawda. Nie miałem natomiast nigdy większych problemów z językiem polskim, mimo, że robiłem dużo błędów ortograficznych. To zresztą pozostało mi do dnia dzisiejszego. Interesowałem się także sportem i miałem w nim swoje sukcesy. Uprawiałem biegi na 100 i 400 m oraz grałem w piłkę nożną. Planowałem nawet zdawać na AWF.

Stało się jednak inaczej. W 1952 roku Bogdan Loebl rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Jakby na przekór pamięciowej nauce, cyfrom i liczbom zestawionym według matematycznych schematów. Nie zaliczył jednak pierwszego semestru, przeniósł się więc na Filologię Polską (początkowo w WSP, a następnie na UJ). Prawie równocześnie został przyjęty do Koła Młodych przy Związku Literatów Polskich.

*Na zebraniach panowała wspaniała atmosfera. Tam poznałem **Stanisława Lema**, **Juliana Przybosia, Jalu Kurka, Sławomira Mrożka,** profesora **Jana Błońskiego, Tadeusza Nowaka** i innych. Tam kształtował się mój literacki charakter.*

Jako poeta debiutował w 1955 roku na łamach "Dziennika Polskiego". Kilkanaście miesięcy później rozpoczął wieloletnią współpracę z "Życiem Lierackim". Tam swą twórczość prozatorsko – poetycką doskonalił pod okiem **Wisławy Szymborskiej** (red. działu poetyckiego) i **Stefana Otwinowskiego** (red. działu prozy). *Wiele zawdzięczam Wisławie Szymborskiej, drukowała moje wiersze, udzielała rad i technicznych wskazówek. Do dziś pamiętam jak powtarzała, że każdy wiersz musi mieć na końcu puentę. Dużo nauczył mnie także nieżyjący już poeta **Jan Bolesław Ożóg**. Poświęcał mi często swój czas, analizując słowo po słowie moje wiersze. Pastwił się nade mną – oczywiście w dobrym tego słowa znaczeniu. Wszystkie te wskazówki były dla mnie bardzo cenne. Wówczas zaczynałem pisać i nie byłem jeszcze pewien tego, co robię. W. Szymborska i J.B. Ożóg nauczyli mnie pracy nad wierszem.*

Rok 1957 przyniósł kolejne wydarzenie w życiu artystycznym Bogdana Loebla. Debiutował ze swoimi wierszami w wydaniu książkowym. Był nim "Bocheński Almanach Literacki". *W środowisko młodych twórców skupionych wokół Biblioteki Powiatowej trafiłem poprzez **Irka Iredyńskiego**, którego poznałem na zebraniach "Koła" w Krakowie. Często spotykaliśmy się towarzysko. Później zacząłem przyjeżdżać do Bochni. Kiedy narodził się pomysł "Almanachu" trafiłem do niego ze swoimi wierszami. Wówczas nie traktowałem jeszcze pisania poważnie. Zresztą moi rodzice byli przerażeni, że mogę pójść w tym kierunku. Oni chcieli, żebym miał regularną pracę i później emeryturę. Stało się jednak inaczej.*

Może już lepiej...

Może już lepiej nic nie mówić
w milczeniu patrzeć na dramaty rąk
opadające wzdłuż znużonych ciał
niby gałęzie nadłamane wiatrem

Może już lepiej nic nie mówić
w milczeniu słuchać nierównego
stuku chodzących w kółko
wykrzywionych butów
powracających wciąż

Może już lepiej nic nie mówić wcale
potem zapomnieć albo patrzeć na nie
tak jak się patrzy
na powietrze, kamień.

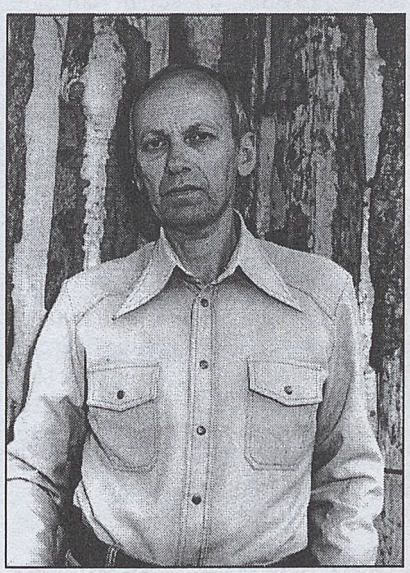
Bogdan Loebl





Po trzech latach Filologii Polskiej zaczął zawodowo pisać. Publikował w "Nowej Kulturze", "Dialogu", "Twórczości", "Odrze", "Orce", "Nowej Wsi", "Kulturze", "Literaturze" i "Polityce". Za artykuł "Gniazdo os" ("Polityka") wytoczono mu proces. *Sprawa w sądzie ciągnęła się półtora roku. Broniłem się sam, przeciwnik miał adwokata. Proces wygrałem. Moi oponenci nie mieli kontrargumentów. Umiałem już tak pisać, aby nikogo nie obrazić, a przekazać prawdę. To były ciężkie i burzliwe czasy.*

Obraz tamtej rzeczywistości znakomicie przedstawia historia jednego scenariusza Bogdana Loebla. *Napisałem go na zamówienie Zespołu Filmowego "Pryzmat". Powstał na bazie mojej książki "Alibi", która była skandalem literackim w ówczesnych czasach. Traktowała o środowisku młodych piszących. Scenariusz napisałem wspólnie z reżyserem* ***Gerardem Zalewskim****. Praca została dobrze oceniona przez zespół filmowy:* ***Tadeusza Konwickiego*** *(kierownik literacki) i* ***Aleksandra Ścibora-Rylskiego*** *(szef zespołu). Nie uzyskała jednak aprobaty ze strony, ówczesnego szefa kinematografii z ramienia KC PZPR. Stało się tak tylko dlatego, że przez pewien czas przebywał on we Wrocławiu – akcja powieści rozgrywała się w tym mieście – odczytał więc jedną z postaci jako swoją karykaturę. To było oczywiście bzdurą, ale kacyk się uparł i nie dopuścił do realizacji filmu. Wiem, że Tadeusz Konwicki zabiegał w ministerstwie o zmianę decyzji – nadaremnie. Później wszystko się w nas wypaliło i nie było sensu wracać do tego.*



Bardzo serdecznie pozdrawiam Czytelników miesięcznika ZIEMIA BOCHEŃSKA

Bogdan Loebl

Oprócz wierszy, prozy, reportaży i artykułów publicystycznych Bogdan Loebl napisał blisko dwadzieścia słuchowisk radiowych. Jest również autorem adaptacji dokonanych dla Polskich Nagrań: "Gulliwer w krainie liliputów" wg. J. Swifta oraz "Dziadek do orzechów" wg. E.T.A. Hoffmana. Ma na swoim koncie kilkanaście publikacji książkowych: "Wiersze" (1960), "Szkic do pejzażu" (1961), "Pozapromienne" (1963), "Upał" (1965), "Katarakta" (1966, 1992), "Uspokojenie" (1968), "Alibi" (1976), "Kwiat odwrócony" (1979), "Zabij ją i wyjedź z tego miasta" (1979), "Kwiaty rzeźne" (1983), "Pijany kogut" (1985), "Nie zabijaj" (1985), "Zaciśnięta pięść róży" (1987), "Letni dom wampirów" (1987, 1990), "Frankenstein nasz współczesny" (1991), "Meta nasza pijana" (1991), "Die geballte Faust der Rose" (1992), "Wiersze o miłości" (1993).

Osobna dziedzina twórczości to teksty piosenek i bluesów. Dotychczas napisał ich około 400. Powstawały głównie do muzyki **Tadeusza Nalepy** i zespołów **"Blackout"** a następnie **"Breakout".** Jego utwory śpiewali także: **Tadeusz Woźniak, "Niebiesko - Czarni", "Czerwone Gitary", "Nocna Zmiana Bluesa"** i wielu innych wykonawców. Wkrótce ukaże się retrospektywny compakt: "Piosenki Bogdana Loebla".

Lubię, gdy wcześniej powstaje muzyka, a następnie ja piszę do niej tekst. Dźwięki wyzwalają we mnie odpowiedni nastrój, narzucając mi obraz i temat utworu. Tak było w większości przypadków. Lubię także słuchać muzyki – szczególnie jazzu – gdy piszę inne formy literackie. Wówczas muzyka izoluje mnie od otoczenia.

Jego ostatnie przedsięwzięcie artystyczne w dziedzinie piosenki to "Kolędy na cały rok", do których muzykę skomponował **Włodzimierz Nahorny**. Wśród wykonawców znaleźli się: **Anna Maria Jopek, Ewa Uryga, Lora Szafran, Katarzyna Żak, Marek Bałata i Mieczysław Szczęśniak.** Kto wie, może niektórych wykonawców uda nam się zobaczyć w przyszłości w Bochni. Ale najbardziej prawdopodobne jest to, że wizytę złoży osobiście Bogdan Loebl.

JERZY TUREK

fot. Jerzy Żak

BOCHEŃSKI PARNAS

***

Umierają powoli moje marzenia
rozsypują się jak zamki z piasku
które budowałem wczoraj
na jakiejś dzikiej plaży
nie mogę posklejać na nowo
tysięcy ziarenek
coraz częściej zauważam
że łatwiej jest nie chcieć
i spuścić wzrok
o kilka oczekiwań poniżej horyzontu
jest jeszcze miłość i wierność
dwie rzeczy których nigdy nie zrozumiem
może nawet nigdy nie doświadczę
już tak długo uczę się szukać
radości w małych rzeczach
nigdy nie umiałem pozdrawiać dnia
a może to jedyna droga
za kilka westchnień czasu
skończą się strony w moim pamiętniku
i nie wiem czy będę potrafił napisać epilog

***

Nie ma już żadnych bitew
które trzeba wygrać
słońce gaśnie
oczywiste jest prawie wszystko
z twarzą dziecka
szukam absolutu
na wieczornych ulicach

***

Między szelestem a ustami Kirke
siedzimy na krawężniku
istota rzeczy dynda na haku
zawodzi pijany skrzypek
przy nowej drodze
znikąd do gdzieś tam
pojęcia furkoczą jak ogłuszone gawrony
nagie istoty biegają
nagie istoty szukają dotyku
twoje piersi przytknięte do mych słów
twoje piersi pęczniejące jak cisza
wsłuchujemy się w odlatujące chwile
gramy w starą grę
z latawcami i deszczem
a jabłko jest bardziej cierpkie
niż możnaby sądzić
po kilku taktach młodego wina
siedzimy na krawężniku
szepczemy stare zaklęcia
patrzymy
jak słońce rzuca się w przepaść
i wydłużają się cienie
by kiedyś wiedzieć jak się opowiada
historię
o odchudzeniu

Michał Błędowski

RAWA BLUES FESTIVAL

Wskazana improwizacja

Blues – muzyczna forma powstała na gruncie folkloru ludowości murzyńskiej z Delty Missisippi i Wschodniego Teksasu. Jego podstawowe cechy to: improwizacja, różnorodność rytmiczna z wyeksponowaną rolą instrumentów perkusyjnych, emocjonalny sposób śpiewania oraz powtarzanie fraz melodycznych i rytmicznych. Tematy: rozpacz, samotność, miłość, seks, gniew, więzienie, podróż, alkohol, śmierć, narkotyki, religia, magia. "Everyday I have the blues" – tymi oto słowami przy akompaniamencie harmonijki ustnej "matka polskiego bluesa" – Ireneusz Dudek otworzył siedemnastą edycję RAWA BLUES FESTIVAL.

Organizacją Rawy zajmuje się on od 1992 r. W ciągu pięciu lat festiwal stał się międzynarodowy i oprócz polskiej czołówki bluesa można podziwiać "ligę" zza oceanu i z wysp brytyjskich.

Plusem okazało się sprowadzenie takich gwiazd jak np. Joanna Connor, Miki Buzz, Koko Taylor, Junior Wells czy choćby rewelacyjny gitarzysta Chuck Frazier, który miał swój epizod z polską formacją Easy Rider. Jednak nie wiedzieć czemu, Rawa z roku na rok przyciąga coraz mniej sympatyków bluesa. Czyżby cena biletu (w tym roku 39 zł) była zbyt wygórowana za 14 godzin muzyki „na żywca"?

Ale atrakcji jak zawsze było co niemiara. Czarnym koniem występów na małej scenie była grupa Daniela & For You z Łodzi. Prym wiodła w niej niejaka Daniela, postawna kobieta z pięćdziesiątką na karku, do niedawna mieszkanka odległej Australii. W swoim repertuarze zaprezentowali m.in. dwa standardy Luisa Armstronga, w tym "What A Wonderful World", bezdyskusyjnie otrzymując nagrodę publiczności i organizatorów w postaci ponownej możliwości zagrania, tym razem na dużej scenie.

Gwiazdą sobotniego wieczoru był niejaki Magic Slim od 1967 roku związany z zespołem The Teardrops. Początki zespołu były trudne, polegały na tułaczce koncertowej przez wiele barów i klubów stolicy bluesa – Chicago. Obecny rok jest jednym z bardziej udanych w historii tego bandu z racji otrzymania nominacji do miana "Bluesowego zespołu roku" Fundacji W.C. Handy'ego.

Repertuar Magica Slima ma wymiar wprost encyklopedyczny – setki bluesów w głowie, przez co każdy jego występ jest niepowtarzalnym. Najwięcej gromkich braw zebrali weterani polskiej sceny bluesowej, a mianowicie gdański Mietek Blues Band, obchodzący w tym roku 20-lecie swojej działalności. Niedowiarkom twierdzącym, że Polak i granie bluesa, to tak jak słoń i delikatność polecam płytę MBB pt: "Tribute To The Blues".

Easy Rider – pierworodne dziecko Rawy Blues. Razem z Irkiem Dudkiem są rekordzistami jeśli chodzi o ilość występów w festiwalu. Pomimo niewielkiego dorobku artystycznego mają liczne grono fanów, dla których są niemalże zespołem kultowym.

Obstawa Prezydenta i Gang Olsena to bez wątpienia jedne z najbardziej żywiołowych kapel jakie widziałem. Frontmani tej drugiej – Andrzej Gąszczyk i Janusz Wykpisz to niezwykle oryginalna para muzyków. W trakcie ich występów w katowickim Spodku opustoszały sektory z miejscami siedzącymi, a na płycie pod sceną zrobiło się niezwykle tłoczno.

Furorę zrobił zagrany przez chłopaków z Obstawy Prezydenta przebój Karin Stanek pt. "Autostop". Reaktywowała się legendarna formacja przełomu lat 70-tych i 80-tych Kasa Chorych, uświetniając tegoroczną Rawę specjalnie przygotowanym na tę okazję repertuarem. Nowe brzmienie Kasy Chorych oscyluje w kierunku amerykańskiego blues-rocka spod znaku Allman Brothers Band.

Absolutnym strzałem w dziesiątkę było powołanie do życia nowej formacji pod nazwą Superband. Jej inicjatorem jest Ireneusz Dudek, z którym zagrali Zbigniew Hołdys, Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski i Wojciech Waglewski (Woo, Woo). Superband zaprezentował przeboje wyżej wymienionych muzyków oraz standardy z tamtego okresu. Tworzących zespół „The Bloozz" Romana Puchowskiego i Adama Wendta wspomógł w tym roku znakomity amerykański harmonijkarz Keith Dumm.

Dumm – bratanek legendarnego Jimmi Mc Cracklin'a, Wendt – nieokiełznany improwizator oraz Puchowski – muzyk zafascynowany spuścizną delty Missisippi, dokonali w swoim show niesamowitej improwizacji zgodnej z wieloletnią bluesową tradycją.

Warto jeszcze wsomnieć o gościu z Wielkiej Brytanii, a jest nim Kim Simmonds, który występem w Spodku zainaugurował swoje tourneé na kontynencie. Razem z zespołem Savoy Brown w trakcie 31-letniej kariery nagrał 24 płyty. Ostatnia płyta Simmondsa nagrana w USA w 1995 roku jest przykładem na to, że w bluesie lata nie odgrywają żadnej roli, a dobry bluesman jest niczym dobre wino. Swoistego klimatu dodały Rawie liczne grupy młodych ludzi, które na korytarzu Spodka "dżemowały" przeboje nie żyjącego już Ryśka Riedla oraz doskonałe prowadzenie przez "ojca chrzestnego" festiwalu Jana Chojnackiego.

Szkoda tylko, że nie mieliśmy na Rawie żadnego przedstawiciela Bochni. Wciąż jeszcze pamiętamy reprezentujący nas w 1994 r. zespół „Blood Money".

MARCIN BROWARSKI

Bochnia, ul. Sądecka 1A
Potrzebujesz gotówki?... Zadzwoń!
KREDYT SERWIS
tel./fax (0-14) 61-226-33

RESTAURACJA „GOSPODA U STAROSTY”



Bochnia, ul.Kazimierza Wlk. 33

Gwarantowana znakomita kuchnia, miła obsługa



Szefowa kuchni zaprasza na obiady abonamentowe do stołówki szkolnej przy Szkole Podstawowej nr 7 na os. Niepodległości. Proponujemy także obiady w stołówce zakładowej przy ZPUCh S.A. w Bochni, ul.Wiśnicka.

Domowa kuchnia, niskie ceny obiadów to główna zaleta tej oferty

FIRMA USŁUG SZKLARSKICH

GLASS-BRONCO®

Bronisław Kaczmarczyk
Bochnia, ul. św. Marka 6 i Kiernika 5,
tel. (0-14) 61-238-33



- szklenie ram okiennych wszystkich typów metodą tradycyjną i na silikonie,
- oprawa obrazów i luster w ramy ozdobne,
- piaskowanie i szlifowanie szkła,
- pisanie tablic nagrobkowych,
- szyby termoizolacyjne

RUCH®

ROK ZAŁ. 1918

RUCH S.A. w Warszawie ODDZIAŁ w KRAKOWIE

31-548 Kraków Al. Pokoju 5, tel. 411-21-11, fax 411-07-81

OFERUJEMY:

- prasę
- prenumeratę prasy
- papierosy
- kosmetyki
- zabawki
- art. chemii gosp.
- art. papiernicze

i wiele innych

TERAZ TWÓJ RUCH

DZIAŁ KOLPORTAŻU
Kraków, Aleja Pokoju 5
tel. (012) 411-08-34
fax (012) 412-34-46

DZIAŁ HANDLU
Kraków, ul. Łowińskiego 6
tel. (012) 645-44-49
fax (012) 644-97-11

woj. tarnowskie

DZIAŁ KOLPORTAŻU
Tarnów, ul. Warsztatowa 5,
tel. (014) 21-55-91

HURTOWNIE I SKLEPY FIRMOWE
Tarnów, ul. Warsztatowa 5
tel. (014) 21-55-91
Dębica, ul. Kolejowa 1
tel. (014) 70-53-58, 70-24-25
Bochnia, ul. Partyzantów 12a
tel. (014) 612-20-92, 612-20-17

Spotkanie z nauczycielami

Podczas wizytacji kanoniczej ks. bp. Władysława Bobowskiego w parafii Mikluszowice odbyło się – w otwartej przed rokiem nowej szkole – spotkanie z nauczycielami. Na zaproszenie ks. proboszcza Józefa Piecha i księży katechetów licznie przybyli nauczyciele i dyrektorzy szkół z terenu parafii oraz wójt gminy Drwinia – Tadeusz Lis.

Spotkanie stało się okazją do wymiany doświadczeń i refleksji na temat pracy z dziećmi i młodzieżą.

Wszyscy realizujemy piękne, a niełatwe powołanie – powiedział ks. biskup – *i łączy nas jeden cel: wykształcenie, a przede wszystkim wychowanie młodego pokolenia. Rodzina, szkoła i Kościół winny się nawzajem wspierać i integrować swoje wysiłki, aby właściwie kształtować charaktery i postawy dzieci i młodzieży, zapewnić im wszechstronny rozwój, przygotować do życia w tych trudnych czasach.*

Trzeba, aby umiały rozsądnie korzystać z rozlicznych możliwości, jakie przed nimi stoją, ale i ustrzec się przed niebezpieczeństwami i zagrożeniami, jakie na nie czyhają. Wpoić wartości i wiarę w te wartości – oto wspólne zadanie rodziny, szkoły i Kościoła. W czasach kryzysu wartości, czy wręcz lansowania antywartości – jest ono najważniejsze. Ani samo wykształcenie, ani konsumpcyjna tylko postawa wobec życia nie wystarczą. Niezbędne są autorytety, wartości i ideały, które pomagają w dokonywaniu właściwych i mądrych wyborów – a tę umiejętność powinniśmy wykształcić w procesie wychowania. Wszyscy – rodzina, szkoła i Kościół.

Współpraca nauczycieli i księży katechetów w szkołach naszej parafii jest bardzo dobra – podkreślił ks. proboszcz. Podziękował przede wszystkim dyrektorom szkół za okazywaną dobrą wolę i zrozumienie, tym ważniejsze, że księża muszą godzić katechezę szkolną z innymi zajęciami. Tu warto też dodać, że w różne formy pracy duszpasterskiej angażują też dzieci i młodzież, co w warunkach wiejskich ma niemałe znaczenie.

O wielkiej trosce o oświatę i wychowanie dzieci i młodzieży świadczą też starania i osiągnięcia Urzędu Gminy Drwinia. Tadeusz Lis – wójt gminy – przypomniał, że w ciągu ostatniego roku oddano do użytku nową szkołę (obecnie trwają tu prace wykończeniowe w sali gimnastycznej) i przeprowadzono remont szkoły w Dziewinie. Władze gminy starają się o zapewnienie dobrych warunków lokalowych, rozumiejąc, że mają one duży wpływ na funkcjonowanie szkoły, a więc i efekty dydaktyczno-wychowawcze.

Ks. biskup w ciepły i serdeczny sposób mówił o powołaniu księży i nauczycieli, o trudzie, ale i pięknie tej szczególnej "pracy", która polega wszak na kształtowaniu umysłów, serc i charakterów. Przytoczył też usłyszane kiedyś słowa: *Tak dziwnie. Ksiądz chodzi po korytarzu...* Z uwagi na bliskie sąsiedztwo "starej" szkoły i Kościoła – u nas ni kiedyś, ni teraz – nie jest to "dziwne". Nie tylko zresztą sąsiedztwo – wynika to raczej z dobrej tradycji polskiej, galicyjskiej wsi. Tu szkoła i Kościół wciąż stanowią swego rodzaju centra, niezależnie od zmian, jakie dokonują się w wielkim świecie. Bo tu jest "nasz" mały świat.

W imieniu nauczycieli za to serdeczne spotkanie podziękował dyrektor **Ryszard Śliwa**. Również ks. proboszczowi – za jego zaangażowanie, pamięć o nauczycielach. Na koniec ks. biskup udzielił wszystkim swojego błogosławieństwa.

E.R.

Radości w sercach, zdrowia i pogoda ducha, wszelkiej pomyślności z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1997, życzy wszystkim Czytelnikom i mieszkańcom Gminy

Wójt Gminy Drwinia
Tadeusz Lis

WIEJSKIE ZEBRANIE

W dniu 16.11.97r. odbyło się zebranie wiejskie w Grobli z udziałem Ochotniczej Straży Pożarnej tej miejscowości. W skład nowego Zarządu JOSP w Grobli weszli druhowie:

1. prezes – **Jan Mikler**
I vice prezes – **Józef Tabor**
II vice prezes – **Tadeusz Piekło**
2. naczelnik – **Józef Siciarz**
3. skarbnik – **Antoni Marzęcki**
4. sekretarz – **Józefa Bukowiec**
5. kierowca – mechanik – konserwator sprzętu strażackiego – **Zdzisław Jarosz**
6. członkowie – **Jan Podsiadło, Adam Lany** i **Józef Siudak**

Wybrano też Komisję Rewizyjną: **Adam Wągroda** – przewodniczący, **Andrzej Porębski** i **Mieczysław Matusik** – członkowie.

Ze sportu szkolnego...

Zgodnie z kalendarzem Szkolnych Igrzysk Sportowych rozegrano w dniu 22.10.97r. biegi przełajowe na boisku LZS "Żubr" w Gawłówku.

Biegi odbyły się na dystansach: 800 m dla dziewcząt i chłopców rocznika 1985 – 1986, 1000 m dla dziewcząt rocznika 1983 – 1984 i 1200 m dla chłopców rocznika 1983 – 1984.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

I miejsce Szkoła Podstawowa w Mikluszowicach, II – Szkoła Podstawowa w Świniarach i III miejsce – Szkoła Podstawowa w Dziewinie

Kolumna opracowana przez Urząd Gminy w Drwini

Szczęśliwy rok

z wójtem gminy Rzezawa Ewą Marią Bigas
rozmawia Stanisław Bukowiec



Ewa Maria Bigas – absolwentka Akademii Rolniczej w Krakowie, wójt gminy Rzezawa od 1990 roku, wcześniej przez pięć lat pracowała w Szkole Podstawowej w Dąbrówce. Mieszka wraz z rodziną w Krzeczowie. Mąż – Józef pracuje w Zakładzie Produkcji Urządzeń Chłodniczych w Bochni. Pięcioro dzieci: najstarszy Adam tegoroczny maturzysta w bocheńskim LO, najmłodszy Piotr ma 2 lata. Hobby pani wójt to przede wszystkim książki, na które, jak wyznaje, nie ma w ogóle czasu. Jest domatorką.

Jaki charakter ma gmina Rzezawa?

Jeżeli wziąć pod uwagę powierzchnię gospodarstw i możliwości produkcyjne – jest gminą rolniczą. W rzeczywistości jest to gmina hotelowa. Polega to na tym, że większość mieszkańców pracuje w Bochni, Brzesku czy Krakowie. W Rzezawie tylko mieszkają.

Ilu mieszkańców liczy gmina?

Mieszka tu 10 tysięcy osób.

Kończy się rok 1997. Spróbujmy go podsumować.

Był to rok bardzo szczęśliwy, gdyż nie dosięgła nas klęska powodzi.

Jeżeli chodzi o inwestycje rozpoczęte, bądź realizowane, to z satysfakcją muszę powiedzieć, że większość z nich udało się zrealizować. W sposób szczególny uwagę skupiliśmy na oświacie. Zostały oddane do użytku dwie szkoły: w Dąbrówce i Jodłówce. Budowa obiektu w Dąbrówce trwała, z przerwami, 9 lat. 1 września odbyło się jego uroczyste otwarcie. Szkoła w Jodłówce funkcjonowała cały czas – wykonaliśmy tutaj kapitalny remont z wymianą dachu i stolarki okiennej włącznie.

Czy inwestycje oświatowe pochłaniają najwięcej środków budżetowych?

Nie, najwięcej wydajemy na wodociągowanie. W 1997 r. zostało wykonane ok. 600 przyłączy. W tej chwili trwają prace w Rzezawie i Krzeczowie. W 100% wykonana jest inwestycja w Łazach. Wracając do oświaty: budowę szkoły w Dąbrówce zakończyliśmy dzięki kredytowi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. W przyszłym roku planujemy rozbudowę segmentu południowego szkoły w Rzezawie i rozpoczęcie prac przy budowie szkoły w Łazach.

Ile wynosił budżet gminy w 1997 r.? Jaką jego część stanowiły środki z zewnątrz?

Budżet wynosił 9 122 679 zł. Na inwestycje przeznaczyliśmy kwotę 2 319 302 zł, z czego 915 941 zł stanowiły dotacje i kredyty z zewnątrz.

W mijającym roku nastąpił znaczny postęp w telefonizacji gminy...

Tak. Dość dynamicznie na nasz teren wkroczyła firma "Telefony Brzeskie". Powstały społeczne komitety, które ustaliły warunki realizacji.

Wiele inicjatyw i zamierzeń udało się zrealizować. Ale czy wszystkie? Co jest bolączką gminy?

Drogi i ochrona środowiska. W tym roku ubiegaliśmy się o dofinansowanie zadań związanych z utrzymaniem dróg wojewódzkich. Niestety, nie udało się spełnić wszystkich naszych postulatów.

Jeżeli chodzi o ochronę środowiska, m.in. o kanalizację, to trzeba otwarcie powiedzieć: budżet gminy nigdy nie będzie na tyle wystarczający, by sprawę rozwiązać do końca. W 1996 r. uchwałę w sprawie budowy kanalizacji wydała Rada Gminy. Mieszkańcy Borku na zebraniu wiejskim uznali jednak, że najkorzystniejszym rozwiązaniem będzie wybudowanie wodociągu, choć można było rozpocząć prace przy budowie oczyszczalni i sieci kanalizacyjnej. Ponieważ należało czekać z projektem na wodociąg, sprawa została przełożona na 1998 rok.

Ostatnio wiele emocji wywołała budowa wysypiska śmieci w Borku...

W fazie lokalizacji na planie zagospodarowania przestrzennego inwestycja nie budziła protestów. Rozpoczęły się one w momencie rozpoczęcia działań związanych z decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Potrzebę budowy gminnego wysypiska tłumaczymy w rozmowach z mieszkańcami Borku już od 3 lat. W listopadzie odbyły się decydujące spotkania. Mieszkańcy wysunęli szereg postulatów, od spełnienia których warunkowali zgodę. Zawarliśmy porozumienie. W Borku będzie prowadzone wodociągowanie, kanalizacja, a udział mieszkańców w tych inwestycjach będzie ograniczony do 10%.

Jakie plany na przyszły rok?

Budowa wodociągu w Jodłówce i Ostrowie, dokończenie segmentu szkoły w Rzezawie, adaptacja pomieszczeń starej szkoły na ośrodek rehabilitacyjny... To niektóre z najważniejszych.

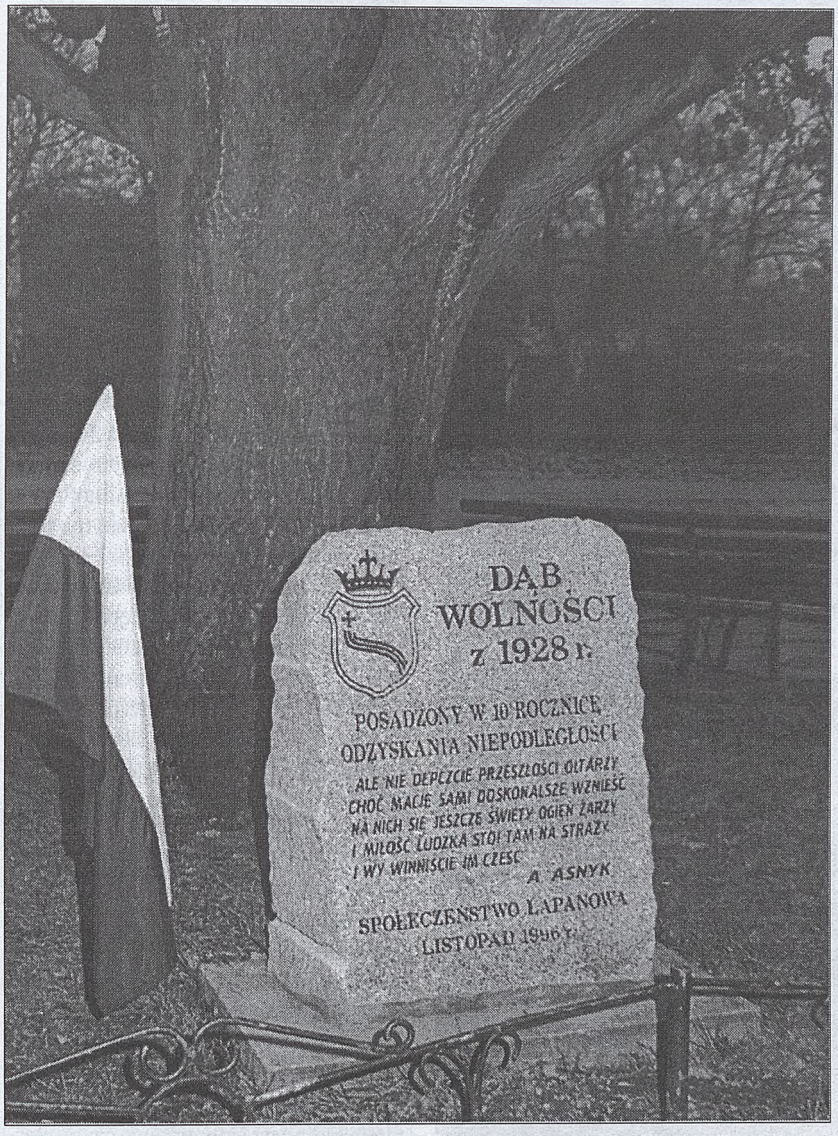
Dziękuję za rozmowę.



Na terenie przyszłego wysypiska śmieci w Borku trwają prace. fot. Jan Paruch

Wszystkim mieszkańcom oraz przyjaciołom gminy Rzezawa, a także czytelnikom „Ziemi Bocheńskiej" najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne składa wójt gminy Ewa Maria Bigas wraz z pracownikami Urzędu Gminy

Dzień Niepodległości



Przedstawiona przez naszą redakcję na początku tego roku historia dębu w Łapanowie zwanego "dębem wolności", zainspirowała mieszkańców do uczczenia doniosłej rocznicy.

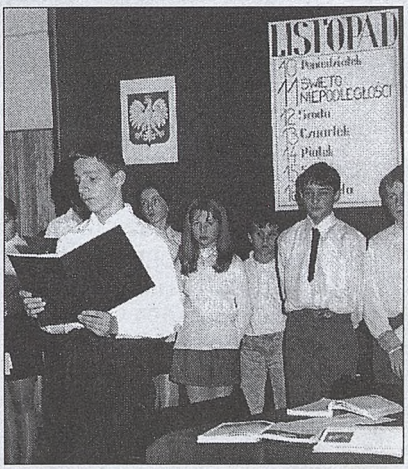
Z inicjatywy zasłużonego dla Łapanowa Romana Nowaka, w dniu Święta Niepodległości odsłonięto pamiątkowy obelisk z mottem Adama Asnyka:

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy
Choć macie sami doskonalsze wznieść
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć

W obecności pocztów sztandarowych Polskiego Stronnictwa Ludowego, Szkoły Podstawowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, odbyła się w Domu Kultury wieczornica, przygotowana przez młodzież Szkoły Podstawowej w Łapanowie pod kierunkiem Ewy Wójcik i Barbary Zdebskiej. W uroczystości wzięła udział młodzież, kombatanci i mieszkańcy Łapanowa.

Tekst i zdjęcia:
JAN PARUCH

P.S. Chochlik jest obecny nie tylko w drukarni, poszalał sobie także na kamiennym obelisku i zmienił datę jego odsłonięcia. Wszyscy obecni na uroczystości ujrzawszy datę 1996 r. pomyśleli – czyżby obelisk stał tu już rok?

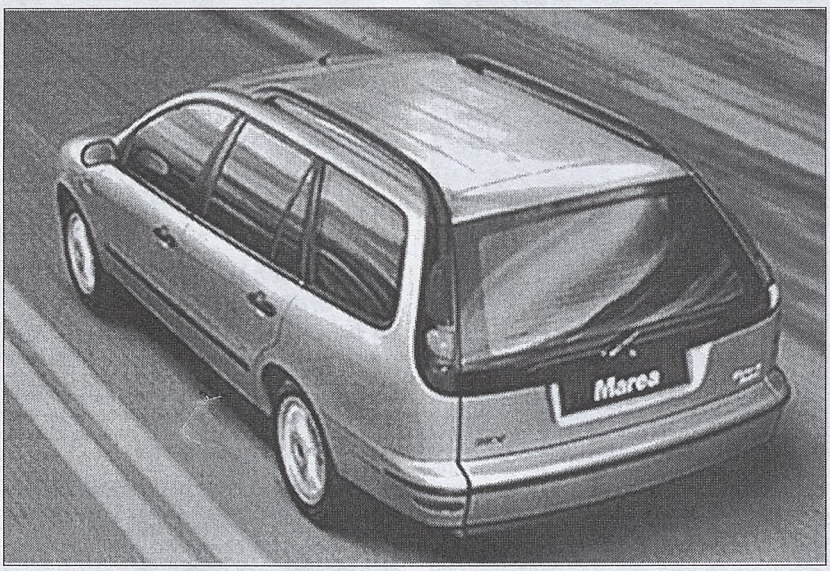


Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku wszystkim mieszkańcom gminy Łapanów najlepsze życzenia składa wójt Bogusław Wiśniewski

Kolumna opracowana przy współpracy z Urzędem Gminy w Łapanowie

FIAT Tworzymy z pasją...

Jeszcze przecież nie tak dawno, słowo Fiat kojarzyło się przeciętnemu Polakowi ze szczytem motoryzacyjnych marzeń – Fiatem 126p, oraz z luksusem, jakim dla ówczesnej polskiej przeciętnej rodziny był Fiat 125p zwany popularnie dużym fiatem. Oba modele były produkowane w Polsce, może więc dlatego wielu mieszkańców naszego kraju, obu najpopularniejszych samochodów, oczywiście oprócz rodzimej Syrenki, wcale nie kojarzyło ze słoneczną Italią i alpejskim Turynem, gdzie zostały skonstruowane.



Marea Weekend

Model:	1.6 SX	1.9 TDS SX
Pojemność skokowa (cm^3)	1581	1910
Moc maksymalna: CEE KM (kW)	103 (76)	100 (74)
Prędkość maksymalna (km/h)	185	180
Przyspieszenie 0 - 100 km/h (s)	11,1	11,5
Pojemność bagażnika (dm^3)	500 - 1550	
Zużycie paliwa:		
przy 90 km/h	5,9	4,6
przy 120 km/h	7,8	6,6
cykl miejski	9,7	7,9
Cena (na dzień 1.10.97)	50 500	–

Na szczęście dzięki nowej gospodarce rynkowej i otwarciu drzwi na zachód, a co wydawałoby się najważniejsze, wykupieniu przez Włochów Fabryki Samochodów Małolitrażowych i powstaniu ogromnej sieci dealerów, samochody liczącego się w Europie i na świecie włoskiego koncernu nadal plasują się w czołówce najchętniej kupowanych w Polsce.

Być może tajemnica sukcesu tkwi nie tylko w cenie, ale i w bogatej ofercie, w której możemy znaleźć zasłużonego dla polskiej motoryzacji "malucha", auto o wysokim standarcie – Marea oraz idealnego dla firm i hurtowni Ducato.

Od początku lipca wszystkie modele możemy oglądać i nabyć również w Bochni przy ulicy Wiśnickiej 20, gdzie swój punkt sprzedaży otwarł autoryzowany dealer – tarnowski Walmot S.A.

Najbardziej poszukiwanymi modelami są Siena i Brava.

Fiat Siena – można by o nim powiedzieć: dobre auto w przystępnej cenie. W wyposażeniu możemy znaleźć m .in. immobilizer Fiat Code, system przeciwpożarowy FPS, szyby atermiczne; w wersji 1,6 HL otrzymamy również wspomaganie kierownicy, centralny zamek i elektr. podnoszone przednie szyby, oraz regulowane ustawienie kierownicy. Gwarancja obejmuje: 1 rok – silnik i podzespoły, 3 lata – lakier, 8 lat – perforacja nadwozia.

Fiat Brava – piękna sylwetka, funkcjonalny, tani w swojej klasie. Kupując go w wersji standard otrzymamy m.in.: immobiliser Fiat Code, wspomaganie kierownicy i centralny zamek (nie dot. 1.4 S), autoradio, regulacja wysokości fotela kierowcy i kierownicy, szyby atermiczne.

Jednym z najdroższych, a zarazem najbardziej okazale prezentującym się samochodem proponowanym przez Walmot S.A. jest **Fiat Marea Weekend.** Przestronne wnętrze powinno zadowolić nawet najbardziej wybrednych miłośników podróży.

W każdej z obydwu wersji zamontowano: immobiliser, system przeciwpożarowy, elektryczną blokadę drzwi, wspomaganie kierownicy, regulowaną wysokość fotela kierowcy i kierownicy, radio z syst. RDS i autorewersem, otwieranie wlewu paliwa z wnętrza, poduszka powietrzna kierowcy.

Podobnie jak i inne znane firmy sa-

mochodowe, tak również i Fiat Auto Poland oferuje całodobową obsługę gwarancyjną i serwisową w systemie Assistance.

Na mocy umowy z PZU wszystkie zakupione w Walmocie samochody, można ubezpieczyć na korzystnych warunkach. Ubezpieczenie AC wynosi 5% wartości auta, NW – 16 zł, natomiast na OC można otrzymać prawie 50 % zniżki na pierwszy rok, co cenowo przedstawia się następująco: w samochodach o poj. silnika do 700 ccm – 130 zł; 701-900 ccm – 140 zł; 901-1250 ccm – 200 zł; 1251-1500 ccm – 280 zł, 1501-2000 – 410 zł; pow. 2000 ccm – 440 zł. Na drugi rok korzystania z pojazdu PZU daje 20 % rabat.

Każdy kierowca ubezpieczając nowo zakupionego Fiata w Warcie może być pewny, iż w razie wypadku (w czasie 1 roku) podczas którego samochód ulegnie zniszczeniu w 50 %, może liczyć na otrzymanie nowego samochodu, nie tracąc przy tym wszelkich przywilejów związanych z bezwypadkową jazdą.

Aby jeszcze bardziej zachęcić do zakupu swoich samochodów Fiat wprowadził oferty specjalne dla pracowników urzędów terenowych i administracji państwowej, wyróżniających się w regionie przedsiębiorców, oficerów i podoficerów Wojska Polskiego, ośrodków szkolenia kierowców, pracowników straży pożarnej i duchowieństwa.

Wszystkie oferty dotyczą: upustów cenowych, możliwości pozostawienia w rozliczeniu "starego samochodu", dogodnego systemu sprzedaży ratalnej, promocyjnych pakietów ubezpieczeniowych. O szczegóły oferty specjalnej jak również warunki dotyczące sprzedaży ratalnej można pytać w punktach sprzedaży Fiata.

KAROL KLIMA



Brava

Model:	1.4 S	1.6 SX	1.8 ELX	1.9 TD 75 SX
Pojemność skokowa (cm^3)	1370	1581	1747	1910
Moc maksymalna: CEE KM (kW)	80 (59)	103 (76)	113 (83)	75 (55)
Prędkość maksymalna (km/h)	170	180	190	165
Przyspieszenie 0 - 100 km/h (s)	13,9	11,5	10,3	15,5
Pojemność bagażnika (dm^3)	380-1165			
Zużycie paliwa:				
przy 90 km/h	5,3	5,6	5,9	4,5
przy 120 km/h	7,0	7,5	7,6	6,5
cykl miejski	9,2	9,5	9,9	7,7
Cena (na dzień 1.10.97)	36 900 zł	42 300 zł	47 300 zł	42 300 zł

Siena

Model:	1.4 EL	1.6 HL
Pojemność skokowa (cm^3)	1372	1580
Moc maksymalna: CEE KM (kW)	70 (51)	101 (74)
Prędkość maksymalna (km/h)	164	186
Przyspieszenie 0 - 100 km/h (s)	12,9	10,2
Pojemność bagażnika (dm^3)	500	500
Zużycie paliwa:		
przy 90 km/h	5,5	5,5
przy 120 km/h	7,5	7,5
cykl miejski	8,5	9,8
Cena (na dzień 1.10.97)	30 900 zł	34 200 zł

Wygraj z... LOTTO

Nowa kolektura: Sklep Motoryzacyjny „Autopol" Bochnia, ul. Kraszewskiego 2
Czynne: poniedziałek–piątek 8.00–17.00, sobota 8.00–14.00



Sukcesy bocheńskich rajdowców

(korespondencja własna z Cieszyna)

Ostatnimi czasy ogromną popularność w świecie jak również w Polsce odzyskują rajdy samochodowe. Zakończony ostatnio Rajd Angielski oglądało dziesiątki tysięcy widzów, emocjonując się zmaganiami kierowców na żywo. Tę właśnie dyscyplinę sportu uprawiają Bochnianie. Bracia Michał i Grzegorz Bębenkowie startują w rajdach okręgowych samochodem Opel Kadett GSI odkupionym od aktualnego mistrza Polski Janusza Kuliga.

Dzielnie wspiera ich także **Kazimierz Chełmiecki** w samochodzie Fiat 126p, tworząc ze zmieniającymi się często pilotami team groźny dla najlepszych w swej klasie sportowej. Jeździ również sporadycznie **Stanisław Kołodziej,** ale traktuje on swoje występy chyba zbyt rozrywkowo, co na razie nie przynosi efektów w postaci wartościowych wyników sportowych. Sztandarowa para Bębenków zdobyła w roku bieżącym Wicemistrzostwo Okręgu Śląskiego zajmując pozycję za superzawodowcem **Leszkiem Kuzajem** z Krakowa, jeżdżącym samochodem Mitsubishi Lancer Evo III.

W rozegranym w sobotę 22.11.97r. 25 Rajdzie "Cieszyńska Barbórka" – bocheńska załoga braci Bębenków jadąc napędzanym na jedną oś Oplem uległa tylko 5 sekund załodze Forda Escorta (Dytki) zajmując ostatecznie IV miejsce w rajdzie i pieczętując tytuł Wicemistrza Okręgu.

Pozostawili w tyle tak znane i uznane figury jak Mariusz Ficoń w Citroenie ZX (moc 240 KM), wielokrotny mistrz Polski w klasie Cinquecento, Łukasz Sztuka w Nissanie GTI i wielu innych w zasadzie profesjonalnych rajdowców. Nic więc dziwnego, że widowiskowo i brawurowo jadący bochnianie wzbudzili duże zainteresowanie tak entuzjastycznie oklaskujących ich widzów, jak też licznie zgromadzonych dziennikarzy prasowych i telewizyjnych. Po rajdzie udzielili oni pierwszego wywiadu telewizyjnego dla krakowskiego programu "Autostrada". Swoją postawą w czasie całego sezonu jak i w cieszyńskim rajdzie zdobyli sobie uznanie fachowców tej profesji sportowej.

Wybornie zareklamowali Bochnię, jak również swojego sponsora – firmę Cold – której logo zdobiło ich samochód. Jak ćwierkają zmarznięte wróble, bocheńscy bracia planują w roku 1998 starty w Rajdowych Mistrzostwach Polski już na profesjonalnym sprzęcie, a że cichą opiekę roztacza nad nimi Janusz Kulig, domniemywać należy, iż będzie to samochód z grupy Renault. Wysokie już umiejętności sportowe, upór i ambicja, a zarazem skromność i duża kultura osobista powinny zjednać im dalszych sponsorów. A że nie będą to pieniądze wyrzucone w błoto, o tym osobiście jestem święcie przekonany.

JERZY NOSEK

Szreniawa mierzy w "Okręgówkę"

Liderującej po rundzie jesiennej drużynie Rzezawianki (o tym klubie więcej w styczniowej Z.B.) przybył groźny rywal do awansu – zespół wiśnickiej Szreniawy. Podopieczni trenera Stanisława Leśniaka od siedmiu kolejek nie przegrali meczu.

Porażka Macierzy

Duży zawód sprawili swoim kibicom i kierownictwu klubu zawodnicy lipnickiej Macierzy, przegrywając na własnym boisku, z sąsiadem w tabeli, drużyną Ciężkowianki 0:1.

(jap, lesz)

ODKRYJE PRZED TOBĄ WSZYSTKIE SEKRETY KAWY...

Orzeźwiająca kawa z Południa

2 filiżanki gorącej czekolady, 2 filiżanki świeżo parzonej kawy, 1 łyżka stołowa cynamonu, 1/4 śmietany kremówki, 1/4 łyżeczki cynamonu, 1/4 łyżeczki gałki muszkatołowej, 1 łyżka stołowa cukru, 1 łyżka stołowa tartej czekolady do przybrania. *Połączyć gorącą czekoladę, kawę i cynamon w podgrzanym dzbanku do kawy. Ubić śmietanę z cynamonem, gałką muszkatołową i cukrem. Mieszaninę kawową rozlać do czterech kubków. Na wierzch położyć bitą śmietanę i posypać tartą czekoladą.*

Mag ®

IV liga

Dobiegła końca jesienna tura piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo czwartej ligi rundy, której końcowa faza przyniosła bocheńskim kibicom wiele satysfakcji. Stało się to za sprawą piłkarzy BKS-u, którzy w sześciu kolejnych spotkaniach nie ponieśli porażki. O podsumowanie rundy jesiennej i przedstawienie sytuacji w klubie poprosiłem kierownika drużyny Władysława Wójcika.

Na pewno procentowało przygotowanie zespołu do rozgrywek przez Ryszarda Majchra, natomiast Marek Kusto, który przejął drużynę "w marszu" musiał szukać rozwiązań w organizacji, a przede wszystkim w odblokowaniu zawodników, którym kolejne porażki zaczęły ciążyć niczym przysłowiowy kamień. Nowy trener bardzo szybko znalazł wspólny język z zawodnikami, a piłkarze mając świadomość z jaką futbolową osobowością dane jest im pracować, ambitnie i konsekwentnie starali się realizować przedmeczowe założenia, walcząc do końca bez względu na wynik spotkania.

Kadrowo drużyna nie jest zbyt liczna (około 18 zawodników) – odeszli do wojska Paweł Kurek i Radosław Dzięgiel, w styczniu mają być do dyspozycji trenera – Mariusz Karcz, Michał Dziuba oraz Piotr Wańtrych.

Do 12 grudnia trwa okres roztrenowania, potem świąteczna przerwa i 5-go stycznia rozpoczną się przygotowania do rundy wiosennej. Pod koniec stycznia planowany jest obóz treningowy w Krościenku, a po powrocie na własnych obiektach mecze sparringowe.

Dziękując za rozmowę, przekazałem na ręce pana Wójcika w imieniu redakcji oraz wszystkich sympatyków piłki nożnej, świąteczne życzenia.

JACEK PACUŁA

Grają szczypiorniści

W III lidze piłki ręcznej Bochnię reprezentują dwie drużyny: BKS Bochnia i Gama Masters Oldboys Bochnia. W pierwszych spotkaniach BKS minimalnie przegrał ze Stalą Mielec 30:31, natomiast „starsi panowie" z Gama Masters wysoko pokonali młodzików z rezerw krakowskiego Hutnika 33:28. 30 listopada oldboje przegrali jednak gładko w Mielcu 29:42. Druga bocheńska drużyna przełożyła wyjazdowy mecz z Hutnikiem.

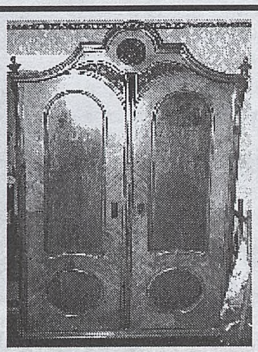
Poniżej przedstawiamy terminy spotkań I rundy obu drużyn:

7 grudnia (niedziela)
BKS Bochnia – KKS Olsza
Gama Masters – AZS Rzeszów
14 grudnia (niedziela)
KKS Olsza – Gama Masters
AZS AWF Kraków – BKS Bochnia
21 grudnia (niedziela)
Gama Masters – AZS AWF Kraków
BKS Bochnia – pauzuje
11 stycznia (niedziela)
BKS Bochnia – Gama Masters

Wszystkie mecze "u siebie" rozgrywane są w hali bocheńskiego LO.

(kaz)

Konserwacja i rekonstrukcja starych mebli



Krzysztof Fitrzyk

Firma z wieloletnią tradycją!

Bochnia, ul. Krzeczowska 69
tel. 612-22-41

Tabele, punkty, gole...

Sympatykom piłki nożnej podajemy końcowe tabele rundy jesiennej rozgrywek prowadzonych przez bocheński Podokręg Piłki Nożnej, którego działaczom serdecznie dziękujemy za dotychczasową współpracę, w nadziei, że tak samo będzie wiosną 1998 roku, kiedy zaczną się mecze rundy rewanżowej.

Podokręg Piłki Nożnej – Bochnia
I runda – jesień 97r.

Klasa A

1. Rzezawianka	11	24	24-13
2. Piast Łapanów	11	22	33-18
3. Metal Tarnów	11	21	24-11
4. Szreniawa Nowy Wiśnicz	11	21	26-17
5. Raba Książnice	11	19	23-19
6. Żubr Gawłówek	11	18	17-16
7. Strażak Chodenice	11	14	21-15
8. Ostrowianka Ostrów Król.	11	14	16-18
9. Orzeł Cikowice	11	13	14-19
10. Błękitni Krzeczów	11	12	20-33
11. Iwa Iwkowa	11	8	15-37
12. Czarni Kobyle	11	4	14-31

Klasa B

1. Promień Mikluszowice	9	24	22-10
2. Polonia Wyżyce	9	20	4-9
3. Błyskawica Proszówki	9	18	17-8
4. Nowi Jodłówka	9	15	23-17
5. Tęcza Świniary	9	13	16-11
6. Naprzód Sobolów	9	12	19-20
7. Drwinka	9	11	15-18
8. Dąbrowianka	9	8	12-22
9. Rzezawianka II	9	5	16-22
10. Górnik Siedlec	9	0	9-46

Klasa Juniorów gr. I

1. Czarni Kobyle	8	18	21-8
2. Piast Łapanów	8	16	17-8
3. Górnik Siedlec	8	14	9-11
4. Raba Książnice	8	10	9-10
5. Orzeł Cikowice	8	4	11-35
6. Naprzód Sobolów	8	3	8-23

Klasa Juniorów gr. II

1. Motor Bogucice	7	21	32-7
2. Żubr Gawłówek	7	16	25-10
3. Dąbrowianka	7	10	17-14
4. Rzezawianka	7	9	14-15
5. Nowi Jodłówka	7	8	15-20
6. Błyskawica Proszówki	7	2	12-28
7. Błękitni Krzeczów	7	2	6-27

Klasa Trampkarzy

1. Strażak Chodenice	8	22	49-12
2. Rzezawianka	8	22	36-6
3. Nowi Jodłówka	8	18	23-14
4. Czarni Kobyle	8	16	22-22
5. Motor Bogucice	8	15	32-21
6. Ostrowianka Ostrów Król.	8	12	24-23
7. Macierz Lipnica	8	7	17-40
8. Szreniawa Nowy Wiśnicz	8	3	15-36
9. Górnik Siedlec	8	3	5-27
10. Błyskawica Proszówki	8	0	4-26

RENAULT

AUTORYZOWANY SERWIS I SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

inż. Antoni Łyko
32-080 Zabierzów, ul. Krakowska 253
tel./fax (012) 285-16-55



RENAULT Assistance 24h

ROCZNY KOSZT KREDYTU 12,18%

Samochody Renault
we wszystkich wersjach w ofercie Kontyngent 98

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

FIAT

FIAT DEALER - "WALMOT" S.A.

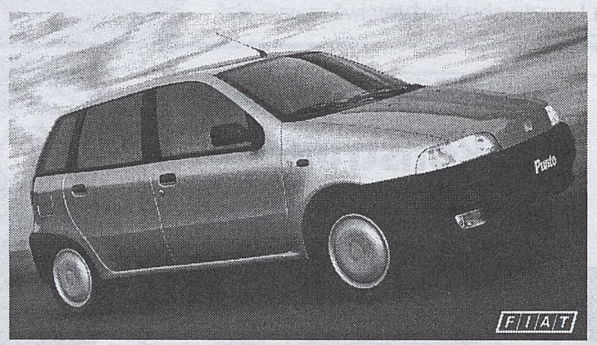
ZAPRASZA

DO PUNKTU SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

W BOCHNI PRZY UL. WIŚNICKIEJ 20

Polecamy:

- Pełen wybór modeli Fiata
- Sprzedaż ratalna na miejscu
- Korzystne kredyty
- Tanie pakiety ubezpieczeniowe
- Autoryzowana Stacja Obsługi
- Sklep z oryginalnymi częściami zamiennymi do wszystkich modeli fiata



32-700 Bochnia, ul Wiśnicka 20 tel. (0-14) 612-36-94

Półwiecze biblioteki

W tym roku biblioteka publiczna w Rzezawie obchodzi swoje 50 lecie istnienia.

W 1947 roku księgozbiór liczył 63 egzemplarzy. **Janina Biłos-Puchała,** nieżyjąca już współzałożycielka, przez 30 lat kierowała biblioteką, mimo bardzo ciężkich warunków lokalowych. Dzięki inicjatywie i pomocy **Marii Bielawskiej**, kierownika Powiatowej Miejskiej Biblioteki w Bochni oraz Komitetowi Budowy Bibliotek z siedzibą w Krakowie powstał budynek Gminnej Rady Narodowej. Znalazły się w nim pomieszczenia dla Biblioteki Publicznej w Rzezawie o łącznej powierzchni 100 m^2. Przez całe półwiecze biblioteka była ważnym ośrodkiem życia kultralnego wsi i gminy. Na wyróżnienie zasługuje praca wielu zespołów, m.in. muzycznego, recytatorskiego, teatralnego, liczne były tu wystawy twórców ludowych oraz występy aktorów scen krakowskich. Biblioteka posiada obecnie 23 tys. woluminów. W roku bieżącym wyposażona została w sprzęt komputerowy. Z okazji jubileuszu odbyła się uroczystość, w której uczestniczyły władze samorządowe, goście z województwa i regionu. Imprezie towarzyszyła wystawa prac malarskich **Zbigniewa Ważydrąga**, mieszkańca wsi Borek, absolwenta ASP w Krakowie. Referat **Zofii Rogowskiej** "Biograficzne i literackie związki Romana Brandstaettera z Tarnowem" oraz recital poezji śpiewanej w wykonaniu **Agnieszki Grocholskiej** zakończył miłą uroczystość.



Gratulacje odbiera dyrektor biblioteki Zofia Rogowska (z lewej).

Tekst i zdjęcie: JAN PARUCH

Krwiodawca poszukiwany

Listopadowe dni Honorowych Dawców Krwi minęły nam ostatnio niemalże bez echa. Kto zresztą dzisiaj w Bochni wie, że początki tego ruchu sięgają tu pierwszych lat po wyzwoleniu?

Dokumenty wskazują jako najwcześniej zarejestrowanego dawcę nieżyjącego już doktora **Aleksandra Wróbla**. W tamtych czasach kwitło zwłaszcza dawstwo płatne – dziś już zapomniane. Obecnie funkcjonują jedynie dawcy honorowi i rodzinni. O tych ostatnich mówimy wówczas, gdy krew oddaje ktoś z rodziny chorego, niejako w zamian za życiodajną substancję udzieloną potrzebującemu. Natomiast dawcy honorowi to ci, którzy co najmniej dwa razy w roku oddają po 450 ml samych siebie. Do Klubu Honorowych Krwiodawców przy Punkcie Krwiodawstwa w Bochni należy około 170 osób. Klub przy "Stalprodukcie" zrzesza ponad 50 członków, w Kopalni Soli jest ich około 30, zaś w Zakładzie Produkcji Urządzeń Chłodniczych – 10.

Śmiało można powiedzieć, że to ludzie w jakiś sposób niezwykli. Są wśród nich bowiem i tacy, którzy w dzieleniu się tym, co najcenniejsze, biją swoiste rekordy. Niedoścignionym jest **Jan Gać** – ofiarował już 45 litrów swej krwi, ponad 30 l oddali także: **Stanisław Stopa, Andrzej i Zenon Włosińscy, Wojciech Nawrocki** i **Jan Kucharski**. Warto przy tym pamiętać, że nie zawsze moment pobrania jest określany przez dawców. Bywa bowiem i tak, że krew potrzebna jest nagle, nawet w nocy – są oni wtedy ściągani pospiesznie. *Nigdy jeszcze nie zdarzyło się* – mówi **Barbara Grodkowska**, kierownik punktu krwiodawstwa – *by któryś z naszych dawców odmówił, można ich zawsze uważać za pewnik. Potrzeby szpitala są zaspokajane z naszych rezerw, nadwyżka jest kierowana do innych punktów. Ilość zebranej w ciągu miesiąca krwi jest różna. Listopad – miesiąc naszego święta – był pod tym względem szczególnie korzystny: od 87 dawców zebrano niemal 40 litrów krwi.* Nie zawsze jest jednak tak dobrze, zwłaszcza, że "stara kadra" wyraźnie się wykrusza, a młodych ochotników równie wyraźnie brakuje. *Tym bardziej na podkreślenie zasługują pojawiający się ostatnio w punkcie uczniowie Technikum Budowlanego i Liceum Ekonomicznego* – zauważa Barbara Grodkowska. – *W ostatnim świątecznym tygodniu już po raz kolejny krew oddał np. Paweł Walosek z 4 kl. TB.*

Wśród dawców nieliczne są także kobiety. W bocheńskim punkcie zanotowano jedynie trzy: Lubomirę Bartkowicz, Marzenę Kurowską i Barbarę Gałązkę. *Martwi nas stosunkowo niewielkie zainteresowanie honorowym krwiodawstwem. Ale – trzeba pamiętać, że ludzie ci utracili obecnie niemal wszystkie posiadane dawniej przywileje* – wyjaśnia B. Grodkowska. Istotnie, nie ma już mowy obecnie o bezpłatnych lekach, krótszych terminach czy przyjęciach bez kolejki u lekarza. Dawno zapomniano o bezpłatnych wczasach i dodatkach do emerytury. Teraz przysługuje jedynie dzień wolny po oddaniu krwi (a różnie bywa z jego respektowaniem przez prywatnych pracodawców) i śniadanie w ZOZ (aktualna stawka – ok. 9 zł).

Co więcej, często zdarza się, że krwiodawca dopłaca do swego daru – ponosi koszty przejazdu, nawet z daleka. W punkcie krwiodawstwa wszyscy potwierdzają, że to poważne utrudnienie – i tym trudniej się z nim pogodzić, że inaczej jest w okolicznych miastach. W Brzesku, Dębicy, Tarnowie władze zgodziły się na bezpłatne przejazdy, uczestniczą np. w organizacji Dni Krwiodawstwa – u nas nie ma o tym mowy.

Jedyne, co możemy zrobić, to wyróżnić przez opublikowanie na Waszych łamach nazwisk osób najbardziej zasłużonych – tych, którzy oddali ponad 20 l. krwi – powiedziała kierowniczka Klubu. Oprócz już wspomnianych są to:

• W Klubie Honorowych Krwiodawców przy Punkcie Krwiodawstwa: **Kazimierz Albiński, Jerzy Fiołek, Marek Hudyba, Kazimierz Olszowski, Tadeusz Nowaczyk, Jan Mięso, Zbigniew Kurek, Krzysztof Kocemba, Andrzej Wojas, Zdzisław Tabor.** • W Klubie HDK przy ZPUCh: **Karol Zięba, Jan Zym, Piotr Ziółkowski** • W Klubie HDK przy Kopalni Soli: **Krzysztof Foltak, Piotr Nakielny, Stefan Imiołek, Kazimierz Szady, Artur Mocia, Zbigniew Urbański, Antoni Koźluk, Kazimierz Fabian, Tadeusz Waśniowski, Mieczysław Stępień.** • W Klubie HDK przy Stalprodukt S.A.: **bracia Janusz, Tadeusz i Jerzy Kmiecik, także bracia Wojciech, Bolesław i do niedawna Edward Zuzia, Waldemar Ptaszyński, Edward Mitka, Stanisław Fiołek, Józef Udziela, Roman Kwinta, Stanisław Filipowicz, Stanisław Rynduch, Maciej Garbacki.**

(jaga)

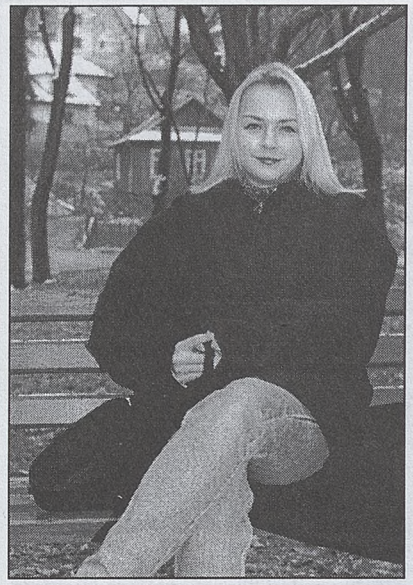
Chcesz kupić samochód?

KREDYT SERWIS

Bochnia, ul. Sądecka 1A,

Możesz szybko spełnić marzenia dzięki naszemu systemowi ratalnemu! Zadzwoń...

(0-14) 61-226-33



Dziewczyna Grudnia

Monika Migdał

wiek: 18 lat
wzrost: 166 cm
oczy: zielone
znak zodiaku: Koziorożec

Jest uczennicą Zespołu Szkół Mechanicznych w Bochni, jednak już myślami jest na studiach wyższych, na ukochanej turystyce.

Wolne chwile poświęca na czytanie książek i na jazdę konną. Jej marzeniem jest pojechać do kraju, gdzie przez cały rok świecą ciepłe promienie słońca, a dookoła słuchać szum błękitnego morza.

To co lubi u ludzi to szczerość, otwartość i duże poczucie humoru.

(kaz)

V Szaradziarskie Mistrzostwa Małopolski!

13 grudnia o godz. 10.00 w siedzibie Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej w Bochni, Rynek 2 odbędą się V Szaradziarskie Mistrzostwa Małopolski. Turniej, po 3-letniej przerwie, organizuje Bocheński Klub Szaradzistów „Omnibus", działający w ramach stowarzyszenia „Ziemia Bocheńska-Stowarzyszenie Rozwoju Regionu". Na wszystkich chętnych czekają krzyżówki, rebusy, anagramy i inne zadania przygotowane przez naszego redakcyjnego kolegę Stanisława Bukowca, a także Tadeusza Bembenika i Roberta Żelichowskiego. Zgłoszenia i wpisowe – 8 zł można przesyłać na adres BKSz "Omnibus", 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14, w terminie do 11 grudnia. Mistrzostwa mają formułę otwartą. Informacja telefoniczna: (0-14) 612-21-60 w godz. 9.00-17.00. *(embe)*

Krzyżówka panoramiczna

Litery z ponumerowanych pól uszeregowane kolejno od 1 do 31 utworzą rozwiązanie, które wraz z wyciętym kuponem należy przesłać lub przynieść do redakcji w terminie do 18 stycznia 1998 r. Na zwycięzców czeka 5 atrakcyjnych nagród ufundowanych przez firmę "Mag" i redakcję. Rozwiązanie z nr. 11/97: NEKROPOLIE. Nagrody wylosowali: 1. Ewa Gawełczyk, Rzezawa, ul. Mostowa 4, 2. Władysław Smarzewski, Drwinia 117, 3. Mieczysław Gałązka, Bochnia, ul. Brzeska 15. Gratulujemy! Nagrody do odebrania w redakcji. *(stab)*

VIDEO-NOTOWANIA

Listopad '97

„Video Broker", Bochnia, ul. Wolnica 10. 1. "Relikt", reż. Peter Hyams, 2. "Gliniarz z metropolii", reż. Thomas Carter, 3. "Szczęśliwy dzień", reż. Michael Hoffman, 4. "Marsjanie atakują", reż. Tim Burton, 5. "Skandalista Larry Flynt", reż. Milos Forman.

Wypożyczalnia i sprzedaż kaset video, Bochnia, ul. Murowianka 1. 1. "Michael", reż. Nora Ephron, 2. "Skandalista Larry Flynt", reż. Milos Forman, 3. "Szczęśliwy dzień", reż. Michael Hoffman, 4. "Podryw", reż. Jeff Pollack, 5. "Chłopaki z sąsiedztwa", reż. Paris Barclay.

"Video Kutyba", Bochnia, ul. Kowalska 6. 1. "Skandalista Larry Flynt", reż. Milos Forman, 2. "Gliniarz z metropolii", reż. Thomas Carter, 3. "Marsjanie atakują", reż. Tim Burton, 4. "Chłopaki z sąsiedztwa", reż. Paris Barclay, 5. "Szczęśliwy dzień", reż. Michael Hoffman.

POLECAMY: „Szczęśliwy dzień", reż. Michael Hoffman, występują: Michelle Pfeiffer, George Clooney. Czarująca, romantyczna komedia potwierdzająca starą prawdę, że przeciwieństwa się przyciągają. Melanie Parker jest rozwiedziona i samotnie wychowuje syna. Nie przeszkadza jej to jednak w pracy w biurze projektów i odnoszeniu sukcesów jako architekt... do czasu. Dzień, w którym los zetknął ją z Jackiem Taylorem – popularnym dziennikarzem nowojorskiej gazety, a zarazem samotnym ojcem koleżanki jej syna ze szkoły, stał się przełomem w jej życiu.

KONKURS: Rozwiązanie z poprzedniego numeru: **Tytułową piosenkę do filmu "Kiler" śpiewają "Elektryczne gitary".** Nagrodę w postaci talonu uprawniającego do bezpłatnego wypożyczenia kaset video w wypożyczalni **„Broker"** (do odebrania w redakcji) wylosował **Jan Maliszczak, Gawłów 125, 32-711 Bogucice.** Pytanie: **Podaj nazwiska osób, które przed kilku laty prowadziły w Bochni Dyskusyjny Klub Filmowy (Ich nazwiska są zamieszczone także w naszej stopce redakcyjnej)?** Na odpowiedzi czekamy do **19 grudnia.** *(kaz)*

Bocheńskie fraszki

Wigilijny groch z kapustą

Świat jest choinką na której wiszą
bombki rażące niepokojącą ciszą

*

W noc wigilijną
rozmawiał osioł z człowiekiem
poglądy mieli zbliżone,
różnili się wiekiem

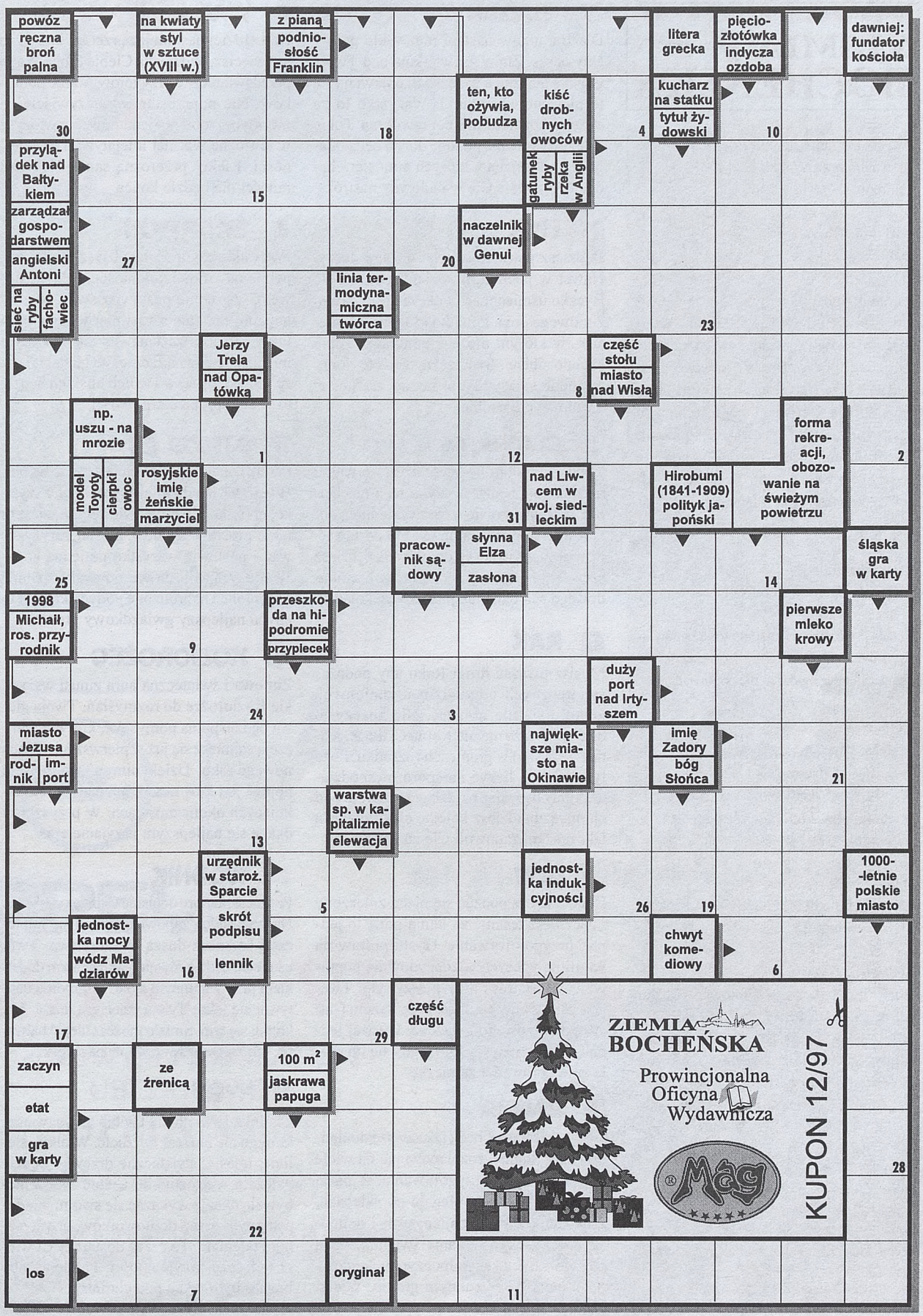
*

Zastawiony stół, najlepsze jedzenie
a przy stole cisza,
milczenie, milczenie
Na stole skromnie,
sianko pod obrusem
a przy stole radość,
cieszą się Jezusem

*

Święta! Święta!
I nic nie pamięta.

Michał


powóz
ręczna broń palna
30
na kwiaty
styl w sztuce (XVIII w.)
z pianą
podniosłość
Franklin
18
ten, kto ożywia, pobudza
kiść drobnych owoców
gatunek ryby
rzeka w Anglii
4
litera grecka
pięciozłotówka
indycza ozdoba
10
dawniej: fundator kościoła
przylądek nad Bałtykiem
zarządzał gospodarstwem
angielski Antoni
sieć na ryby
fachowiec
15
27
naczelnik w dawnej Genui
20
linia termodynamiczna
twórca
23
Jerzy Trela
nad Opatówką
część stołu
miasto nad Wisłą
8
np. uszu - na mrozie
model Toyoty
cierpki owoc
rosyjskie imię żeńskie
marzyciel
1
12
nad Liwcem w woj. siedleckim
31
Hirobumi (1841-1909) polityk japoński
forma rekreacji, obozowanie na świeżym powietrzu
2
pracownik sądowy
słynna Elza
zasłona
25
14
śląska gra w karty
1998
Michaił, ros. przyrodnik
9
przeszkoda na hipodromie
przypiecek
24
3
pierwsze mleko krowy
duży port nad Irtyszem
miasto Jezusa
rodnik
import
największe miasto na Okinawie
imię Zadory
bóg Słońca
21
warstwa sp. w kapitalizmie
elewacja
13
urzędnik w staroż. Sparcie
skrót podpisu
lennik
5
jednostka indukcyjności
26
19
1000-letnie polskie miasto
jednostka mocy
wódz Madziarów
16
chwyt komediowy
6
część długu
29
17
zaczyn
etat
gra w karty
ze źrenicą
100 m²
jaskrawa papuga
22
28
los
7
oryginał
11
ZIEMIA BOCHEŃSKA
Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
Mag
KUPON 12/97

miesięcznik ISSN 1233-9660
ZIEMIA BOCHEŃSKA

Adres redakcji: 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 14, tel/fax (0-14) 612-21- 60.

Redaktor Naczelny:
Piotr Skoczek

Zespół Redakcyjny:
Bogusław Budyś, Paweł Bielak, Kazimierz Bukowiec, Stanisław Bukowiec, Anna Cichońska, Beata Famielec, Stanisław Kaszyński (Mogilno), Karol Klima, Ewa Kubala, Patrycja Lipold, Agnieszka Liszka, Tadeusz Olszewski (Żegocina), Jacek Paculа, Jan Paruch, Tadeusz Skoczek (Kraków), Jan Truś, Jerzy Turek, Stanisław Wilk (Uście Solne), Seweryn A. Wisłocki (Katowice),

Stali felietoności:
Stanisław Gawor, Jan Poprawa.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

Wydawca:
Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza
Bochnia, ul.Kazimierza Wielkiego 14, tel/fax (0-14) 612-21-60.

Druk:
Centrum Druku „POLIGRAF 90", Kraków ul. Rakowicka 22.

Sponsorzy Gazety:
Bank Spółdzielczy w Krakowie Oddział w Bochni, MAG, BBA Ltd., BOGMAR, SANIT, OSM w Bochni, BUD&CAR, Auto-Jerzy, HAS, KUCHARSCY, DARCO, Firma NAWROCKI, PLASTBUD, Duet, MAXEL, COLD, Cedrus, Gospoda u Starosty, KREDYT SERWIS, Exel, Auto-Center, MAT-BUD, Avanti, Pralnia CURYŁO, WALMOT, Centrum Korekcji Wzroku, THERMOPLAST.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Numer zamknięto 1.12.1997 r.

BARAN

Dla Baranków nastąpi niezwykle pomyślny okres. Znów zaćwierkają nad Twoją główką ptaszki, a w oczkach pojawiają się te niesamowite ogniki. Wszystko to za sprawą kogoś komu naprawdę na Tobie zależy. Na Twoją pogodę ducha będą miały również święta, których atmosfera będzie wprawiała Cię w cudowny nastrój.

BYK

Będziesz patrzył na świat oczami duszy. Nawet w pochmurny dzień potrafisz się Byczku uśmiechnąć i odkryć uroki swego zimowego dnia. Ponadto grudzień to miesiąc, w którym możesz poukładać sobie życie osobiste. Świąteczny czas to dobry moment na wyznanie uczuć ważnej w Twoim życiu osobie.

BLIŹNIĘTA

Choć w grudniu będziesz często otwierał portfele, nie będziesz czynił tego niechętnie. Bliźniaki bowiem niezwykle lubią obdarowywać prezentami, jak i je dostawać. Mimo wygórowanych oczekiwań, będziesz szczęśliwy nawet, gdy otrzymasz czekoladowego Mikołaja lub pudełko czekoladek.

RAK

Musisz uważać drogi Raku aby podczas świątecznych odwiedzin u znajomych zbytnio się nie objadać. Nie znaczy to oczywiście, że nic nie wolno Ci tknąć, jednak wszystko w granicach rozsądku. Poza tym możesz liczyć na sporo niespodzianek. Gdy będziesz bardzo grzeczny, to pod choinką znajdziesz kolejkę elektryczną, a taki prezent zadowoli Cię na pewno.

LEW

Choć możesz poczuć się nieco zmęczony i zaczniesz tęsknić za letnią porą, to jednak przygotowywanie 12-stu potraw na wigilijną wieczerzę, zdecydownie poprawi Twój nastrój i przyspieszy rytm Twego życia. Znów poczujesz się Panem (-ią) swego domowego gniazdka. Uważaj jednak, bo nie wszyscy lubią, gdy się im rozkazuje i prowadzi za rączkę.

PANNA

Wszystkie Panny będą jak zawsze dokładne i skrupulatne, rozplanowując na wiele dni świąteczne przygotowania. Z pasją odkrywcy będziesz biegała po sklepach, z nadzieją zakupu najlepszych i najtańszych towarów. W same święta czekają Cię chwile relaksu, odpoczynku i cudownych chwil w rodzinnym gronie. Wielki ubaw wywoła choinkowy prezent.

WAGA

Najbardziej pasjonującą rzeczą, której się poświęcisz, będzie dla Ciebie droga Wago przedświąteczne przygotowywanie podarków. Nie poprzestaniesz oczywiście na zwykłym zrobieniu zakupów, ale włożysz w to trochę własnej inicjatywy i umiejętności. Efekty przerosną samą Ciebie, a radości nie będzie końca.

SKORPION

Wszystkie czynności będziesz robił w zupełnie odwrotnej kolejności. Jednym słowem, w grudniu postawisz świat do góry nogami; np. zamiast najpierw kupić choinkę, będziesz zastanawiał się w którym miejscu będzie najładniej wyglądała. I tak ze wszystkim. Dla Twoich bliskich będzie to wielka próba cierpliwości.

STRZELEC

Przed Tobą drogi Strzelcze trudny wybór. Wiem, że najchętniej wybrałbyś wszystko, co tylko możliwe. Niestety, nie jest to takie proste i będziesz musiał zaryzykować i postawić wszystko na jedną kartę. W pracy Twoje nowe pomysły zostaną docenione i nagrodzone podwyżką. Jest to chyba najlepszy gwiazdkowy prezent.

KOZIOROŻEC

Zimowa i świąteczna aura zmusi wszystkie Koziorożce do rozmyślań. Twoja głowa będzie pełna pomysłów, których realizacją zajmiesz się już w pierwszych dniach nowego roku. Dzięki nim w Twoim życiu pojawi się ktoś nowy, poznany w zaskakujących okolicznościach. W przyszłości okaże się najlepszym przyjacielem.

WODNIK

Poczucie humoru dopisuje Ci przez cały czas. Na wszystkich zapowiadających się imprezach będziesz duszą towarzystwa. Twój uśmiech, będzie również wspaniałym dodatkiem przy wigilijnym stole. W grudniu uaktywni się także Twoja dziecięca dusza. Nie krępuj się tym. Śmiało możesz ulepić bałwana, lub zorganizować wojnę na śnieżki.

RYBY

Choinka i święta dla Ciebie to wyzwanie, którego nie możesz odrzucić. Wielkie, zielone, iglaste, świąteczne drzewko będzie należało wyłącznie do Ciebie. Masz niebywałą okazję wykazać się swoim, niedocenianym przez domowników, artystycznym talentem. Ta praca dostarczy Ci wiele radości i przyjemności. Pamiętaj, aby bogato było także pod choinką.

MARCELA



WSZYSTKO DLA DOMU

Wiktoria i Ryszard Nowakowie

zapraszają do swoich sklepów

BOCHNIA, UL. KAZIMIERZA WLK. 7, UL. KRASZEWSKIEGO 10
TEL./FAX (0-14) 612-25-11

- pralki
- lodówki
- kuchnie
- artykuły gospodarstwa domowego
- sprzęt RTV

SPRZEDAŻ RATALNA



OPEL

AUTO CENTER s.c.

Autoryzowany Dealer

Kraków, ul. Wielicka 250,
tel. (0-12) 658-94-10, 278-55-51,
fax (0-12) 278-61-40

ASTRA VECTRA CORSA

Z NOWYM PROGRAMEM UBEZPIECZEŃ:

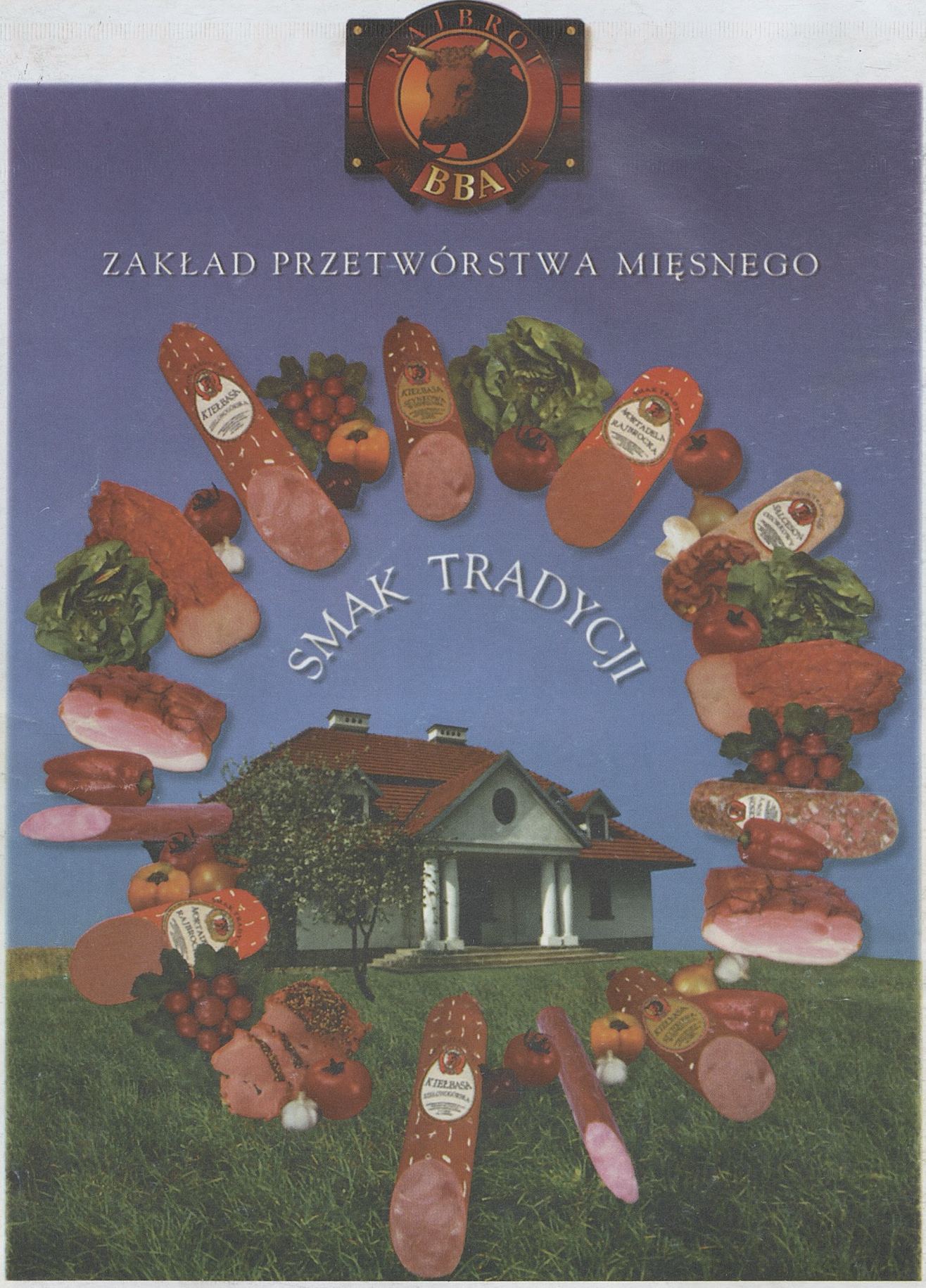
OPEL CASCO

OPEL NA RATY 12,05 %

Teraz możesz mieć nowy model OPLA z pakietem preferencyjnych warunków ubezpieczeń:
- OC bezpłatne,
- AC/NW jedynie za 4,3% wartości samochodu

Ponadto oferujemy:
- obsługę serwisową i sprzedaż części zamiennych





B.B.A. Ltd. 32-725 Rajbrot tel.090 35 58 04 Hurtownia mięsa, wędlin i drobiu Kraków, ul. Pilotów 4A tel. 012 11 08 59, 13 17 11

Zapraszamy Państwa na zakupy od poniedziałku do piątku w godzinach od 6.00 do 16.00, w soboty od 6.00 do 11.00

Szanowni Państwo!
Tajemnica zapachu wędlin z Rajbrotu kryje się w tradycyjnym sposobie wędzenia w wędzarni opalanej specjalnym gatunkiem drewna bukowego. Naturalny smak to wynik naszych starań, aby zawartość konserwantów i dodatków, powszechnie używanych w przemyśle spożywczym, w naszych wyrobach zredukować do niezbędnego minimum. Zwierzęta do produkcji naszych wędlin i mięs, objęte kompleksową kontrolą Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego pochodzą od stale współpracującej grupy rolników z ekologicznie czystych terenów. Klimatyzowane linie produkcyjne, laboratoryjna czystość, najnowsza technologia i tradycyjne, galicyjskie receptury sprawiają, że wyroby firmy BBA Ltd. reprezentują najwyższy poziom czystości i jakości.